

Gandziarowska, Jagoda

Working Paper

Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów

CMR Working Papers, No. 10/68

Provided in Cooperation with:

Centre of Migration Research (CMR), University of Warsaw

Suggested Citation: Gandziarowska, Jagoda (2006) : Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów, CMR Working Papers, No. 10/68, University of Warsaw, Centre of Migration Research (CMR), Warsaw

This Version is available at:

<https://hdl.handle.net/10419/140794>

Standard-Nutzungsbedingungen:

Die Dokumente auf EconStor dürfen zu eigenen wissenschaftlichen Zwecken und zum Privatgebrauch gespeichert und kopiert werden.

Sie dürfen die Dokumente nicht für öffentliche oder kommerzielle Zwecke vervielfältigen, öffentlich ausstellen, öffentlich zugänglich machen, vertreiben oder anderweitig nutzen.

Sofern die Verfasser die Dokumente unter Open-Content-Lizenzen (insbesondere CC-Lizenzen) zur Verfügung gestellt haben sollten, gelten abweichend von diesen Nutzungsbedingungen die in der dort genannten Lizenz gewährten Nutzungsrechte.

Terms of use:

Documents in EconStor may be saved and copied for your personal and scholarly purposes.

You are not to copy documents for public or commercial purposes, to exhibit the documents publicly, to make them publicly available on the internet, or to distribute or otherwise use the documents in public.

If the documents have been made available under an Open Content Licence (especially Creative Commons Licences), you may exercise further usage rights as specified in the indicated licence.

**Polacy w Berlinie.
Uwarunkowania aktywności
stowarzyszeniowej
polskich imigrantów.**

Jagoda Gandziarowska

Centre of Migration Research
Faculty of Economic Sciences
Warsaw University
ul. Banacha 2B
02-097 Warsaw
Poland
Tel.: +48 22 659 74 11
Fax: +48 22 822 74 05
www.migracje.uw.edu.pl
migration.cmr@uw.edu.pl

CMR Working Papers

Formerly ISS WORKING PAPERS, seria: PRACE MIGRACYJNE

No. 10/68

Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów.

Jagoda Gandziarowska

July 2006

Spis treści

Summary	I
Streszczenie	I
Wprowadzenie	1
1. Koncepcje i kategorie opisujące proces adaptacji imigrantów	3
1.1. Koncepcje i kategorie opisujące proces adaptacji imigrantów	3
1.2. Specyfika stowarzyszeń migranckich. Ich funkcje i rodzaje	4
1.3. Rola stowarzyszeń migranckich w procesie integracji; funkcja integrująca <i>versus</i> separująca	5
1.4. Kapitał społeczny w analizie stowarzyszeń	6
1.5. Metoda badania	7
2. Polityka wobec imigrantów w Niemczech	9
2.1. Polityka "nie - imigracji"	9
2.2. Integracja - główna zasada nowej polityki migracyjnej Niemiec	11
3. Imigranci z Polski, fale napływu Polaków do Niemiec i Berlina oraz charakterystyka polskiej grupy w Berlinie	13
3.1. Fale napływu Polaków do Niemiec i do Berlina	13
3.2. Charakterystyka zbiorowości polskich imigrantów w Berlinie	17
4. Stowarzyszenia imigranckie w Niemczech i Berlinie. Obraz ogólny	17
4.1. Ewolucja funkcji stowarzyszeń imigranckich	26
4.2. Rozwój sceny polskich stowarzyszeń w Berlinie	27
4.3. Ocena integracji ludności z Polski w świetle wyników badań zleconych przez migracyjne władze Berlina	30
4.4. Polska grupa narodowościowa - społeczność czy zbiorowość	30
5. Polskie stowarzyszenia w Berlinie	33
5.1. Polska Rada Społeczna	33
5.2. Związek Polskich Nieudaczników	42
5.3. Polska Misja Katolicka	46
6. Podsumowanie	52
Literatura	55
Aneks	58

Summary

Poles in Berlin. The associability of Polish migrants.

This working paper is devoted to the social integration of Polish migrants in Berlin, the city with the biggest Polish population in Germany. The civic participation of Polish immigrants is treated as the main focus of the analysis, particularly their “associability” (ability to associate) in migrant organizations and associations. The author considers the role of migrant associations from two perspectives: the internal integration of the Polish community and the integration of this community with the receiving society (the Germans). The findings are based on case studies of three organizations in Berlin: Polish Social Council, The Club of Polish Losers and The Polish Catholic Mission.

Streszczenie

Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów

Przedmiotem prezentowanej pracy jest integracja społeczna polskich imigrantów w Berlinie, największym skupisku ludności polskiej w tym kraju, analizowana przez pryzmat ich aktywności społecznej, a przede wszystkim przez uczestnictwo w stowarzyszeniach migranckich. Rola stowarzyszeń jest analizowana w dwóch płaszczyznach: wewnętrznej integracji społeczności migranckiej oraz integracji tej społeczności ze społeczeństwem przyjmującym. Analiza problemu opiera się na studiach przypadku trzech organizacji w Berlinie: Polskiej Rady Społecznej, Klubu Polskich Nieudaczników oraz Polskiej Misji Katolickiej.

Wprowadzenie

Prezentowana praca dotyczy problemu integracji społecznej imigrantów. Jest to temat ciągle aktualny, mimo że debata migracyjna toczy się w Europie od dłuższego czasu. W debacie tej przyjmuje się założenie, że integracja, polegająca na akceptacji i dostosowaniu się imigrantów do norm i wzorów zachowań obowiązujących w społeczności kraju przyjmującego z jednoczesnym zachowaniem ich tożsamości kulturowej, sprzyja z jednej strony lepszemu funkcjonowaniu imigrantów w społeczeństwie przyjmującym, a z drugiej - większej społecznej spójności tego kraju.

Procesy integracji przyjezdnych ze społeczeństwem przyjmującym nie przebiegają bezboleśnie, nawet w tak tradycyjnych krajach imigracji, jak Wielka Brytania. Wymownym przykładem trudności integracyjnych może być odkrycie podatności niektórych grup brytyjskich obywateli arabskiego pochodzenia na terrorystyczną ideologię, co ukazały tragiczne zamachy dokonane w Londynie przez młodych jego mieszkańców o migranckich korzeniach.

Polityka integracji społecznej, którą deklarują przyjmujące kraje Europy Zachodniej, ma miejsce w sytuacji doświadczeń, związanych z niepowodzeniem polityki asymilacyjnej, która zakładała pełne dostosowanie się nie tylko do norm i zachowań, ale i do kultury społeczeństwa przyjmującego. Obecnie, w obawie przed marginalizacją odseparowanych od społeczeństwa przyjmującego grup imigrantów, wielokulturowe społeczeństwa Europy chcą bardziej intensywnie realizować raczej koncepcję integracji niż asymilacji. Ma ona doprowadzić do stanu, w którym różne grupy etniczne dobrze funkcjonują w ramach jednego państwa z poszanowaniem jego praw i obowiązków obywatelskich, ale i z prawem do podtrzymania własnej tożsamości kulturowej.

Narzędziem strategii integracji ma być aktywność obywatelska imigrantów („*active civic participation of immigrants*”) (Cyrus 2005). Pod tym pojęciem rozumie się z jednej strony uczestnictwo obcokrajowców w organizacjach i strukturach społeczeństwa większościowego, z drugiej strony ich aktywność stowarzyszeniową w środowiskach migranckich. I właśnie aktywność stowarzyszeniowa w środowiskach migranckich jest głównym przedmiotem zainteresowania tej pracy.

Polska jako tradycyjny kraj emigracji ma na świecie różne skupiska rodaków, których procesy dostosowania do społeczeństw przyjmujących zasługują na zainteresowanie badawcze. Wiele dotychczasowych opinii na ten temat powstało nie na podstawie pogłębionych badań, ale bardziej na skutek przekazywania wrażeń z indywidualnych doświadczeń z Polakami wśród środowisk opiniotwórczych w kraju przyjmującym.

Duża grupa ludności polskiej emigrowała zawsze do Niemiec i ciągle proces ten ma miejsce. Jednocześnie wiedza na temat integracji tej ludności wśród społeczności niemieckiego państwa federalnego jest niepełna, a oficjalne opinie (np. władz niemieckich) na ten temat różnią się od opinii Polaków żyjących w Niemczech.

Zainteresowanie procesem integracji ludności emigrującej z ziem polskich do Niemiec tym bardziej wydaje się interesujące, że zmieniają się uwarunkowania. Emigracja w ramach krajów Unii Europejskiej raczej nie będzie już dramatyczną decyzją porzucenia ojczyzny w poszukiwaniu lepszych warunków życia czy ucieczką przed ograniczeniem wolności, lecz wyrazem mobilności społecznej. Co w tej sytuacji z problemem integracji społecznej polskich imigrantów w Niemczech? Czy jej tradycyjne instrumenty (np. polityka kraju przyjmującego) i instytucje (głównie stowarzyszenia migranckie) nadal odgrywać będą istotną rolę?

Przedmiotem prezentowanej pracy jest integracja społeczna polskich imigrantów w Berlinie, największym skupisku ludności polskiej w tym kraju, analizowana przez pryzmat ich aktywności społecznej, a przede wszystkim przez uczestnictwo w stowarzyszeniach migranckich. Rola stowarzyszeń jest analizowana w dwóch płaszczyznach: wewnętrznej integracji społeczności migranckiej oraz integracji tej społeczności ze społeczeństwem przyjmującym.

Podstawowe pytanie badawcze stawiane w pracy brzmi: w jakim stopniu polskie stowarzyszenia w Berlinie pełnią funkcje integrujące – zarówno polską społeczność wewnętrzną, jak i społeczność polską ze społeczeństwem niemieckim, a w jakim stopniu funkcje segregujące - poprzez tworzenie granic w obrębie polskiej społeczności oraz między społeczeństwem niemieckim a Polakami?

Praca skonstruowana jest z pięciu części. W pierwszej przedstawiona została koncepcja pracy, opisane kategorie zastosowane w pracy: adaptacja, integracja, stowarzyszenia migranckie, kapitał społeczny oraz zaprezentowana metoda analizy. W części drugiej opisana jest polityka imigracyjna Niemiec. Jej rola w procesie integracji społecznej imigrantów miała bowiem istotne znaczenie: nadając określony status pobytowy otwierała lub uchylała drzwi do społeczeństwa niemieckiego. W rozdziale trzecim opisano proces emigracji z Polski do Niemiec i do Berlina w ciągu ostatnich dziesięcioleci oraz przedstawiono obecną strukturę społeczną i status pobytowy Polaków w Berlinie. W rozdziale czwartym opisana jest ewolucja rozwoju stowarzyszeń na przykładzie stowarzyszeń tureckich i polskich. W rozdziale ostatnim – piątym - przedstawione zostały wyniki moich własnych studiów nad zagadnieniem roli stowarzyszeń imigranckich w procesie integracji społecznej. Studia te prowadziłam na bazie analizy dokumentów i innych prac w tym zakresie, szczególnie autorów niemieckich, obserwacji uczestniczącej oraz wywiadów z aktywistami trzech wybranych, dominujących na scenie stowarzyszeniowej – organizacji/institucji: Polska Rada Społeczna, Związek Polskich Nieudaczników oraz Polska Misja Katolicka.

Przeprowadzenie studiów na temat działalności stowarzyszeniowej w Berlinie było możliwe dzięki stypendium stowarzyszenia Copernicus, które wykorzystałam w semestrze letnim roku 2004. W trakcie pobytu w Berlinie uzyskałam bardzo cenne informacje i wskazówki badawcze od Norberta Cyrusa oraz pomoc w obserwacji uczestniczącej „berlińskiego żywiołu” i w nawiązaniu kontaktów niezbędnych do przeprowadzenia wywiadów - od Witolda Kamińskiego, który też służył nieocenionymi wyjaśnieniami, poświęcając swój czas i wykazując ogromną cierpliwość w znużającym procesie poznawania imigranckiego życia. W tym miejscu składam im za to serdeczne podziękowania. Dziękuję również dr Ewie Jaźwińskiej, za uwagi merytoryczne oraz wyrozumiałość i cierpliwość w długim procesie pisania pracy.

1. Kategorie i koncepcje zastosowane w pracy i metoda badania

Prowadzone rozważania na temat migracji oraz integracji społecznej, analiza aktywności stowarzyszeniowej Polaków na emigracji, a także przeprowadzenie własnych badań empirycznych wymagały wcześniejszego zdefiniowania przyjętych w badaniu kategorii oraz odwołania się do adekwatnych koncepcji i teorii. Temu właśnie poświęcony jest pierwszy rozdział pracy.

1.1 Koncepcje i kategorie opisujące proces adaptacji imigrantów

Według Macieja Ząbka, który wraz z zespołem etnologów badał adaptację imigrantów w Polsce, istnieją trzy możliwe drogi adaptacji imigrantów do społeczeństwa przyjmującego: asymilacja, separacja i integracja.

Asymilacja zakłada „całkowite upodobnienie się do kultury otoczenia i to pod każdym względem, z fizycznym wyglądem włącznie” (Ząbek, 2002:14). Asymilacja, czyli „wtopienie się” w społeczeństwo przyjmujące, nie jest możliwa w Niemczech ze względu na brak odpowiednich regulacji prawnych, które pozwalałyby korzystać imigrantom z pełni praw w społeczeństwie. Również duża odmiennosc etniczna i rasowa imigrantów (z których największą grupę stanowią Turcy) uniemożliwia całkowite „wtopienie” się w niemieckie społeczeństwo. Poza tym asymilacja jest we współczesnej debacie politycznej i naukowej postrzegana negatywnie i nie mieści się w paradygmacie społeczeństw wielokulturowych.

Alternatywą dla asymilacji była zawsze separacja. „*Jest to forma adaptacji często spotykana na terenach wielokulturowych na całym świecie, gdzie różne grupy kulturowe żyją obok siebie, ale nie ze sobą. Tolerują się, współpracują ze sobą, ale rządzą się często odrębnymi prawami i przestrzegają rygorystycznie zasad odrębności (...)* Symbolem separacji w Europie po II wojnie światowej stał się mur i getto” (Ząbek, 2002:15). Separacja jako strategia adaptacji napotyka na opór władz państwa przyjmującego. Postrzegana jest jako szkodliwa zarówno dla imigrantów jak i społeczeństwa większościowego. Może prowadzić do marginalizacji i tworzenia się enklaw – swoistych „państw w państwie”, albo, by posłużyć się pojęciem z niemieckiej debaty publicznej, „równoległych społeczeństw” (*parallel societies*). Termin ten został ukuty w 1996 roku przez Wilhelma Heitmeyera, jednego z czołowych badaczy w dziedzinie nauk społecznych w Niemczech (Hiscott, 2005: 3). Odnosi się on do sytuacji, w której grupy imigrantów aktywnie przeciwstawiają się próbom integracji, odmawiają nauki języka i przejmowania innych kulturowych narzędzi komunikacji. Imigranci, których nie uda się włączyć do uczestnictwa w społeczeństwie, wg Heitmeyera, będą przyczyniać się do wzrostu bezrobocia i powstania grupy uzależnionych od świadczeń socjalnych.

Koncepcję „równoległych społeczeństw” stworzył Heitmeyer wprawdzie w odniesieniu do islamskich fundamentalistów, ale została ona wykorzystana później szerzej - jako argument w politycznej debacie o imigracji w ogóle, a politolog Thomas Meyer uczynił z niej koncepcję odnoszącą się do wszystkich mniejszości. Przedstawił on kilka warunków, które dana grupa etniczna musi spełniać, żeby można ją było określić mianem „społeczeństwa w społeczeństwie” (Hiscott, 2005:4). Są to: „*etniczna, kulturowa i religijna homogeniczność, prawie całkowita segregacja w codziennych, społecznych, politycznych i gospodarczych aktywnościach, powielenie prawie wszystkich instytucji społeczeństwa większościowego, segregacja w miejscu zamieszkania*” (Meyer, 2003; za: Hiscott, 2005:4). Powstają w ten sposób enklawy, które rządzą się prawami innymi, niż powszechnie obowiązujące, nie podlegają kontroli i są miejscem wzmożonej przestępczości i problemów społecznych.

Sposobem przeciwdziałania separacji jest strategia integracji imigrantów ze społecznością przyjmującą i koncepcja społeczeństwa wielokulturowego. „*Obecnie jest to główna strategia wobec imigrantów (przynajmniej oficjalnie) we wszystkich państwach zachodu. Zakłada ona, iż obcokrajowiec przystosowuje się do podstawowych wartości kultury kraju przyjmującego, zachowując jednocześnie podstawowe wartości swojej kultury(...). Należy podkreślić, że integracja jest procesem dwustronnym*” (Ząbek, 2002:17).

Podział form adaptacji na asymilację, separację i integrację nie wyczerpuje jednak do końca problemu. W debacie naukowej o migracji i integracji pojawiło się w latach 90. nowe spojrzenie na problem

międzynarodowych migracji. Coraz więcej badaczy zaczęło zwracać uwagę na nową formę funkcjonowania migranta w czasach globalizacji, czyli na tak zwaną integrację ponadnarodową (Miera, 2001:142). W erze migracji niepełnej (Okólski, 2001:31), kiedy migrant utrzymuje gospodarstwo domowe w kraju pochodzenia z pieniędzy zarobionych zagranicą coraz rzadziej mamy do czynienia z problemem adaptacji migranta i jego rodziny do społeczeństwa przyjmującego. Migracja nie wiąże się obecnie z decyzją osiedlenia się na stałe zagranicą. Migrant żyje w dwóch światach – w jednym pracuje, w drugim realizuje się rodzinnie i towarzysko. Jest wciąż mobilny pomiędzy domem a miejscem pracy zagranicą. W ten sposób wytwarza „*społeczne pola, które łączą kraj pochodzenia z krajem osiedlenia. Działa i podejmuje decyzje w sieciach, które go przywiązują do dwóch społeczeństw równocześnie.*” (Glick/Schiller, 1997; za: Miera, 2001).

1.2 Specyfika stowarzyszeń migranckich. Ich funkcje i rodzaje

Zainteresowania stowarzyszeniami migranckimi jako kanałem integracji jest zagadnieniem, które budzi obecnie zwiększone zainteresowanie w związku ze zmianą akcentów (a nawet zasad) w polityce migracyjnej krajów europejskich, a szczególnie Niemiec. Przyjrzyjmy się bliżej temu zagadnieniu.

Odpowiedź na pytanie, czy stowarzyszenia ułatwiają integrację, czy raczej powodują jeszcze większe odseparowanie się migrantów od otoczenia, zależy od szeregu czynników i nie można na nie klarownie odpowiedzieć dopóki nie uczyni się rozróżnienia pomiędzy rodzajami stowarzyszeń i wieloma wymiarami integracji.

Stowarzyszenia migranckie odróżnia od stowarzyszeń społeczeństwa większościowego to, że ich działalność jest podwójnie ukierunkowana. Z jednej strony bowiem mogą skupiać się na sprawach związanych z krajem pochodzenia swoich członków (język, religia, kultura, polityka), a jednocześnie mogą podejmować problemy funkcjonowania w nowym otoczeniu społeczeństwa przyjmującego (Schoeneberg, 1985; za: Hau, 2001). W zależności więc od punktu ciężkości działalności stowarzyszenia możemy mówić o „*home oriented*” i „*host oriented associations*”.

Innym rozróżnieniem jest rozróżnienie wg usług, jakie dane stowarzyszenia oferują swoim członkom i klientom. Na podstawie analizy rejestru stowarzyszeń migranckich w Niemczech Uwe Hunger z Uniwersytetu w Muensterze wyróżnił 9 kategorii stowarzyszeń w zależności od funkcji według której zostały zarejestrowane. Są to: 1) stowarzyszenia kulturalne 2) punkty spotkań 3) stowarzyszenia socjalne i humanitarne 4) stowarzyszenia religijne 5) stowarzyszenia polityczne 6) stowarzyszenia wybranych grup 7) stowarzyszenia rodziców 8) stowarzyszenia zawodowe 9) koła rekreacji i sportu. Największy odsetek w grupie stowarzyszeń migranckich stanowią obecnie stowarzyszenia kulturalne, natomiast największą liczbę członków przyciągają koła sportu i rozrywki. Badania etnograficzne pokazują jednak, że stowarzyszenia imigranckie często zmieniają punkt ciężkości swoich działań (a więc swoją funkcję) bez wprowadzania adnotacji w rejestrze (Hunter, 2002; za: Cyrus, 2005). Aktywność stowarzyszeń migranckich można rozpatrywać na trzech płaszczyznach: (1) ich znaczenia dla jednostki (2) ich znaczenia w obrębie społeczności migranckiej (3) ich efektów dla relacji grup migranckich ze społeczeństwem przyjmującym.

Funkcja stowarzyszeń migranckich wobec jednostek polega na ułatwianiu im przejścia w nową codzienność w obcym kraju. Stowarzyszenia pomagają nawiązać nowe znajomości, dają oparcie i poczucie przynależności oraz stabilizacji (Elwert, 1982; za: Cyrus, 2005: 49)

Funkcja stowarzyszeń migranckich wobec grupy ludności przyjezdnej polega na budowaniu wewnętrznej integracji danej społeczności migranckiej, przyczyniając się do wzmacniania sieci w ich obrębie. Dzięki ich działalności zacieśniają się więzi i wzrasta zaufanie pomiędzy członkami tych społeczności (Goldscheider, 1996; za: Hau, 2001). Dzieje się tak dlatego, że stowarzyszenia stwarzają imigrantom okazję do częstych interakcji, pozwalają im pielegnować ich kulturę i tradycję oraz dają możliwość artykulacji zbiorowych interesów.

Na podstawie analizy stopnia zorganizowania danej grupy migranckiej (a więc rodzaju i liczby stowarzyszeń oraz powiązań pomiędzy nimi) można wysnuwać wnioski o skali jej spójności i wewnętrznej integracji. Analiza działalności stowarzyszeń może dać odpowiedź na pytanie, czy dana grupa migrancka jest jako taka jedną „społecznością” czy też składa się z wielu małych, niezależnych od siebie społeczności (Hau,

2001). Podstawowym wskaźnikiem, który mówi o stopniu spójności danej społeczności jest istnienie organizacji parasolowych, czyli takich, które skupiają pod sobą kilka mniejszych organizacji i reprezentują ich interesy.

Trzecią płaszczyzną, na której można analizować znaczenie migranckich stowarzyszeń, są ich kontakty ze społeczeństwem przyjmującym. Powstaje pytanie, czy stowarzyszenia migranckie są nośnikami integracji, czy też stanowią czynnik utrudniający ten proces. W literaturze przedmiotu wskazuje się z jednej strony na to, że stowarzyszenia imigranckie są pośrednikiem między migrantami, a społeczeństwem przyjmującym: często ułatwiają dostęp do społeczeństwa przyjmującego i funkcjonowanie w nim (Schoeneberg, 1993: 93). Jednocześnie jednak pojawiają się głosy wskazujące na zagrożenie, jakie niosą za sobą niektóre migranckie stowarzyszenia dla procesu integracji. W zależności od rodzaju stowarzyszenia można bowiem mieć do czynienia z separacją grupy migranckiej od większości społeczeństwa poprzez konsolidowanie się migrantów „w obronie przed otoczeniem”. Zwrócił na to uwagę już w latach 80. niemiecki badacz Esser twierdząc, że w dłuższej perspektywie działalność migranckich stowarzyszeń może przyczynić się do wytworzenia równoległych społeczeństw (*parallel societies*) i całkowicie zniweczyć wysiłki integracyjne władz (Esser, 1986; za: Cyrus, 2005).

1.3 Rola stowarzyszeń migranckich w procesie integracji: funkcja integrująca *versus* separująca

Przyjrzyjmy się uważniej zagadnieniu integracji i separacji poprzez stowarzyszenia. Wpływ działalności stowarzyszenia na procesy integracji zależy od potrzeb, na jakie to stowarzyszenie odpowiada oraz od reakcji otoczenia na jego działalność.

Urlike Schoeneberg badając grupy migranckie we Frankfurcie nad Menem (Schoeneberg, 1993) wyróżniła trzy typy organizacji migranckich, w zależności od ich funkcji. Te trzy typy różnią się, jeśli chodzi o wpływ na integrację. Referowany podział zostanie zastosowany w dalszej części pracy do analizy funkcjonowania polskich stowarzyszeń w Berlinie.

Pierwszy typ organizacji to typ „indywidualnej adaptacji” (*individuell transitorisch*). Ułatwia jednostkom przejście do nowego środowiska, dostarczając mu odpowiednich zasobów (informacji, wiedzy, kontaktów) do funkcjonowania w nowym społeczeństwie. Powstaje on, aby ułatwić „przejście” do tego nowego społeczeństwa, a korzystają z niego wszyscy ci, którzy dopiero przybyli do nowego kraju. Ten typ organizacji odpowiada na indywidualne potrzeby imigrantów i wpływa na ich jednostkowe zachowania. Jego efektem może być zarówno asymilacja, jak i integracja poszczególnych członków. Kiedy pierwotne potrzeby imigrantów zostaną zaspokojone i imigranci staną się samodzielni, stowarzyszenie takie staje się już niepotrzebne. Wtedy albo przestaje istnieć, albo przekształca swoją działalność w kierunku pielęgnowania tradycji i więzi z krajem.

Drugi typ organizacji to typ „grupowej adaptacji” (*kollektiv transitorisch*). Powstaje on jako odpowiedź na grupowe problemy funkcjonowania w otoczeniu społeczeństwa przyjmującego. Rodzi się w momencie konfliktu pomiędzy mniejszością a większością, wtedy, kiedy mniejszość jest dyskryminowana. Uczestnictwo i formalna organizacja imigrantów pozwalają poprzez reprezentację zbiorowych interesów wpłynąć na politykę państwa przyjmującego i doprowadzić do rozwiązania konfliktu. Kiedy konflikt zostaje rozwiązany i zbiorowe potrzeby zaspokojone, ten rodzaj stowarzyszenia również kończy swoje istnienie.

Trzeci typ stowarzyszenia migranckiego nazwany jest typem „kompensacyjnym”. Zgodnie z teorią kompensacji (Myrdal, 1944; za: Schoeneberg, 1993) mniejszość tworzy stowarzyszenia, żeby zrekompensować sobie brak możliwości pełnowartościowego działania w społeczeństwie większościowym. Myrdal opisywał ten mechanizm na przykładzie funkcjonowania społeczności Murzynów wśród białej większości w Stanach Zjednoczonych, ale moim zdaniem można rozszerzyć tę obserwację na funkcjonowanie grup imigrantów w społeczeństwach przyjmujących w ogóle. I tak poczucie mniejszej wartości wynikające z braku praw politycznych, społecznych, czy nawet gospodarczych, odizolowania od większości, jest często motorem aktywności stowarzyszeniowej. Stowarzyszenie zapewnia ochronę przed izolacją, wzmacnia pewność siebie i poczucie przynależności. Imigranci znajdują w swoich stowarzyszeniach akceptację i potwierdzenie swojego statusu. Mają możliwość wyrażenia swoich opinii i zaczynają czuć się pełnowartościowymi członkami swoich społeczności. Takiej akceptacji nie mogli znaleźć w strukturach społeczeństwa przyjmującego, w którym na

przykład musieli pracować poniżej swoich kwalifikacji, gdyż ich dyplomy nie były uznane przez władze. Kompensacyjny typ stowarzyszenia to sposób na uniknięcie konfrontacji w konflikcie mniejszość – większość. Prowadzi on do wytworzenia się silnej wewnętrznej integracji społeczności imigranckiej, która opiera swoje funkcjonowanie na istnieniu całej sieci instytucji równoległych do społeczeństwa większościowego: kościołów, szkół, mediów, miejsc kultury i rozrywki, aż po własną „policję” i organy kontroli. Istnienie tak silnie rozbudowanej „infrastruktury etnicznej” sprzyja procesowi separacji grupy migranckiej od społeczeństwa większościowego.

1.4 Kapitał społeczny w analizie stowarzyszeń

Koncepcją, która może być przydatna przy rozważaniu wpływu stowarzyszeń na proces integracji jest koncepcja kapitału społecznego Roberta Putnama stworzona w wyniku badań porównawczych sprawności instytucji we Włoszech (Putnam, 1995) i rozwinięta w jego dalszych pracach dotyczących uczestnictwa obywatelskiego w Stanach Zjednoczonych (Putnam 2000; Putnam, 2003)¹. Kapitał społeczny odnosi się do norm wzajemności i zaufania wynikających ze wspólnotowych powiązań (*community connectedness*) i sieci społecznych.

„Kapitał społeczny odnosi się do zasobów zaufania, norm i sieci, które ludzie mogą uruchomić, żeby rozwiązywać wspólne problemy. Sieci obywatelskiego zaangażowania, takie jak stowarzyszenia sąsiedzkie, kluby sportowe i spółdzielnie są istotną formą kapitału społecznego. Im gęstsze są takie sieci tym bardziej prawdopodobne, że członkowie społeczności podejmą współpracę dla wspólnej korzyści.” [Putnam 2000, tłum JG]

Kapitał społeczny w tym rozumieniu nie jest cechą jednostek ale grup i dlatego, jako koncepcja analityczna, może być użyteczny do analizy stowarzyszeń. Ważne jest założenie, że kapitał społeczny, jak każdy inny kapitał odpowiednio lokowany, może przynosić zyski wszystkim zaangażowanym. Putnam pisze, że tak jak śrubokręt (kapitał fizyczny), czy stopień akademicki (kapitał ludzki), tak samo sieci znajomości i zaufania (kapitał społeczny) przyczyniają się do zwiększenia produktywności (indywidualnej i zbiorowej) (Putnam, 2000:19).

Jak odnosi się ta koncepcja do problematyki stowarzyszeń imigrantów w społeczeństwie przyjmującym i ich wpływu na integrację? Wytworzenie się kapitału społecznego objawiającego się w działalności stowarzyszeń może mieć pozytywne konsekwencje dla danej społeczności migranckiej - wzmacniać więzi w jej obrębie, prowadzić do większej jej spójności. Powstaje jednak pytanie, czy duży kapitał społeczny w obrębie społeczności nie powoduje, że odgradza się ona od społeczeństwa przyjmującego. A więc, czy wytworzenie się kapitału społecznego prowadzi do integracji, czy jednak separacji grup migranckich?

W tym momencie warto wprowadzić rozróżnienie pomiędzy dwoma rodzajami kapitału społecznego: kapitałem wzmacniającym więzi (*bonding*) i kapitałem więziotwórczym (*bridging*). Ten pierwszy dotyczy wzmacniania więzi uprzednio istniejących pomiędzy jednostkami i grupami, które łączą wspólne korzenie, historia, kultura. Zakłada działania w obrębie grup, sprzyjające ich wewnętrznej integracji. Drugi typ kapitału – kapitał więziotwórczy typu *bridging* polega na tworzeniu więzi tam, gdzie ich dotychczas nie było i obejmuje działania ukierunkowane na łączenie środowisk oddzielonych społecznym dystansem - różnych pod względem pochodzenia społecznego, narodowości, wieku itp. (przerzucanie mostów między grupami).

Interesujące dla mojej pracy jest, w jakim stopniu polskie stowarzyszenia imigranckie realizują strategię wzmacniania więzi już istniejących, a w jakim stopniu dają możliwość tworzenia nowych. Przez „nowe” więzi rozumiem, odwołując się do wspomnianych wcześniej poziomów analizy, z jednej strony, kontakty pomiędzy grupą migrancką a społeczeństwem przyjmującym oraz z drugiej kontakty pomiędzy

¹ Wykorzystuję tu koncepcje Putnama, zdając sobie sprawę, że o kapitale społecznym można też mówić w rozumieniu Pierra Bourdieu: „kapitał społeczny to potencjał związany z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków wspartych na wzajemnej znajomości i uznaniu – lub inaczej mówiąc, z członkostwem w grupie.” To trochę **kalendarz z adresami, wszystkie zasoby, które w razie potrzeby można uruchomić** – w tym sensie używa się pojęcia kapitał społeczny w badaniach migracji. Według Bourdieu kapitał społeczny jest cechą jednostek, a nie grup.

różnymi środowiskami migranckimi w obrębie danej grupy. Obie strategie – pielęgnowania więzi i tworzenia nowych – są bardzo ważne dla funkcjonowania społeczności migranckiej w społeczeństwie przyjmującym. Jednak przewaga kapitału typu „bonding”, a więc działań ukierunkowanych tylko na członków grupy, nad kapitałem typu „bridging” wskazuje na pewne braki strategii integracji.

Podstawowe pytanie, jakie stawiam w moim badaniu, brzmi więc następująco: w jakim stopniu polskie stowarzyszenia w Berlinie (etnicznie homogeniczne) pełnią funkcje integrujące – zarówno społeczność polską wewnątrz, jak i społeczność polską ze społeczeństwem niemieckim, a w jakim stopniu funkcje separujące – poprzez tworzenie granic w obrębie polskiej społeczności migranckiej oraz między społeczeństwem niemieckim a polską społecznością migrancką?

1.5 Metoda badania

Przeprowadzone w pracy rozważania opierają się zarówno na studiach licznych pozycji literatury niemieckiej (a szczególnie opisujących wyniki dotychczasowych badań stowarzyszeń imigranckich w Niemczech), opracowań polskich autorów na temat migracji z Polski do Niemiec, jak i własnych obserwacjach oraz na wynikach przeprowadzonego badania empirycznego typu *case study*. Istotnym źródłem informacji były też oficjalne dokumenty i sprawozdania Pełnomocnika do spraw Migracji i Integracji miasta Berlina.

Zbieranie materiału empirycznego odbyło się w dwóch etapach. Pierwszym etapem było „rozpoznawanie terenu”, zainspirowane podejściem szkoły chicagowskiej w socjologii miasta. Ten rozpoznawczy etap miał miejsce w okresie między marcem a lipcem 2004. Rozpoznawanie terenu polegało głównie na wyruszaniu „w miasto” z ołówkiem i notatnikiem i obserwowaniu życia w Polaków w Berlinie: uczestniczeniu w rozmaitych spotkaniach i wydarzeniach, rozmawianiu z napotkanymi osobami, szukaniu polskich śladów w mieście, czytaniu polskiej prasy, korzystaniu z polskich usług. Na tym etapie badań kierowałam się zaleceniami Roberta Parka, który podkreślał znaczenie świadomej obserwacji i swoistego „węszenia” (*nosing around*) w badaniach socjologicznych. „Go to the district, get the feeling, become acquainted with people²” mówił Park swoim studentom, próbując nauczyć ich „sztuki patrzenia” (*the art of looking*).³ Prace badawcze tego etapu można zakwalifikować jako prace z pogranicza etnografii i dziennikarstwa. Służyły rozpoznaniu środowiska polskiego w Berlinie – identyfikacji właściwych informatorów, kluczowych miejsc, wzajemnych powiązań. Ten pierwszy etap badań - obserwacji i uczestnictwa – umożliwił następnie przygotowanie konkretnych dyspozycji do obserwacji i wywiadów w drugiej, już usystematyzowanej części badań.

W drugim etapie badań skoncentrowałam uwagę na trzech wybranych polskich organizacjach w Berlinie: Polskiej Radzie Społecznej (PRS), Związku Polskich Nieudaczników i Polskiej Misji Katolickiej. Wyboru dokonałam na podstawie wcześniejszego rozpoznania aktywności społecznej wśród polskiej ludności w Berlinie. Badanie wybranych stowarzyszeń przeprowadzono latem 2005 roku. Dwie z analizowanych organizacji – Polska Rada Społeczna i Związek Polskich Nieudaczników to zarejestrowane stowarzyszenia (organizacje pożytku publicznego). Polska Misja Katolicka jest organizacją kościelną a nie stowarzyszeniem, ale interesuje mnie ze względu na to, że zważywszy na dużą liczbę odwiedzających ją Polaków, potencjalnie stanowi ośrodek aktywności stowarzyszeniowej.

Wybór tych organizacji wynikał z ich dużej (największej!) aktywności na tle innych polskich organizacji Berlina oraz rozpowszechniona świadomość ich istnienia – zarówno wśród Polaków, jak i Niemców. Ważne było ponadto to, że (1) są to jedyne polskie organizacje, z których usług można korzystać codziennie. Każdego dnia można w nich spotkać Polaków, porozmawiać po polsku. Znacznie miał też fakt, że (2) dostęp do nich jest powszechny. Otwarte są dla wszystkich zainteresowanych. Informacje o ich działalności i ich adresy można znaleźć w prasie nie tylko polonijnej, ale i berlińskiej. Odróżnia je to od większości pozostałych polskich stowarzyszeń, do których dostęp ma tylko wąska grupa wtajemniczonych i

² „Zapuście się w dzielnicę, poczujcie jej atmosferę, zapoznajcie się z ludźmi” [tłum. JG].

³ opisał to Rolf Lindner w książce o historii badań miasta „*Walks on the wild side*” (Lindner, 2004).

zaprzyjaźnionych, albo których oddziaływanie jest na tyle niewielkie, że ogranicza się do garstki zainteresowanych.

Badanie każdego przypadku polegało na:

- obserwacji i uczestnictwie w wybranych wydarzeniach, spotkaniach i zebraniach organizowanych przez daną instytucję,
- wywiadach pogłębionych z działaczami danych organizacji,
- analizie wybranych dokumentów i archiwów znajdujących się w posiadaniu tych organizacji.

Wywiady pogłębione oparte były na przygotowanym wcześniej scenariuszu, który składał się z następujących części i odzwierciedlał główne obszary zainteresowań badawczych:

- informacje podstawowe o organizacji: historia powstania, liczba członków, struktura organizacyjna,
- formy działalności: podejmowane aktywności, kontakty z innymi polskimi organizacjami, kontakty z niemieckimi organizacjami,
- opinia o znaczeniu organizacji: dla respondenta, dla polskiej społeczności w Berlinie, dla relacji polsko-niemieckich.

Pogłębione wywiady z aktywistami wybranych organizacji przeprowadziłam w czerwcu 2005 r. Szczegółowy spis respondentów znajduje się w aneksie.

W Polskiej Radzie Społecznej przeprowadziłam trzy wywiady, można powiedzieć, wywiady o charakterze narracyjnym. Respondentami byli czołowi aktywiści Rady, postacie powszechnie znane w środowisku polskim i niemieckim. Równolegle przeanalizowałam zbiór artykułów, informacji prasowych i oficjalnych dokumentów PRS, zamieszczonych w broszurze o tej organizacji wydanej przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2001 roku (PRS 2001).

W Związku Polskich Nieudaczników przeprowadziłam cztery wywiady z głównymi działaczami tej organizacji. Ponadto przeanalizowałam statut Związku, artykuły prasowe z archiwum o Nieudacznikach gromadzone przez Związek od początku jego istnienia (archiwum). Ważnym źródłem informacji było też pismo Kolano wydawane przez Nieudaczników i zamieszczone na stronie internetowej www.polnischeversager.de oraz film dokumentalny z 2004 roku o Związku Polskich Nieudaczników p.t. „Rozszerzenie Morza Bałtyckiego” nakręcony przez samych Nieudaczników.

W Polskiej Misji Katolickiej przeprowadziłam wywiad z proboszczem, przestudiowałam kronikę wydarzeń parafialnych, korzystając ze strony internetowej parafii www.pmk-berlin.de, przeanalizowałam specjalne wydanie Listu Parafialnego (parafialnej gazetki) z okazji 20- lecia Polskiej Misji Katolickiej w Berlinie oraz odbyłam liczne rozmowy z wiernymi polskiego Kościoła w Berlinie. Wywiady z wiernymi polskiego Kościoła nie były w równym stopniu ustrukturyzowane i pogłębione, jak wywiady prowadzone w poprzednich organizacjach. Były to raczej luźne rozmowy. Rozmówcy byli słabo zorientowani w pozareligijnej działalności misji. Ponadto z rozmów tych wynikało, że wszelka aktywność społeczna misji jest ograniczona do działań wskazywanych, czy stymulowanych przez duszpasterza. Z tego powodu zasadnicze znaczenie dla podjętej pracy miał wywiad z proboszczem. Tym niemniej rozmowy z wiernymi znalazły też swe miejsce w notatkach z obserwacji uczestniczącej.

Dodatkowo, w celu uzyskania pełniejszego obrazu sceny stowarzyszeniowej, przeprowadziłam wywiad z urzędnikami biura Pełnomocnika ds. Migracji i Integracji zajmującymi się współpracą z migranckimi stowarzyszeniami Berlina.

2. Polityka wobec imigrantów w Niemczech

Rozdział niniejszy poświęcony jest ewolucji niemieckiej polityki imigracyjnej. Polityka ta miała bowiem zasadniczy wpływ na warunki startu oraz dalszy los imigrantów w społeczeństwie niemieckim.

2.1 Polityka „nie - imigracji”

Do niedawna w Niemczech prowadzono raczej restrykcyjną politykę wobec imigrantów. Strategie postępowania Niemców w dziedzinie migracji Norbert Cyrus określa mianem polityki „nie - imigracji” (Cyrus/Vogel, 2000). W ten sposób napływ imigrantów do Niemiec, który mimo restrykcji opisanych poniżej miał miejsce, nie jest konsekwencją świadomie realizowanej polityki migracyjnej, a raczej skutkiem ubocznym innych polityk, głównie polityki rynku pracy. Przyjrzyjmy się bliżej polityce Niemiec wobec imigracji, czyli tzw. polityce „nie-imigracji”.

Już pod koniec lat 50. w dynamicznie rozwijającej się gospodarce niemieckiej zaczęto odczuwać brak rąk do pracy. Początkowo znaczny strumień uciekinierów ze strefy radzieckiej, a następnie z byłej NRD zaspokajał potrzeby zachodnioniemieckiego rynku pracy. Do czasu powstania muru berlińskiego ze wschodnich Niemiec przepłynęło 1,8 mln osób (Kaczmarczyk, 2004). To było zbyt mało. Potrzebne były wciąż ręce do pracy. Władze niemieckie postanowiły werbować robotników z zagranicy.

W 1965 r. uchwalono regulację dotyczącą polityki imigracyjnej. Sformułowano w niej koncepcję werbowania cudzoziemców do pracy zgodnie z zasadą zwaną *Gastarbeitsing*. Jak sama nazwa wskazuje, cudzoziemscy pracownicy traktowani byli jako „goście” – po krótkim pobycie mieli opuścić Niemcy, nie mając pozwolenia na osiedlenie się w tym kraju na stałe. Obowiązywała zasada rotacji, która polegała na przyjmowaniu cudzoziemców do pracy zgodnie z potrzebami pracodawców, ale z terminowym pozwoleniem na pobyt w Niemczech; od 2 do 5 lat. Oznaczało to, że pracodawcy musieli liczyć się ze stałą wymianą pracowników, a cudzoziemscy robotnicy – z opuszczeniem kraju. Początkowo kontrola werbowania cudzoziemców do pracy zgodnie z zasadą rotacji była pełna. Większość *Gastarbeiterów* wracała do kraju pochodzenia. Pod koniec lat 60. proces ten wymknął się spod ścisłej kontroli. Duża grupa, ok. 2,7 mln, wbrew oczekiwaniom władz, została w Niemczech, kiedy w 1973 r. ogłoszono *Anwerbestopp*, czyli koniec procesu rekrutacji *Gastarbeiterów* (Cyrus, 2005).

Największy napływ imigracji do Niemiec (ok. 14 mln w latach 1955 - 1973) związany był właśnie z polityką *Gastarbeitsingu*, opartą na bilateralnych umowach między Republiką Federalną Niemiec a krajami basenu Morza Śródziemnego. Na mocy tych umów największy strumień imigrantów przybył z Turcji.

Po konsekwencjach polityki *Gastarbeitsingu* zdano sobie sprawę, że o imigracji do Niemiec nie można mówić tylko i wyłącznie w kategoriach tymczasowej migracji zarobkowej. *Gastarbeiterzy* zaczęli bowiem ściągać do Niemiec swoje rodziny i krewnych i w ten sposób rozrastała się migrancka społeczność, a w jej obrębie cała etniczna infrastruktura: przedszkola, szkoły, miejsca kultu, sklepy i restauracje. Zaczęły pojawiać się pierwsze migranckie stowarzyszenia. Schoeneberg, która w latach 80. przeprowadziła jedno z pierwszych dużych badań dotyczących tureckich, greckich i włoskich stowarzyszeń w Niemczech na przykładzie organizacji z Frankfurtu nad Menem, twierdzi, że „powstanie etnicznych organizacji jest znakiem, iż proces imigracji osiągnął moment, w którym nie da się go już odwrócić” (Schoeneberg, 1993: 100).

Poza *Gastarbeiterami*, którzy zdecydowali się na pozostanie w Niemczech, pojawiły się też inne grupy przybyszów, nie zamierzające wracać do krajów pochodzenia. Chodzi tu o grupę tzw. *Aussiedlerów*, czyli wysiedleńców⁴ (osoby, które udowodniły swoje niemieckie pochodzenie) głównie z Polski i później ze Związku Radzieckiego, których po 1950 roku (z największym nasileniem po 1989) przybyło około 6,5 miliona. W latach 90. przybyła też do Niemiec znaczna grupa rosyjskich Żydów (niemieckie władze wydały do 2003 roku ok. 180 tys. zezwoleń na osiedlenie się osobom z tej grupy). Nie bez znaczenia jest też kategoria azylantów i uchodźców – jedynie podczas wojny w byłej Jugosławii w Niemczech schronienie znalazło 200 tysięcy ludzi

⁴ Z punktu widzenia niemieckiego prawa, „wysiedleńcy” nie są traktowani jako imigranci, ale jako Niemcy. Paweł Kaczmarczyk wskazuje jednak, że „z polskiej perspektywy powinni być oni uznani za migrantów” (Kaczmarczyk, 2001).

(Migrationsbericht, 2004). Do grupy uchodźców politycznych zaliczała się też spora rzesza Polaków przybyłych do Niemiec w czasie stanu wojennego.

O ile wysiedleńcom przybyłym do Niemiec nadawano niemieckie obywatelstwo i włączano z pełnią praw do społeczeństwa niemieckiego (Cyrus, 2005), o tyle *Gastarbeiterom* i uchodźcom politycznym odmawiano obywatelstwa, a często nawet pozwolenia na pobyt stały.

Imigranci przebywający w Niemczech uzyskiwali zróżnicowany prawny status pobytowy, w zależności od uznania władz niemieckich. Zgodnie z ustawą o cudzoziemcach z 1991 r. formy te były następujące:

- Zezwolenie na pobyt (*Aufenthalerlaubnis*), które mogło być czasowe (*befristete*) lub bezterminowe. Zezwolenie bezterminowe można było uzyskać po 5-ciu latach przebywania w Niemczech, posiadając dobrą znajomość języka niemieckiego, posiadając pracę i mieszkanie. Uzyskanie zezwolenia na pobyt dotyczyło też obywateli z krajów Unii Europejskiej.
- Uprawnienie do pobytu (*Aufenthaltsberechtigung*), zezwolenie wydawane cudzoziemcom spoza UE, mieszkającym od wielu lat w Niemczech (8 lat na podstawie zezwolenia na pobyt lub 3 lata na podstawie zezwolenia bezterminowego)
- Umożliwienie pobytu (*Aufenthaltbewilligung*), zezwolenie wydawane osobom na kontraktach, studentom i innym w ramach określonych umów, zwykle na 2 lata
- Przyzwolenie na pobyt (*Aufenthalts-gestattung*) dla azylantów i uchodźców na okres trwania procedury: 3- 6 miesięcy
- Pobyt upoważniony (*Aufenthaltbefugnis*), zezwolenie wydawane zwykle azylantom na okres trwania procedury lub zatrzymania procedury wydalenia, na ogół na 2 lata
- Tolerowanie pobytu (*Duldung*), oznaczało w gruncie rzeczy tylko zaniechanie wydalenia bez jakichkolwiek praw pobytowych. Takie zezwolenie wydawane było na okres od 6 do 12 miesięcy z możliwością przedłużania o rok.

W tabeli poniżej ukazana jest struktura rodzajów statusu prawnego pobytu cudzoziemców w Niemczech w 2002 r. Jak z niej wynika 40% cudzoziemców posiadało zezwolenie na pobyt bezterminowy, następnie – 1/3 posiadało zezwolenie na pobyt czasowo ograniczony. W tym drugim przypadku, gdy kończyły się kryteria uprawniające do pobytu, cudzoziemiec mógł uzyskać najgorszy rodzaj statusu pobytowego, czyli *Duldung*.

Tabela 1. Statystyka zezwoleń pobytowych wg rodzajów wśród cudzoziemców przebywających w Niemczech w 2002 r.

Status prawny pobytu	Szacunek imigrantów	Struktura wg rodzaju pozwolenia na pobyt
Zezwolenie na pobyt czasowy (<i>befristet Aufenthaltserlaubnis</i>)	1,7 mln + 420 tys. UE	34%
Zezwolenie na pobyt bezterminowy	2,0 mln + 526 tys. UE	40%
Uprawnienie do pobytu (<i>Aufenthaltsberechtigung</i>)	798 tys.	13%
Umożliwienie pobytu (<i>Aufenthaltbewilligung</i>)	296 tys.	5%
Pobyt upoważniony (<i>Aufenthaltbefugnis</i>)	248 tys.	4%
Tolerowanie pobytu (<i>Duldung</i>)	233 tys.	4%
Razem	6, 221 mln	100 %

Źródło: zestawienie własne na podstawie Kaczmarczyk, 2001; Rajkiewicz, 2004,

Status prawny pobytu określał pozycję społeczną imigranta w Niemczech. Był związany z pozycją na rynku pracy, aczkolwiek zależność w tym względzie była obustronna. Uzyskanie stałej pracy dawało podstawy do uzyskania lepszego statusu, np. prawo do pobytu na czas nieokreślony i odwrotnie – dobry status pobytowy

otwierał szersze możliwości pracy. Tylko niektóre z form pobytu dawały prawo do ubezpieczenia społecznego. Decyzje dotyczące przyznania prawa pobytu stanowiły domenę administracji niemieckiej, która wykazywała gorliwą postawę w utrudnianiu osiedlania się z pełnią praw - była bardziej papieska niż sam papież⁵.

Brak klarownie zdefiniowanej polityki imigracyjnej postawił Niemcy wobec problemu adaptacji całych migranckich społeczności, które mimo dość zróżnicowanej polityki wobec grup narodowościowych, zdołały osiąść w Niemczech. Niektóre z nich, w tym także w pewnym zakresie imigranci z Polski, pozbawione są praw politycznych, często też gospodarczych i żyją raczej na marginesie społeczeństwa większościowego.

Integracja uznana została za najlepszą z form adaptacji cudzoziemców, których udział w społeczeństwie niemieckim systematycznie wzrastał, dopiero na początku lat 80.⁶ Uznanie to przyszło niejako z konieczności. Obecnie 30% mieszkańców Niemiec stanowią osoby urodzone w innych krajach, lub takie, których przodkowie przybyli do Niemiec po 1945 r. (Bade/Muenz, 2002: 11; za: Cyrus, 2005:9). Według Schoeneberg w Republice Federalnej Niemiec w latach 1960-1990 osiedliło się więcej imigrantów niż w jakimkolwiek innym kraju przyjmującym Europy (Schoeneberg, 1993:100). Kaczmarczyk podaje wręcz, że w latach 1950-1998 osiedliło się na stałe w Niemczech ponad 8 mln osób. „*A jeśli zrezygnujemy z definiowania migracji jako aktu ostatecznego i jednorazowego: w podanym okresie, w charakterze pracowników, azylantów, wysiedleńców i innym dotarło do Niemiec ponad 30 mln osób*” (Kaczmarczyk, 2001:242).

Proces dochodzenia Niemiec do uznania siebie za kraj imigracji był długi. Dopuszczanie do imigracji pobytovej było w społeczeństwie niemieckim oceniane raczej negatywnie, traktowane bardziej jako zagrożenie niż jako szansa, mimo oficjalnego zapraszania cudzoziemców do pracy. Z tego powodu przepisy imigracyjne były raczej restrykcyjne. Przykładem może tu być obowiązujące jeszcze do 2000 roku prawo, według którego urodzone w Niemczech dzieci imigrantów nie mogły otrzymać niemieckiego obywatelstwa.

Dopiero debata wokół nowej ustawy imigracyjnej (*Zuwanderungsgesetz*) doprowadziła w 2004 roku do przyjęcia bardziej liberalnego kursu wobec imigracji, w której dostrzeżono szansę dla uzupełnienia kurczących się na skutek starzenia się społeczeństwa zasobów siły roboczej.

Ustawa ta zniósła też wielość form prawnych statusu pobytowego. Obecnie istnieją tylko dwa rodzaje pozwoleń na pobyt:

- (1) Terminowe pozwolenie na pobyt (*befristete Aufenthaltserlaubnis*)
- (2) Bezterminowe pozwolenie na osiedlenie (*unbefristete Niederlassungserlaubnis*).

W wydawaniu pozwoleń decydującym kryterium ma być cel przyjazdu do Niemiec. Szczególnie promowane będą takie cele, jak: kształcenie, łączenie rodzin, powody humanitarne i oczywiście praca. W tym ostatnim przypadku – w zgodzie z potrzebami niemieckiego rynku pracy. W ustawie zawarty jest też zapis dotyczący promocji grup o dobrych prognozach co do efektu integracji. Chodzi tu o dzieci i młodzież.

2.2 Integracja – główna zasada nowej polityki migracyjnej Niemiec

Do niedawna uznanie integracji, jako niezbędnego elementu polityki wobec przybywających do Niemiec cudzoziemców nie było rzeczą oczywistą dla niemieckich władz. Swoiste rozdwojenie jaźni w tej dziedzinie obrazuje oficjalne stanowisko niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych z 1997 roku: „*Integracja będzie możliwa tylko wtedy, kiedy konsekwentnie ograniczać się będzie dalszy napływ osób spoza Unii Europejskiej i Europejskiej Strefy Gospodarczej*”. (Cyrus/Vogel, 2000. Tłum. JG)

⁵ Przykładem gorliwości niemieckich urzędników w tej dziedzinie może być świadome trzymanie się nieaktualnego rejestru osób z zakazem wjazdu do Niemiec, zawartego w komputerze, w sytuacji, gdy osoby te odzyskały pozwolenie na wjazd do tego kraju (na podstawie wywiadu z W. Kamińskim opublikowanego w broszurze Polskiej Rady Społecznej z 2001 roku).

⁶ Z konieczności przyjęcia kursu na integrację zdano sobie sprawę w republice Federalnej Niemiec wtedy, kiedy okazało się, że wielu zaproszonych *Gastarbeiterów* nie zamierza powracać do swoich krajów. Rząd niemiecki powołał wtedy specjalnych pełnomocników ds. migracji i integracji w poszczególnych landach. W Berlinie urząd pełnomocnika funkcjonuje od 1981 roku. Do 2003 roku sprawowała go Barbara John, obecnym pełnomocnikiem jest Guenter Piening.

Dopiero wspomniana nowa ustawa migracyjna z 2004 roku porządkuje dotychczasowe myślenie o integracji. Zawiera ona liczne zapisy sprzyjające integracji cudzoziemców. Przede wszystkim przyjmuje się w niej założenie, że cudzoziemiec może zostać w Niemczech na stałe. Dla takiego przypadku opracowany został specjalny model integracji, w którym cudzoziemiec ma prawo do różnych świadczeń, a przede wszystkim do kursów integracyjnych na koszt państwa federalnego. Zakłada się też wspieranie dobrowolnego powrotu do kraju pochodzenia.

Dzisiaj na oficjalnej stronie internetowej rządu niemieckiego znaleźć można taki zapis: *„Pokojowe współżycie imigrantów i obywateli niemieckich powinno stać się oczywiste. Imigrantom należy zatem zapewnić równoprawne uczestnictwo w życiu społecznym przy jednoczesnym zachowaniu kulturowego zróżnicowania. Jednocześnie pełna i udana integracja wymaga od imigrantów zapoznania się tak z językiem, jak i normami i wartościami społeczeństwa przyjmującego”* (http://www.bamf.d/template/index_integration.htm; tłum. JG).

Mimo oficjalnie przyjętych założeń dotyczących realizacji strategii integracji w kraju imigracji, za jaki zostały uznane Niemcy, niemiecka debata publiczna jest wciąż naznaczona uprzedzeniami i strachem przed imigracją (*anti-immigration resentments*). Cyrus i Vogel z Uniwersytetu w Oldenburgu piszą, że grupy imigranckie są wciąż traktowane z nieufnością jako źródło problemów społecznych, a organizacje imigrantów odbierane są jako zagrożenie dla demokracji. *„Współczesne postrzeganie imigracji jest wciąż naznaczone negatywnym piętnem”* (Cyrus, 2005). Przykładem niekonsekwencji w polityce migracyjnej Niemiec może być chociażby niedopuszczenie do swobody przepływu siły roboczej w ramach Unii Europejskiej (ograniczenia dla nowych członków UE). Również słynna debata wokół przyjęcia profesjonalistów-informatyków z zagranicy do pracy w Niemczech obrazuje wspomnianą niekonsekwencję. Zwerbowanie zagranicznych specjalistów komputerowych było konieczne jako odpowiedź na popyt wygenerowany przez rozwój sektora informatycznego i wymagania stawiane przez rozwój nowych technologii. Godząc się na przyjazd 10 tys. informatyków władze jednocześnie nie chciały dopuścić do stałego pobytu i dostępu do praw obywatelskich tej grupy w Niemczech. W tym celu ograniczyły czasowo poprzez przepisy „zielonej karty” możliwości pobytu w Niemczech dla tej grupy.

Z podanych przykładów polityki niemieckiej wobec imigracji wyłania się rozdźwięk pomiędzy udzielaniem cudzoziemcom prawa do pracy, a nadawaniem im praw obywatelskich. O ile coraz łatwiej jest rozpocząć funkcjonowanie na niemieckim rynku pracy jako cudzoziemiec, o tyle wciąż restrykcyjnie broniony jest dostęp do pełni praw obywatelskich w Niemczech.

3. Imigranci z Polski: fale napływu do Niemiec i Berlina oraz charakterystyka polskiej grupy w Berlinie

Przedmiotem rozważań prezentowanego rozdziału jest historia napływu Polaków do Niemiec, ze szczególnym uwzględnieniem Berlina oraz analiza struktury tzw. polskiej grupy w Berlinie. Jaka to jest grupa? Jak można ją zdefiniować? Czy grupę imigrantów z Polski można by uznać za społeczność? W odpowiedzi na te pytania polska grupa w Berlinie opisana została ze względu na skalę, proces zmian, jej obecną strukturę społeczno – zawodową oraz wskaźniki spójności.

3.1 Fale napływu Polaków do Niemiec i do Berlina

Tradycja emigracji z terenów Polski do Niemiec i Berlina jest długa, sięga XIX wieku. Fale napływu Polaków do Niemiec uwarunkowane były polityczną i gospodarczą historią Polski, ale także polityką Niemiec wobec imigracji w ogóle, a także specyficznym⁷ stosunkiem władz niemieckich do przybyszów zza Odry.

Prowadzona w tej pracy analiza koncentruje się jednak na procesach migracyjnych okresu powojennego, ze szczególnym akcentem na okres ostatnich trzydziestu lat. Źródła niemieckie szacują liczebność ludności polskiej (posiadających polskie obywatelstwo) w Republice Federalnej na ok. 300 tys. osób⁸, co stanowi poniżej 0,5 % ludności Niemiec i około 9% obcokrajowców posiadających prawo pobytu w Niemczech. Na niemieckim rynku pracy Polacy stanowią około 3% pracujących cudzoziemców. Dane te są zaniżone, ponieważ nie obejmują tzw. wysiedleńców (*Aussiedler*), którzy wprawdzie posiadają niemieckie obywatelstwo (a także często i polskie), ale ciążą ku polskim grupom imigracyjnym, a także nie obejmują osób zatrudnianych nielegalnie, oraz robotników sezonowych i wahadłowych (krążących między gospodarstwem domowym w Polsce a miejscem pracy w Niemczech). W Berlinie przebywa co najmniej 10% całej grupy imigrantów z Polski w Niemczech (raport Pełnomocnika Berlińskiego Senatu ds Migracji i Integracji 1995).

W długiej historii emigracji z Polski do Niemiec Berlin był zawsze ważnym ośrodkiem wychodźstwa. Po drugiej wojnie światowej zachodnia strefa miasta (Berlin Zachodni) był dla Polaków atrakcyjnym ośrodkiem emigracji także dlatego, że był najbliższym położonym miastem świata zachodniego. W latach 90. Berlin - miasto już zjednoczone- stał się atrakcyjny szczególnie ze względów ekonomicznych. Jako modernizująca się stolica zjednoczonego państwa niemieckiego zgłaszał nieograniczony popyt na pracę dla różnych grup zawodowych i kwalifikacyjnych.

Przyjrzyjmy się falom napływu Polaków do Niemiec i Berlina w różnych okresach powojennej historii. W tabeli 2 w syntetyczny sposób scharakteryzowano grupy migrantów z Polski, przybywających do Niemiec i Berlina w różnych okresach powojennej historii.

⁷ Źródło tej specyfiki sięga XIX wieku i wywodzi się z regulacji państwa pruskiego w odniesieniu do werbowanych z ziem polskich robotników rolnych, którzy stanowiąc tanią siłę roboczą dla niemieckich właścicieli ziemskich, jednocześnie byli dyskryminowani pobyto w obawie przed osiedlaniem się słowiańskiego żywiołu. *Nota bene* obawy te wyartykułował wybitny socjolog niemiecki – Max Weber w swojej pracy doktorskiej.

⁸ Wg danych niemieckiego urzędu statystycznego w maju 2005 roku na terenie RFN przebywało 292 109 osób z polskim obywatelstwem.

Tabela 2. Powojenne fale migracji Polska-Berlin.

Lata	Fala	Skala wielkości (Berlin)	Motyw migracji	Status pobytowy	Początkowa pozycja na rynku pracy
Koniec dekady lat 50.	I fala wysiedleńców	kilka-dziesiąt tysięcy	Pochodzenie niemieckie, związki kulturowe z Niemcami	Niemieckie obywatelstwo	Legalna
1968 - 1970	Fala emigracji po wydarzeniach marcowych	Kilkaset osób	Polityczny	Status uchodźcy, później obywatelstwo niemieckie	Legalna
Lata 70.	Migracja jako efekt turystyki zagranicznej Polaków	kilkanaście tysięcy osób	Ekonomiczny	Status nieuregulowany	Nielegalna
Początek dekady lat 80.	Emigracja solidarnościowa	kilka-dziesiąt tysięcy	Polityczny („oficjalnie polityczny”)	Do dziś w dużym stopniu niepewny (np. Duldung)	Przez długie lata brak pozwolenia na pracę, funkcjonowanie w szarej strefie, nieuznawanie dyplomów
Lata 80.	II fala wysiedleńców	kilkadziesiąt tys.	Ekonomiczny, rodzinny, polityczny (Schmidt 2000 za Kaczmarczyk 2001)	Obywatelstwo niemieckie lub podwójne: niemieckie i polskie	Legalna, ale trudna – niższe pensje w porównaniu z Niemcami, trudności językowe, itp.
Przełom dekady 1980/1990	Handlarze (fałszywi turyści)	Kilkaset osób	ekonomiczny	Ich już nie ma, a byli jako turyści	Nielegalny handel
Lata 90.	Pracownicy kontraktowi	od kilkaset do obecnie kilkudziesięciu u osób	ekonomiczny	Okresowe pozwolenie na pobyt	Kontrakt czasowy, potem okres kwerendy
	Migranci niepełni (wahadłowi)	kilkadziesiąt tysięcy	ekonomiczny	Turysta	Nielegalne zajęcie w szarej strefie (budownictwo, pomoce domowe, gastronomia, ogrodnictwo, opieka nad chorymi)
	Pracownicy wysoko wykwalifikowani przyjmowani do pracy na mocy Zielonej Karty	kilkanaście tysięcy	ekonomiczny	Prawo pobytu na czas trwania umowy o pracę	Praca legalna na okres umowy
Przełom dekady 1990/2000	Studenci	Kilka tysięcy	edukacja	Zezwolenie na pobyt na okres studiów	Pozwolenie na pracę w wymiarze 3 miesięcy w roku następnie przedłużane
	Poszukujący możliwości samozatrudnienia	Kilkadziesiąt	ekonomiczny	W ramach swobody przepływu usług	Pozwolenie na założenie firmy

Źródło: zestawienie własne na podstawie zebranych informacji urzędowych oraz literatury na temat emigracji z Polski (Kaczmarczyk, Marek, Okólski, Rajkiewicz)

Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych

Pierwsza powojenna większa fala napływu ludności z Polski do Berlina, szacowana na kilkadziesiąt tysięcy osób miała miejsce w drugiej połowie lat 50. Byli to tzw. wysiedleńcy (*Aussiedler*), czyli osoby, które potrafiły przedstawić władzom niemieckim związki z Niemcami; swoją albo swoich przodków przynależność obywatelską do III Rzeszy w granicach z 1937 roku. Na tej podstawie uzyskiwały one niemieckie obywatelstwo, zgodę na osiedlenie i tzw. pomoc integracyjną: kurs języka, przeszkolenia zawodowe, mieszkanie socjalne i wsparcie materialne.

Wyjazd z Polski w drugiej połowie lat 50. był możliwy ze względu na przyzwolenie polskich władz komunistycznych na tzw. łączenie rodzin. Grupa, która wówczas wyjechała z kraju obejmowała nie tylko osoby niemieckiego pochodzenia *sensu stricto*, ale także Ślązaków i Mazurów, reprezentantów grup etnicznych, które w okresie powojennym nie były przez polskie sąsiedztwo dobrze traktowane ze względu na pewną odmienność, głównie religijną (przynależność do Kościoła protestanckiego a nie katolickiego). Odmienność ta kojarzona była z przynależnością do narodu niemieckiego, stosunek do którego po drugiej wojnie światowej był – ze zrozumiałych względów - raczej wrogi.

Koniec dekady lat sześćdziesiątych

Pod koniec lat 60. widoczną grupę emigracji z Polski do Berlina stanowili opuszczający Polskę po wydarzeniach marcowych 1968 roku. Emigracja żydowska w tym okresie była nieliczna. Ocenia się, że w latach 1968 – 1970 wyjechało z Polski około 15 tys. osób (Eisler, 2002), którym wytykano żydowskie pochodzenie i związki z prowadzącym wojnę państwem izraelskim. Emigracja ta rozproszyła się pośród wielu miast Europy i świata. Można szacować, że w Berlinie osiedliło się w tym czasie kilkaset osób. Przykre okoliczności wyjazdu oraz jakość tej grupy (wysokie kwalifikacje i wysoka pozycja naukowa czy artystyczna) powodują, że znaczenie tych wyjazdów w polskiej historii wychodźstwa jest ciągle bardzo duże. Jednak największa fala emigracji żydowskiej z Polski miała miejsce bezpośrednio po wojnie (około 175 tys. osób), a następnie w latach 1956 – 1960, kiedy wyjechało 48 tys. osób (op. cit., 2002).

Lata siedemdziesiąte

W latach 70. zmieniła się w Polsce polityka władz komunistycznych w odniesieniu do wyjazdów zagranicznych. Dopuszczono do turystyki zagranicznej bez przedstawiania dowodów na posiadanie zagranicą rodziny czy znajomych, którzy gwarantowaliby zakwaterowanie i utrzymanie turysty z Polski. Aby uzyskać paszport, Polacy musieli udowodnić posiadanie dewiz na wyjazd lub wystąpić o ich przydział. Austria zniosła nawet obowiązek wizowy wobec Polaków. Było to otwarcie drzwi do świata zachodniego. Wyjazdy turystyczne zamieniały się w wyjazdy zarobkowe (wiele osób w trakcie takiego wyjazdu podejmowało krótkookresową pracę) lub handlowe.

Pod koniec lat 70., gdy w Polsce pogorszyła się sytuacja ekonomiczna i narastały społeczne niepokoje, polscy turyści w obawie przed zniesieniem swobód wjazdowych, nie wracali do kraju, przedłużając pobyt za granicą. Na porządku dziennym były także ucieczki na Zachód; przez Wiedeń i kraje byłej Jugosławii.

Z „turystycznej” fali emigracyjnej Polaków w Berlinie znalazło się około kilkanaście tysięcy osób. Ich status pobytowy długo nie był uregulowany.

Lata osiemdziesiąte

Niepokoje społeczne i polityczne przełomu lat 70. i 80., wywołały falę emigracji z Polski na dotychczas niespotykaną skalę. Szczególnie duża grupa przybyła wówczas do Berlina. Do dziś znaczny odsetek polskiej społeczności Berlina stanowią ludzie, którzy przybyli wówczas do stolicy Niemiec Zachodnich i zostali na dłużej, ponieważ zatrzymał ich ogłoszony w Polsce stan wojenny 1981 roku. W okresie 1979 – 1994 liczba Polaków w Berlinie wzrosła ponad 4-krotnie (por. Tabela 3). Potraktowano ich jako uchodźców politycznych.

Po początkowym życzliwym przyjęciu należnym uchodźcom politycznym ze Wschodu, władze niemieckie po kilku latach drastycznie ograniczyły początkowe przywileje dla tej grupy (ułatwienia w zakresie prawa pobytu, prawa do pracy, pomocy socjalnej i subwencjonowanych mieszkań). Bez pozwoleń na pobyt stały, bez prawa do pracy i bez możliwości znalezienia odpowiednich mieszkań przedstawiciele polskiej emigracji tamtego czasu, z których poważny procent miał średnie lub wyższe wykształcenie, zostali pozbawieni swojego dotychczasowego statusu. Ze względu na brak zezwolenia na pracę oraz niedostateczną znajomość języka, nauczyciele, inżynierowie, adwokaci itp. musieli iść na zawody poniżej swoich kwalifikacji, w szarej strefie. Kobiety zajmowały się najczęściej sprzątaniami, mężczyźni pracowali na budowach. Według szacunków Polskiej Rady Społecznej, na które powołuje się Paweł Kaczmarczyk, grupa uchodźców politycznych (lub „oficjalnie politycznych”) z lat 80. przybyłych do Berlina liczyła ok. 100 tysięcy ludzi. Bariery integracji tej grupy w nowym społeczeństwie był jej niepewny status pobytowy⁹ i ograniczone możliwości legalnego funkcjonowania na rynku pracy (Kaczmarczyk 2001).

W latach 80. fali emigracji politycznej z Polski towarzyszyła kolejna fala napływu osób, które uzyskiwały status „wysiedleńców” (*Aussiedler*). Szczególne natężenie napływu tej grupy odnotowano na przełomie dekady lat 80 i 90. Mimo że oficjalnie władze niemieckie nie uznają tej grupy za „grupę imigracyjną”, to wielu autorów oraz publicystów (Cyrus, 2000; Kaczmarczyk, 2001) wysiedleńców z Polski traktuje jako reprezentantów polskiej społeczności w Niemczech. Cyrus szacuje, że w Berlinie mieszka 100 tysięcy wysiedleńców, z których prawie połowa zachowała polskie obywatelstwo (legitymuje się dwoma paszportami) (Cyrus, 1998; za: Kaczmarczyk, 2001).

W przypadku wysiedleńców trudno jest określić jednoznacznie motywy przybycia do Niemiec. Paweł Kaczmarczyk twierdzi, że o ile *Aussiedlerzy* pierwszej fali - z końca lat 50. - kierowali się rzeczywistym poczuciem przynależności do narodu niemieckiego, o tyle wysiedleńcy lat 80. decyzję o wyjeździe z Polski podejmowali w dużej mierze pod wpływem chęci polepszenia swojego statusu materialnego (Kaczmarczyk, 2001).

Lata dziewięćdziesiąte – do okresu członkostwa Polski w UE

Zmiana ustroju politycznego i gospodarczego w krajach bloku komunistycznego, a w tym w Polsce, wraz z upadkiem żelaznej kurtyny i otwarciem granic przyniosły nowe fale migracji z Polski do Berlina. Cechą odróżniającą migracje tego czasu od migracji lat poprzednich jest ich wahadłowość. Migracje lat 90. to w większej części migracje niepełne, czyli cyrkulacje osób pomiędzy krajem pochodzenia, a krajem przyjmującym. Nie podlegają one więc rejestracji jako „migracje”, będąc traktowane raczej jako wjazdy turystyczne. Stąd trudność oszacowania rozmiarów wędrówek nie turystycznych kwalifikowanych w statystyce jako turystyczne. Powszechnie wiadomo, że jest to zjawisko ilościowo znaczące (Cyrus 2000).

Do migracji lat 90. z Polski do Berlina (a właściwie „między Polską a Berlinem”) zalicza się zarówno strumień pracowników kontraktowych zatrudnianych w polskich firmach podnajmowanych przez firmy niemieckie głównie w branży budowlanej¹⁰, jak i strumień nielegalnych migrantów zarobkowych pracujących w ciągu tygodnia w berlińskiej szarej strefie, a na weekendy wracających do domu w Polsce.

Pracownicy kontraktowi nie stanowili całkowicie nowej grupy imigrantów w Berlinie. Zważywszy na to, że ta forma dopuszczania polskich pracowników do niemieckiego rynku pracy stanowiła w pewnym sensie kontynuację eksportu polskich usług budowlanych do byłej NRD, to w Berlinie Wschodnim przebywać musiały pewna grupa polskich robotników wraz ze swoimi firmami. Niektóre z polskich firm, głównie wywodzące się z

⁹ Polacy w znacznym stopniu mieli tylko status typu *Duldung*, czyli tolerowania pobytu - patrz roz. II., co oznaczało że w każdym momencie mogli zostać wysiedleni. Jednocześnie osoby z takim statusem przebywały w Berlinie nawet kilkanaście lat, pracując nielegalnie w ważnych dla miasta sektorach, np. przy rozbudowie infrastruktury transportu miejskiego.

¹⁰ Około 25 tys. rocznie w całych Niemczech, z czego w Berlinie najpierw relatywnie dużo w związku z dynamiczną rozbudową miasta, potem znacznie mniej - ze względu na obostrzenia związane z nieprzyjmowaniem do pracy cudzoziemców w ośrodkach o wysokiej stopie bezrobocia -. Szczytowy moment napływu pracowników kontraktowych to rok 1992.

zespołu Pracowni Konserwacji Zabytków, są obecne do dzisiaj, mimo że do Berlina, ze względu na wysokie bezrobocie, pracownicy kontraktowi w zasadzie nie mają dostępu¹¹.

Przyjazdy zarobkowe do Berlina kształtuje mechanizm tzw. czynników przyciągających i wypychających¹². Czynniki przyciągające Polaków do Niemiec – to istnienie popytu na siłę roboczą w branżach, w których Niemcy niechętnie już się zatrudniają ze względu na trudniejsze warunki pracy i relatywnie dla nich niskie wynagrodzenie, a czynniki wypychające z Polski – to wysoki poziom bezrobocia i znacznie niższy poziom potencjalnych zarobków w kraju.

Zarówno dla pracowników kontraktowych jak i innych pracujących w Niemczech możliwość zarobkowania w tym kraju pozwala na utrzymanie gospodarstwa domowego w Polsce. „*Najlepszym rozwiązaniem jest kontynuacja takiego trybu życia [przez wiele lat]: zachowanie stałego miejsca zamieszkania w Polsce, a zarobkowanie w Niemczech*” (Kaczmarczyk, 2001:254). Na przykładzie tych grup coraz wyraźniej widać, że współczesne migracje to nie są jednorazowe wydarzenia, a długoletnia mobilność. Do opisu tej tendencji służy koncepcja „transmigranta”, czy migranta „ponadnarodowego” żyjącego na pograniczu regionów i kultur (Cyrus, 2000; Miera, 2001).

Opisując napływ Polaków do Niemiec i Berlina w latach 90. i później, nie można pominąć grupy polskich studentów, którzy od drugiej połowy lat 90. licznie przyjeżdżają na berlińskie uniwersytety w ramach różnego rodzaju stypendiów (w dużej części programu Socrates - Erasmus) i często przedłużają sobie pobyt na kilka semestrów. W 2003 roku polscy studenci stanowili 7,5% 140-tysięcznej populacji studentów Berlina¹³. Należy przypuszczać, że po wprowadzeniu przez władze niemieckie w 2004 r. przepisu o możliwości podjęcia pracy przez obcokrajowców w Niemczech po ukończeniu studiów w tym kraju (co do 2004 roku było dla cudzoziemców niemożliwe)¹⁴, liczba zagranicznych studentów, w tym studentów z Polski znacznie wzrosła.

Dopuszczenie do pracy cudzoziemskich absolwentów niemieckich szkół wyższych dokonało się po wieloletniej debacie o potrzebie zmiany kierunku przyciągania siły roboczej z zagranicy; z osób o niskich kwalifikacjach na osoby młodsze i o wysokich kwalifikacjach. Niektórzy autorzy oceniają tę zmianę jako wprowadzenie oczywistej formy drenażu mózgow.

3.2 Charakterystyka zbiorowości polskich imigrantów w Berlinie

Imigranci z Polski stanowią heterogeniczną zbiorowość, zróżnicowaną ze względu na bardzo wiele zmiennych: z powodu przyczyn i czasu wyjazdu z kraju, ze względu na uzyskany status pobytu w Niemczech, poziom wykształcenia i pozycję społeczną oraz światopogląd. Można by powiedzieć, że to co ich łączy, to tylko fakt, że przyjechali z Polski i posługują się polskim językiem. Zdefiniowanie grupy przybyszów z Polski szczególnie utrudnia to, że pokaźna ich część przybyła w charakterze wysiedleńców, czyli reprezentantów niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Okazało się z czasem, że wystąpienie o status wysiedleńca nie koniecznie zwiększa szanse na szybki proces integracji ze społeczeństwem przyjmującym. Tym bardziej, że wystąpienie o status wysiedleńca związane było niekiedy z „naciąganiem” dowodów dotyczących niemieckiego pochodzenia¹⁵ w celu zdobycia lepszego startu na emigracji. Podobnie jak inni imigranci z Polski nie znali oni języka niemieckiego, a przy tym mieli poważne problemy tożsamościowe. Znaczna ich część (przynajmniej połowa z fali lat 80., jak ocenia Cyrus) nie wyrzekła się obywatelstwa polskiego, zachowując polski paszport.

¹¹ W Berlinie obecne działa tylko 5 polskich firm w ramach tzw. umów o dzieło (*Werksvertrag*). Dwie z nich prowadzą prace konserwatorskie, a 3 wykonują prace budowlane w obiektach zabytkowych. Liczbę polskich robotników zatrudnianych przez te firmy w Berlinie szacuje się na 120 – 150 osób (na podstawie informacji z Ministerstwa Gospodarki i Pracy).

¹² Teoria czynników przyciągających i wypychających (*push i pull factors*) opracowana i opisana przez Everetta Lee w 1966 roku w artykule „The theory of migration”. Stosowana jest na ogół w analizach ekonomicznych wyjaśniających mechanizmy procesów migracyjnych. W Polsce np. Golinowska 2004.

¹³ Urząd Statystyczny Landu Berlin – Statistisches Landesamt Berlin. www.statistik-berlin.de.

¹⁴ Zuwanderungsgesetz 2004.

¹⁵ Dotyczy to szczególnie fali wysiedleńców z lat 80. Niemiecka polityka uznania kogoś za wysiedleńca była w tamtym okresie dość liberalna. W prasie niemieckiej pojawiały się nawet sarkastyczne wypowiedzi, że wystarczyło mieć w domu owczarka niemieckiego, aby władze niemieckie przybysza z Polski uznały za osobę pochodzenia niemieckiego. W grupie wysiedleńców znalazły się także osoby i/lub ich rodziny, które w okresie drugiej wojny światowej podpisały Volkslistę.

W konsekwencji wysiedleńców, w równym stopniu jak innych przybyszów z Polski, traktuje się jako należących do polskiej grupy imigranckiej, nazywanej wręcz polską grupą narodowościową. Przykładem traktowania wysiedleńców jako reprezentantów polskiej grupy jest zdanie badacza emigracji w Berlinie: „*Jeżeli przyjmiemy, że Polakiem jest ten, kto przyznaje się do polskości i posługuje się językiem polskim, to nie sposób pominąć około miliona osób, które uzyskały prawo do pobytu w Niemczech jako wysiedleńcy.*” (Kaczmarczyk, 2001).

Polacy stanowią w Berlinie największą po Turkach grupę narodowościową. Podobnie jak inni badacze (np. Cyrus, 1995), do polskiej grupy narodowościowej zaliczam:

- a) polskich obywateli zameldowanych w Berlinie, czyli figurujących w rejestrze urzędu meldunkowego miasta,
- b) osoby polskiego pochodzenia urodzone i wychowane w Polsce, które przyjechały do Berlina albo jako wysiedleńcy, albo uchodźcy polityczni i otrzymały w międzyczasie niemieckie obywatelstwo,
- c) najliczniejszą, choć nie odzwierciedloną w oficjalnych statystykach grupę migrantów zarobkowych, którzy „kursują” między Polską a Niemcami, pracując w Niemczech na utrzymanie swojego gospodarstwa domowego w Polsce.

Trudno dokładnie oszacować liczbę tak wyróżnionej grupy polskiej w stolicy Niemiec. Tylko pierwsza kategoria jest widoczna w oficjalnych rejestrach. Według Urzędu Statystycznego Landu Berlin (Statistisches Landesamt Berlin) w 2003 roku w Berlinie, na 3,4 mln mieszkańców, mieszkało 32 291 oficjalnie zameldowanych polskich obywateli (Ohliger/Raiser, 2005:13). Badacze przedmiotu szacują liczebność drugiej i trzeciej grupy migrantów z Polski w Berlinie na około 100 tysięcy osób (Cyrus, 1995, Cyrus, 1998). Należy przy tym pamiętać, że po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej i liberalizacji przepisów pobytowych, liczba ta mogła się zwiększyć.

Tabela 3. Kształtowanie się liczby obywateli polskich mieszkających w Berlinie 1975-2003

Rok	Polscy obywatele zameldowani w Berlinie (dane do 1991 obejmują tylko Berlin Zachodni)	Wskaźnik dynamiki – rok poprzedni = 100
1960	1782	
1961	1634	92
1962	1564	96
1963	1585	101
1964	1721	109
1965	1739	101
1967	1750	101
1968	1723	98
1969	1747	101
1970	1788	102
1971	749	42
1972	1158	155
1973	910	79
1974	938	103
1975	1103	118
1976	1351	122
1977	1748	129
1978	2145	128
1979	2456	114
1980	3544	144
1981	6764	191
1982	8526	126
1983	9606	113
1984	11030	115
1985	11731	106
1986	12097	103
1987	14203	117
1988	19460	137
1989	21920	113
1990	19693	89
1991	26600	135
1992	29013	109
1993	26024	90
1994	27627	106
1995	30029	109
1996	29452	98
1997	28089	95
1998	27934	99
1999	28359	101
2000	29025	102
2001	29666	102
2003	32291	109

Źródło: Stach, 2002: 128; Ohliger/Raiser, 2005:13

W zamieszczonej tabeli 4 podane są liczby zameldowanych w Berlinie polskich obywateli. Ich status pobytowy był bardzo różny (zgodnie z kategoriami niemieckich pozwoleń na pobyt – patrz rozdz. 2). Dane te nie zawierają – oczywiście – wysiedleńców, a wśród nich osób o podwójnym obywatelstwie.

Polska zbiorowość w Berlinie jest bardzo zróżnicowana. Jednym z przekrojów tego zróżnicowania jest okres przybycia do stolicy Niemiec. W podanej tabeli znajdujemy potwierdzenie wcześniej opisanych fal migracyjnych. Pamiętać przy tym należy, że kategoria zameldowanych w Berlinie Polaków nie odzwierciedla całego ruchu migracyjnego z Polski do Berlina w analizowanym okresie.

Napływ migrantów z Polski do Berlina w różnych okresach historycznych zaowocował znaczną różnorodnością polskiej grupy narodowościowej w stolicy Niemiec. Zróżnicowanie tej grupy dotyczy statusu prawnego i materialnego, pozycji na rynku pracy, aspiracji i strategii integracji. Część przyjezdnych z Polski jest dziś trudna do zidentyfikowania, bo przez lata uległa asymilacji. Główne czynniki asymilacji to wejście w związek małżeński z Niemcem/Niemką¹⁶ oraz pełna legalizacja pobytu i zdobycie pozwolenia na pracę w swoim zawodzie.

Przekrój społeczno zawodowy polskiej zbiorowości w Berlinie wyraźnie pokazuje wpływ dwóch czynników na cele, aspiracje oraz stosowane strategie integracyjne tej zbiorowości. Z jednej strony jest to zawieszenie między dwoma krajami, życie w ponadnarodowej przestrzeni społecznej. „*Tymczasowość pobytu i pracy staje się kategorią o coraz większym znaczeniu. Niewykluczone, że tym samym spełnia się prognoza Wilbura Zelinskiego dostrzegającego możliwość ewolucji form mobilności w kierunku dominacji cyrkulacji i migracji wahadłowych*” (Kaczmarczyk, 2001). Z drugiej strony w dużej mierze grupa polska w Berlinie, mimo wielu przypadków „*success stories*” pojedynczych migrantów, naznaczona jest dużym stopniem społecznej marginalizacji. Wynika ona głównie z wciąż niepewnego statusu pobytowego osób, które już od wielu lat przebywają w Berlinie i ich ograniczonego dostępu do rynku pracy, na co odpowiedzią jest często przechodzenie do szarej strefy i podejmowanie nielegalnych aktywności zarobkowych.

Przyjrzyjmy się strukturze społeczno – zawodowej polskiej grupy narodowościowej w Berlinie, na którą silny wpływ miała historia ich napływu do Berlina i która determinuje, jak zakładam, ich aktywność stowarzyszeniową. Opis tej struktury oparty jest na wielomiesięcznych obserwacjach, lekturze niemieckiej prasy i literatury, przeglądzie dokumentów i rozmowach z członkami polskiej *community* w Berlinie. Wprawdzie nie zawsze opiera się na twardych danych ilościowych, ale może być podstawą do postawienia hipotez, których weryfikacją zajmą się zapewne przyszli badacze.

Nielegalnie pracujący w usługach domowych

Najliczniejszą i najbardziej obecną w berlińskich mediach oraz rozmowach mieszkańców miasta jest grupa nielegalnie zatrudnianych Polaków. Szacunki Norberta Cyrusa mówią o kilkudziesięciu tysiącach Polaków obecnych w szarej strefie zatrudnienia (Cyrus, 1998). Potocznie określa się to zjawisko „najzdem barbarzyńców”¹⁷. Najliczniej reprezentowane są w niej kobiety, które sprzątają niemieckie mieszkania i opiekują się chorymi. Mężczyźni obecni w szarej strefie zatrudniani są najczęściej jako tzw. „złote ręczki” do prac wykończeniowych przy remontach mieszkań i domów lub do prac ogrodowych. Obecnie rzadziej niż w latach 90. pracują na budowach, ze względu na częste inspekcje i zagrożenie wydaleniem z kraju.

Polska jest silnie kojarzona z dużymi zasobami taniej siły roboczej i to do tego stopnia, że w sytuacji, kiedy informowałam znajomych Niemców z klasy średniej o tym, skąd pochodzę, wszyscy spontanicznie odpowiadali, że znają dobrze mój kraj, bo korzystają z usług polskiej sprzątaczkki lub polskiego ogrodnika. Zatrudnianie pomocy domowych właśnie z Polski jest bowiem powszechną praktyką wśród berlińskiej klasy średniej.

Grupa nielegalnych pracowników z Polski jest zawieszona między dwoma światami/krajami. Bliskość granicy polsko-niemieckiej powoduje, że krążą oni między domem a miejscem pracy w tygodniowych lub dwutygodniowych odstępach. Swój czas w Berlinie starają się maksymalnie wykorzystać na zdobycie środków finansowych – stąd „ich ogromna pilność i gotowość do pracy w nadgodzinach” (Kaczmarczyk, 2001:264). Z braku wolnego czasu ludzie ci nie biorą aktywnego udziału ani w życiu „*polskiej community*” w stolicy nad Sprewą, ani nie starają się integrować z Niemcami. Ich potencjał integracyjny jest hamowany przez status nielegalności (nielegalne zatrudnienie), przez bardzo słabą znajomość języka niemieckiego i przez silne związanie z rodziną i gospodarstwem domowym w Polsce. Jedyne sieci w jakich funkcjonują, to kontakty ułatwiające znalezienie i utrzymanie pracy. Z tych pragmatycznych względów zachowują związki z polską

¹⁶ Wśród zawieranych w Niemczech małżeństw mieszanych największą grupę stanowią małżeństwa Niemców z Polkami (Jaroszevska, 2003).

¹⁷ Nazwa pochodzi od tytułu książki berlińskiego publicyisty Uwe Rada, który od lat zajmuje się tematyką Polski i Polaków w Niemczech „*Berliner Barbaren*”. (Rada, 2004)

społecznością (spotkania po mszy w niedzielę pod polskim kościołem, podczas których następuje wymiana informacji – o pracy, o mieszkaniu, o środkach transportu) i pielęgnują relacje ze swoimi niemieckimi pracodawcami. Jedna polska pracownica sprzątaczką obsługuje z czasem mieszkania wszystkich znajomych i rodziny pierwszego swojego pracodawcy.

Z punktu widzenia podjętego w pracy tematu, grupa ta, mimo że liczna i widoczna, nie znajduje się w centrum zainteresowania. Jej członkowie nie zasilają szeregów żadnych formalnych organizacji, funkcjonują raczej w nieformalnych sieciach lub korzystają z komercyjnych usług rozmaitych pośredników. Z grupy nielegalnych pracowników rekrutować się mogą co najwyżej klienci polskich stowarzyszeń samopomocowych, które udzielają porad prawnych i socjalnych w sytuacji problemów z pracodawcą czy władzami niemieckimi.

Robotnicy wykwalifikowani

Wśród robotników z Polski mamy nie tylko wykonujących prace proste, ale także zatrudnianych jako robotnicy wykwalifikowani. Są to zarówno robotnicy kontraktowi (zatrudniani w polskich firmach realizujących Niemczech kontrakty zadaniowe – umowy o dzieło), jak i robotnicy wykonujący prace na podstawie indywidualnych umów z pracodawcami, czy bezpośrednich umów pracodawców z obu krajów, którzy uzyskali zezwolenia z innego tytułu (np. w ramach Zielonej Karty, a przede wszystkim jako posiadający podwójny paszport: niemiecki oraz polski oraz członkowie ich rodzin) oraz ciągle znaczna grupa pracujących nielegalnie.

Pracownicy kontraktowi, mimo relatywnie dobrej pozycji materialnej, nie reprezentują żadnego potencjału integracyjnego. W Niemczech mogą pracować tylko przez okres co najwyżej trzech lat. Potem muszą wrócić do kraju i dopiero po dwóch latach kwerendy ponownie mogą starać się o wyjazd w formie pracownika kontraktowego. Pracując w polskiej firmie, mają ograniczony kontakt z niemieckimi kolegami. Rzadko uczą się języka niemieckiego, mimo że są to osoby o relatywnie wysokich kwalifikacjach. Na ogół technicy i inżynierowie, chociaż pracują na stanowiskach robotniczych nie wymagających posiadanych kwalifikacji (Golinowska, 1999; w: Faist/Sievenking/Reim/Sandbrink, 1999).

Gdy zatrudnianie cudzoziemców w ramach umowy o dzieło zaczęło być krytykowane, między innymi z powodu ograniczonej integracji robotników kontraktowych ze społeczeństwem niemieckim¹⁸, z obawy o pracę dla pracowników rodzimych, a także jako stojące w pewnej sprzeczności z przepisami UE, kontyngent robotników kontraktowych uległ ograniczeniu. Firmy zagraniczne mogły być podwykonawcą firm niemieckich tylko w tych miejscowościach, gdzie stopa bezrobocia nie przekraczała średniej krajowej. Berlin i Brandenburgia plasowały się pod względem stopy bezrobocia powyżej przeciętnej. Robotników kontraktowych jest więc obecnie w Berlinie tylko bardzo nieliczna grupa. Teraz w charakterze pracowników kontraktowych zatrudniona jest wyłącznie grupa fachowców z dawnych Pracowni Konserwacji Zabytków. Berlińczycy bardzo wysoko cenią ich pracę. Polscy konserwatorzy uczestniczyli bowiem przy odnowie jednego z większych zabytków okolicy – pałacu Fryderyka Wielkiego w Poczdamie oraz Galerii Narodowej w Berlinie.

Do grupy robotników wykwalifikowanych, z relatywnie dobrą pozycją na rynku pracy należą też reprezentanci wysiedleńców. Jako obywatele UE, mieli wcześniej szerszy wybór miejsca pracy. To wzmacnia ich doświadczenie oraz w konsekwencji – wynagrodzenie. Z tego punktu widzenia ich obecna pozycja jest znacznie wyższa w porównaniu z pozycją rodziców, czy krewnych przybyłych do Niemiec w latach 80. Ze względu na funkcjonowanie w dwóch światach (praca w Niemczech a niejednokrotnie rodzina i dom w Polsce), ich potencjał integracyjny jest także w gruncie rzeczy mały, mimo niemieckiego obywatelstwa.

Paradoksalnie największy potencjał integracyjny spośród wyżej opisanych grup robotników posiadają ci, którzy nie mają stałego miejsca pracy na legalnym rynku pracy, mając w Berlinie swe domy i jakieś pozwolenie na pobyt. Jeżeli mają rodziny, to ich motywacja do poprawy statusu jest większa. Niejednokrotnie znają już język niemiecki, bądź się go pilnie uczą. Jest to znaczna grupa przyjezdnych z Polski, często reprezentantów wcześniejszych fal imigracyjnych.

¹⁸ Praca na ten temat nosi wymowny tytuł „*Ausland im Inland*” (Faist/Sievenking/Sandbrink 1999), co znaczy „zagranica w kraju”

Studenci

Jeśli kontynuować przegląd grup polskich w Berlinie wg kryterium „widoczności”, to kolejną bardzo widoczną i obecną w mediach grupą są polscy studenci. Jest ich w Berlinie kilka tysięcy. Cechuje ich bardzo dobra znajomość języka. Przyjeżdżają z całej Polski najczęściej na czasowe stypendia, które potem przedłużają, żeby skończyć studia w Berlinie. W czasie studiów dorabiają sobie na utrzymanie. Zdarza się, że podejmują się pracy w charakterze pomocy w pracach administracyjnych i naukowych uczelni (*studentische Hilfskraft*) ale też nierzadko można polskie studentki spotkać w roli sprzątaczek w niemieckich mieszkaniach, gdzie zarabiają przeciętnie 8 euro za godzinę.

Polskich studentów do Berlina przyciągają nie tylko cele związane z kształceniem, ale także wyższy standard życia w tym mieście oraz bardzo dobra infrastruktura miejska. Jest wśród nich też znaczna grupa studentów o orientacji homoseksualnej, którzy w Polsce byli dyskryminowani i przyjechali do Berlina w ucieczce przed brakiem tolerancji¹⁹.

Polscy studenci są zauważalni, bo pewna część z nich działa aktywnie w różnego rodzaju studenckich organizacjach, najczęściej polsko-niemieckich, albo w ogóle „słowiańsko-niemieckich”. Istnieje wśród niemieckich studentów pewna bardzo wyraźna tendencja do fascynacji wszystkim, co wschodnie, słowiańskie i „postsowieckie”. Na tej fali „słowianofilii” powstało kilka aktywnie działających organizacji²⁰, zainicjowanych przez niemieckich studentów, bardzo sprzyjających polsko-niemieckiej integracji. Potencjał integracyjny polskich studentów jest dość duży ze względu na ich znajomość języka, stałe kontakty towarzyskie z Niemcami oraz specyfikę fazy życia, czyli brak rodziny, elastyczność, otwartość planów życiowych.

Artyści i publicyści

Widoczni w Berlinie są też polscy artyści i publicyści, którzy bardzo żywo uczestniczą w kulturalnej scenie miasta, wręcz ją współtworząc. Wywodzą się oni głównie z fali emigracji lat 80., ze środowiska postsolidarnościowego. Mieszkają w Berlinie od kilkunastu lat, najczęściej z polskimi rodzinami. Spotkać ich można w polskojęzycznej redakcji berlińskiej rozgłośni „Multikulti”, w wielu galeriach z polską sztuką (np. galeria polskiego plakatu „Pigasus”), na wystawach, na koncertach, dyskusjach i odczytach, w Klubie Polskich Nieudaczników, czy Kawiarni Kielboludów. Mniejszą rolę odgrywa tu Instytut Kultury Polskiej, który jest przez to środowisko traktowany z dużą rezerwą.

Droga do integracji tej grupy była długa i żmudna z jednej strony z powodu zmiennej polityki niemieckich władz, które po początkowym życzliwym przyjęciu bardzo szybko jednak nałożyły na politycznych emigrantów spore ograniczenia pobytowe i dostępu do rynku pracy. Ponadto na trudności integracyjne nałożyła się specyfika artystycznej profesji. Ludzie ci są pod silniejszym wpływem języka i kultury, w jakiej się wychowali niż pozostałe grupy Polaków pracujących w Berlinie. Na co dzień pracują słowem, wyrażaniem myśli i emocji. Wyjątkowo trudno robić to w obcym języku i w obcym otoczeniu kulturowym. Szerzej o tym problemie piszę w rozdziale poświęconym studium przypadku Klubu Polskich Nieudaczników. Dlatego można zaobserwować wśród nich silną tendencję do stowarzyszania się w gronie ludzi o podobnych życiowych/kulturowych/migracyjnych doświadczeniach.

Mimo to obecny stopień integracji tej grupy jest relatywnie większy niż innych. Powodem jest długi okres ich pobytu w Berlinie, pewna intelektualna otwartość i ciekawość świata oraz posiadanie rodziny i dzieci. Dzieci zmuszają do aktywności w życiu szkoły, co jest niewątpliwie czynnikiem integrującym ze społeczeństwem niemieckim.

¹⁹ Berlin jest niemiecką mekką homoseksualistów. Pod względem liczby klubów gejowskich plasuje się w czołówce miast Europy.

²⁰ Najbardziej znane w środowisku studenckim są stowarzyszenia „Most. Bruecke. eV.”, GFPS, Copernicus. W 2004 powstało stowarzyszenie zrzeszające polskich studentów i doktorantów przy berlińskiej placówce PANu.

Pielęgniarki

Kolejną grupą, której obecność jest przez Niemców łatwo zauważalna są polskie pielęgniarki pracujące w berlińskich szpitalach, domach spokojnej starości oraz w gospodarstwach domowych, gdzie pielęgnują ludzi starszych i niepełnosprawnych. Zatrudnione są w ramach regulacji „Zielonej Karty”. Regulacje Zielonej Karty obejmują pracowników medycznych, inżynierów oraz informatyków. Niektóre pracują przy chorych w domach, zatrudniane przez niemieckie rodziny, którym koszty zwraca niemieckie ubezpieczenie.

Trudno dokładnie określić liczbę przebywających w Berlinie polskich pielęgniarek. Nie istnieją w Polsce rejestry, które zawierałyby dane na ten temat. Znana jest liczba wydanych w 2004 roku przez Naczelna Izbę Pielęgniarek zaświadczeń o kwalifikacjach do wykonywania zawodu za granicą (1800) (Naczelna Izba Pielęgniarek, 2005). Na podstawie tej informacji nie można jednak wnioskować o faktycznej liczbie wyjazdów do pracy zagranicą. Ponadto nie można oszacować, jaka część pielęgniarek pracuje w jakim kraju Europy.

Opisywane pielęgniarki nie są może tak bardzo widoczne w krajobrazie miasta, jak studenci, czy polscy artyści. Duży procent Niemców ma jednak z nimi bezpośredni kontakt wynikający ze specyfiki zawodu. Usługi pielęgniarskie są usługami wyjątkowo osobistymi, ma się kontakt nie tylko z pacjentem, ale i całą jego rodziną. Dlatego zawód pielęgniarki (podobnie jak zawód lekarza) daje możliwość wyjątkowo dobrego wglądu w niemieckie społeczeństwo i zawiera niemały potencjał integracyjny. Legalnie zatrudniane pielęgniarki poza kontaktem z podopiecznym i jego rodziną uczestniczą również w socjalnym życiu swojego zakładu pracy. Legalność tej pracy powoduje, że mogą funkcjonować na tych samych prawach, co niemieccy pracownicy. Przed podjęciem pracy muszą również zaliczyć kurs języka. Znajomość języka jest czynnikiem znacznie ułatwiającym integrację. Rzeczywista zdolność integracji zależy jednak oczywiście od tego, w jakim momencie życia zdecydowały się na pracę zagranicą i o jakiej perspektywie czasowej tej pracy myślą (lub bardziej prozaicznie: jak długo będzie trwał ich kontrakt). Inaczej będzie wyglądała strategia integracji osoby, która w Polsce zostawiła najbliższą rodzinę (męża i dzieci), do której po jakimś czasie chce wrócić, a inaczej osoby, która albo swoją rodzinę sprowadziła do Niemiec, albo takiej jeszcze w ogóle nie założyła.

Profesjoniści

Na tej samej zasadzie, co pielęgniarki, czyli w ramach regulacji „zielonej karty” przebywa w Berlinie grupa tzw. profesjonalistów, czyli wysokiej klasy fachowców, których można zatrudniać na podstawie indywidualnego kontraktu. Wielkość tej grupy nie została oszacowana. O tym, że może to być grupa znacząca świadczy liczba ofert, które niemieccy pracodawcy kierują do polskich instytucji pośrednictwa pracy i polskiej prasy. Wśród tej grupy mamy informatyków, inżynierów, ekonomistów, muzyków itd. Są to ludzie o kwalifikacjach, których zdobycie to proces długotrwały i kosztowny, a także wymagający indywidualnych predyspozycji.

Z punktu widzenia procesów integracyjnych jest to grupa specyficzna. Z jednej strony świetna znajomość języka i wysokie kwalifikacje pozwalają im uczestniczyć w niemieckim społeczeństwie na pełnych prawach – brać udział zarówno w aktywnościach zawodowych jak i towarzyskich. Z drugiej strony jednak wspomniane wysokie kwalifikacje uniezależniają ich od kontekstu konkretnego kraju. Osoby te często zatrudniane w międzynarodowych koncernach czy instytucjach, funkcjonują *de facto* na międzynarodowym rynku pracy. Będąc przykładem migracji w ponadnarodowych przestrzeniach społecznych, mają oczywiste problemy z integracją w konkretnym środowisku lokalnym, tak kraju wysyłającego, jak i kraju „chwilowego” zatrudnienia.

Przedsiębiorcy

Nie brakuje też w Berlinie polskich przedstawicieli biznesu. Jest to biznes bardzo różnorodny pod względem branż, ale też zróżnicowany jeśli chodzi o skalę i jakość. Ci bardziej widoczni zajmują się prowadzeniem drobnego interesu obsługującego rzeszę polskich migrantów. Przykładem tu może być handlarz polskimi gazetami i słodyczami rozstawiający stragan co niedziela przed polskim kościołem. Albo pośredniczka wynajmu mieszkań, która utrzymuje się z wynajmu pokoi polskim sprzątaczkom²¹. Do tej grupy zaliczają się też tłumacze, oferujący na tablicy przed polskim Kościołem usługi w zakresie tłumaczenia życiorysów, podań o pracę i umów. Jak również małe kancelarie adwokackie doradzające, jak założyć firmę w Berlinie. W krajobrazie miasta wyróżniają się też polskie salony fryzjerskie i kosmetyczne, kilka zakładów gastronomicznych, firm przewozowych oraz sklepów. Najbardziej znaną polską biznesową rodziną Berlina są państwo Klon, którzy od lat prowadzą dwa polskie sklepy spożywcze i wydają gazetkę „Kontakty”, w której znaleźć można różnego rodzaju ogłoszenia z życia polskiej społeczności. *„Nawet awaria samochodu, lub ból zębów nie może zepsuć miłego wieczoru, gdyż w razie potrzeby można zadzwonić do warsztatów naprawczych prowadzonych przez mechaników z Polski albo do gabinetów polskich dentyistów”* (Stach, 2002:89).

Poza drobnymi przedsiębiorcami działającymi głównie w sferze „przemysłu migracyjnego” działają w Berlinie również biznesmeni tzw. większego formatu, którzy aktywnie przyczyniają się do rozwoju polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej. Wymienić tu można chociażby Henryka Kulczyka²² czy Krzysztofa Olszewskiego²³ (Stach 2002:41) i innych członków Klubu Polskich Kupców i Przemysłowców w Berlinie oraz Klubu Polskich Przedsiębiorczyń „Nike e. V.”. To znowu przykład osób funkcjonujących w ponadnarodowych przestrzeniach społecznych.

Świat na granicy przestępczości

Wielka aglomeracja dzięki anonimowości, możliwości zgubienia się i schowania przyciąga - w sposób naturalny - osoby żyjące z działalności przestępczej. Berlin, obok Hamburga, zawsze był dla Polaków także centrum podejrzanych interesów i usług. Polacy w tym świecie znani są jako handlarze papierosów oraz złodzieje samochodów, a także oferujący usługi seksualne; zarówno mężczyźni jak i kobiety. Skala osób polskiego pochodzenia w światku przestępczym trudna jest do oszacowania. Na podstawie statystyk policyjnych wiadomo, że Polska grupa w tym mieście jest dość liczna, czemu sprzyja bliskość granicy. W niemieckich mediach doniesienia o przestępczości Polaków są skrupulatnie podawane, sugerując ich wyjątkowo dużą ich skalę. Policyjne statystyki jednak nie sytuują Polaków na pierwszym miejscu²⁴ w tej niechlubnej dziedzinie.

Druga generacja

Duża emigracja lat 80. tak solidarnościowa, jak i wysiedleńców przybywała do Berlina z partnerami i z rodzinami. Proces adaptacji do życia w niemieckim społeczeństwie był szczególnie trudny dla kilkunastoletnich dzieci, będących w okresie dojrzewania. Mimo że dzieci szybciej i łatwiej niż rodzice opanowały język niemiecki i dzięki szkole miały codzienny kontakt z Niemcami, to ich problemy tożsamościowe oraz problemy adaptacji kulturowej okazały się znaczne. Dzisiaj to pokolenie dzieci, dorastających w latach 90., zasila swą aktywnością polskie środowiska w Berlinie. To oznacza, że polska grupa

²¹ *„Istotną rolę wśród pośredników odgrywają wysiedleńcy dysponujący niewątpliwym komfortem pewnego statusu pobytowego, umiejętnościami językowymi, siecią kontaktów i jednocześnie poszukujący źródeł utrzymania”* (Kaczmarczyk, 2001)

²² Kulczyk potentat, przedstawiciel kilku międzynarodowych koncernów, twórca w Berlinie Zachodnim Towarzystwa Wspierania Kontaktów Gospodarczych z Polską Ludową (1975), z którego rozwinął się w 1978 Klub Polskich Kupców i Przedsiębiorców BERPOL

²³ Właściciela i dyrektora fabryki autobusów Neoplan, który zaczynał w Berlinie w 1981r. jako mechanik samochodowy

²⁴ Według raportu z 2004 r. Polacy podejrzani o działalność przestępczą na terenie Niemiec (36,6 tys. osób, co stanowi 6,7 % wszystkich podejrzanych) lokują się na trzecim miejscu, po Turkach (117,6 tys.) i obywatelach Serbii oraz Czarnogóry – 44, 7 tys). Mniejsza liczba dotyczy Włochów (27.6 tys.) i Rosjan (17,6 tys.) (Policyjna Statystyka Kryminalna 2004 – Polizeiliche Kriminalstatistik, 2004)

zaczyna być w widocznym stopniu kształtowana przez migrantów drugiego pokolenia. Łączy ich zainteresowanie polskością, ale znacznie mniej w sensie tradycyjnym: symbole narodowe, kultura ludowa, tradycyjne dania: bigos i pierogi oraz zwyczaje świąteczne i obchody świąt narodowych. Interesują się natomiast przemianami i kulturą Polski współczesnej, którą poznają i promują w Berlinie i nie tylko wśród polskich imigrantów.

* * *

Przedstawiony przegląd występujących w Berlinie kategorii polskich imigrantów obejmuje te grupy, które są w tym mieście najbardziej widoczne i identyfikowalne. Zapewne nie jest kompletny. Nie wyczerpując całego obrazu, ukazuje natomiast jego najbardziej charakterystyczne elementy.

4. Stowarzyszenia imigranckie w Niemczech i Berlinie. Obraz ogólny

Przedmiotem analizy tego rozdziału są organizacje stowarzyszeniowe imigrantów na przykładzie stowarzyszeń tureckich i polskich ze szczególnym uwzględnieniem organizacji działających w Berlinie. Wgląd w stowarzyszenia tureckie – reprezentujące największą grupę narodowościową Niemiec - stanowi odniesienie dla oceny sceny stowarzyszeniowej imigrantów z Polski.

4.1 Ewolucja funkcji stowarzyszeń imigranckich

Analizując funkcje stowarzyszeń imigranckich w długim okresie, widać, że zmieniają się one w odpowiedzi na zmieniające się potrzeby przybywających z zagranicy cudzoziemców. Ewolucję funkcji stowarzyszeń imigranckich w Niemczech można przedstawić na podstawie analizy stowarzyszeń tureckich, opisanych w raporcie Norberta Cyrusa (Cyrus, 2005).

Na początku procesu emigracji cudzoziemcy szukają głównie grup religijnych. Początkowo tworzą grupy nieformalne, które z czasem ulegają pewnej instytucjonalizacji. Grupy rejestrują się, wynajmują lokal, ustalają formę komunikacji. Pojawiają się też stałe miejsca spotkań, głównie związanych z pracą; jej poszukiwaniem i wymianą doświadczeń pracujących. Rola punktów spotkań, które służyły robotnikom do wymiany doświadczeń i informacji szczególnie wyraźnie zarysowała się na przykładzie grupy tureckiej, której członkowie w dużej części przybyli do Niemiec w roli robotników-gości własnie.

Lata 70. i 80. - to czas powstawania stowarzyszeń politycznych ukierunkowanych na sprawy krajów pochodzenia swoich członków i reprodukujących polityczne podziały z kraju ojczystego. Powstało wtedy kilka małych politycznych stowarzyszeń tureckich, kurdyjskich, afrykańskich. Był to również czas powstawania polskich politycznych organizacji na wychodźstwie, takich jak Komitet Obrony Solidarności itp. W miarę stabilizacji politycznej w kraju pochodzenia, stowarzyszenia polityczne na emigracji zaczęły zajmować się sprawami politycznymi w kraju przyjmującym. I tak w latach 90. doszło do prób stworzenia organizacji parasolowych, które reprezentowałyby interesy grupy migranckiej wobec Niemców. Turkom udało się w 1995 roku stworzyć „Turecką Społeczność w Niemczech”. Polacy mimo podejmowanych prób nie zdołali stworzyć „Federalnej Rady Polskich Stowarzyszeń w Niemczech”.

W konsekwencji napływu do Niemiec rodzin robotników-gości z Turcji, Grecji i Hiszpanii powstały liczne organizacje rodziców, które od momentu wprowadzenia obowiązku szkolnego dla dzieci z obcym obywatelstwem w 1964 roku wpływają na politykę wobec uczniów-cudzoziemców w niemieckich szkołach.

W miarę upływu lat część imigrantów osiąga sukces zawodowy w kraju przyjmującym i zakłada stowarzyszenia zawodowe i profesjonalne, które stawiają sobie za cel współpracę z niemieckimi władzami na rzecz aktywizacji zawodowej imigrantów. W ten sposób Turcy założyli „Konfederację Tureckich Pracodawców i Przemysłowców w Europie” (ATIAD).

Imigranci z drugiego lub trzeciego pokolenia, czyli dzieci i wnuki przybyłych do Niemiec Gastarbeiterów udzielają się w stowarzyszeniach wybranych grup, takich jak stowarzyszenia studenckie, młodzieżowe, kobiece itp.

W miarę postępowania procesu adaptacji imigrantów do warunków kraju przyjmującego, zmieniają się ich potrzeby i coraz więcej stowarzyszeń imigranckich ogranicza swoją działalność do kultury – organizowania wieczorów poetyckich, koncertów, pokazów filmowych czy przedstawień teatralnych. Takich stowarzyszeń jest obecnie w Niemczech najwięcej – zastępują one dawne kluby spotkań robotników (Cyrus 2005).

Nie można pomijać stowarzyszeń humanitarnych i socjalnych, szczególnie istotnych dla tych narodowości, które przeżywają polityczne zawirowania. Tego typu organizacje, niosące pomoc osobom w kraju pochodzenia były szczególnie tworzone przez migrantów z terenów byłej Jugosławii.

W całych Niemczech działa od 20 do 30 tysięcy stowarzyszeń imigranckich (Cyrus 2005). Według danych berlińskiego Senatu w Berlinie jest ich ok. 900. Skala zjawiska jest trudna do dokładnego określenia ze względu na często nieformalny charakter działających organizacji i podejmowanych przez nie aktywności.

4.2 Rozwój sceny polskich stowarzyszeń w Berlinie

W Berlinie, mieście o dużej tradycji osiedleńczej Polaków, zawsze były obecne polskie instytucje i organizacje. Na przełomie XIX i XX wieku wydawany był katolicki „Dziennik Berliński”, działały dwa polskie banki, a liczba polskich stowarzyszeń w 1911 r. przekroczyła 70 (Kamiński 2002). Mimo, że po pierwszej wojnie światowej proces napływu Polaków do Berlina systematycznie malał, to polskie organizacje nadal były aktywne: sportowe, harcerskie, kulturalne i polityczne. W 1922 r. powstał Związek Polaków w Niemczech (ZPwN), którego celem miała być obrona praw narodowych i reprezentacja prawna interesów Polaków w Niemczech. Związek był reprezentowany w sejmie pruskim i innych organach niemieckiej władzy. Polskie organizacje zaprzestały swej działalności dopiero w drugiej połowie lat 30., a Związek Polaków w Niemczech został rozwiązany przez władze faszystowskie w 1939 r. Jego aktywiści zostali rozstrzelani, albo uwięzieni w obozach koncentracyjnych.

Po drugiej wojnie światowej ZPwN wznowił działalność w zachodniej strefie okupacyjnej Niemiec. Został ponownie zarejestrowany w 1950 r. Po pięciu latach w Związku nastąpił rozłam ze względu na różny stosunek emigrantów do PRL. W konsekwencji powstał Związek Polaków „Zgoda”, Zjednoczenie Polaków w Berlinie Zachodnim i Zjednoczenie Polskich Uchodźców w Niemczech, które skupiało głównie nowych emigrantów, przede wszystkim uchodźców, którzy przez Berlin przedostawali się na Zachód.

Zbudowanie muru berlińskiego w 1961 r. utrudniło ucieczki z Polski na Zachód, ale ich nie zlikwidowało. Polacy nadal korzystali z berlińskiej drogi. W niejednym przypadku etap berliński - z założenia przejściowy - stał się miejscem emigracji docelowej.

W latach 70. oprócz uchodźców zaczęli pojawiać się turyści i emigranci zarobkowi, którzy po jakimś czasie wracali do kraju. Pojawili się też reprezentanci demokratycznej opozycji. To wyzwoliło potrzebę tworzenia polskich instytucji i organizacji. Powstała polska księgarnia. W wielu miastach uaktywniło się polskie duszpasterstwo. W sumie liczba tych organizacji była niewielka w porównaniu do liczby organizacji innych grup mniejszości narodowych, ale scena już nie była pusta (Stach, 2002: 99).

Prawdziwy boom stowarzyszeniowy wśród berlińskich Polaków miał miejsce w latach 1980 – 1981, kiedy emigracja z Polski zwiększyła się. Przybywali także działacze Solidarności. W Berlinie Zachodnim powstało polskie duszpasterstwo. Pojawiła się berlińska delegatura chicagowskiego Ruchu Społeczno – Politycznego „Pomost”.

Przybysze nie zawsze liczyli się z trwałym uchodźstwem. To stan wojenny ich zatrzymał. Nastąpił wówczas prawdziwy *boom* organizowania się. Powstała Grupa Robocza „Solidarność” oraz Komitet Obrony Solidarności. Utworzone wówczas organizacje były odpowiedzią na delegalizację Solidarności w Polsce i internowanie wielu opozycjonistów. Skupiały swoją działalność na akcjach protestacyjnych, zbieraniu podpisów pod żądaniem uwolnienia więźniów politycznych w Polsce. Wydawały swe pisma i zajmowały się przepływem informacji między Polską a Berlinem Zachodnim oraz wspieraniem podziemia opozycyjnego w kraju.

Ważną aktywnością organizacji z tamtego okresu była obrona praw polskich azylantów. Władze berlińskie umieściły ich w tak zwanych *heimach*, gdzie w ciężkich warunkach czekali na przyznanie praw pobytowych lub umożliwienie dalszej emigracji: najczęściej do Kanady, Australii i RPA (Kamiński, 2002).

Wśród nagle powiększonej polskiej społeczności miasta pojawiła się też potrzeba pomocy w sprawach urzędowych i bytowych, a szczególnie wskazywania drogi w gąszczu niemieckich przepisów i urzędów, załatwienia formalności pobytowych. Powstało kilka organizacji, których głównym celem była pomoc i poradnictwo w praktycznych sprawach życiowych. Do dziś przetrwało tylko jedno z założonych wówczas stowarzyszeń, powstała w 1982 r. Polska Rada Społeczna, której działalność przedstawiam szczegółowo w następnym rozdziale pracy. Inne wywodzące się z tamtego okresu organizacje, wraz z normalizacją sytuacji w Polsce i stopniową adaptacją Polaków do warunków w Niemczech, powoli zawieszały działalność.

Obecnie istnieje w Berlinie 21 zarejestrowanych polskich stowarzyszeń (na około 100-tysięczną polską grupę w mieście) oraz kilka polsko-niemieckich (Hau 2001). Sama ta liczba jest niewielka w porównaniu na przykład z liczbą tureckich stowarzyszeń (121 na około 170-tysięczną turecką populację), a pamiętać przy tym

należy, że duża część tych stowarzyszeń jedynie figuruje w rejestrze nie prowadząc praktycznie żadnych aktywności. „*Takich stowarzyszeń, gdzie Kowalski jest prezesem, a żona Kowalskiego wiceprezesem i siedzą na kanapie pijąc herbatkę, jest mnóstwo. To są jednak tylko kanapowe stowarzyszenia, one nic nie robią. Te prawdziwe można policzyć na palcach jednej ręki*”²⁵ twierdzi Jacek Tyblewski, szef polskiej redakcji radia Multikulti, socjolog i wieloletni współpracownik Polskiej Rady Społecznej.

Aktywne polskie organizacje w Berlinie zajmują się różnorodnymi sprawami. Jak pokazuje tabela 4. znajdują się wśród nich organizacje zajmujące się kulturą, rekreacją, polityką, sprawami socjalnymi. Matthias vom Hau podkreśla, że w większości pełnią one wiele funkcji na raz. Nie wykształciły się wśród nich organizacje wyspecjalizowane.

Tabela 4. Główne organizacje polskie działające w Berlinie w 2004 roku wg funkcji (z wyłączeniem organizacji polsko-niemieckich i „kanapowych”)

Nazwa Organizacji	Data powstania	Rodzaj działalności
Związek Polaków w Niemczech (oddział Berlin)	1922 Bochum	stow. kulturalne
Polski Związek Kulturalny w Berlinie	1977	stow. kulturalne
BERPOL Klub Polskich Kupców i Przedsiębiorców	1978	zawodowe
Polska Rada Społeczna	1982	socjalno-humanitarne, polityczne, kulturalne
Polska Misja Katolicka	1981	duszpasterstwo
Polskie Towarzystwo Szkolne Oświata	1988	kulturalne
Polski Klub Olimpijski	1989	rekreacja i sport
Polonus	1991	kulturalne
Klub Polskich Nieudaczników	2000	kulturalne
Klub Polskich Przedsiębiorczyń NIKE	2001	reprezentacja interesu grupy
Stowarzyszenie Polskich Studentów i Doktorantów przy berlińskiej placówce	2004	reprezentacja interesu grupy

Źródło: Zestawienie własne na podstawie Stach, 2002: s. 99-125

Wśród aktywności polskich organizacji wyróżnić można dwa główne kierunki. Część stowarzyszeń zajmuje się pielęgnowaniem polskich tradycji, obchodzeniem świąt narodowych, dbaniem o zachowanie

²⁵ Wypowiedź podczas rozmowy przeprowadzonej przez autorkę w maju 2004 w redakcji radia Multikulti w Berlinie.

polskiego języka, czyli podtrzymywaniem tożsamości narodowej. Do tej grupy zaliczyć można Towarzystwo Szkolne „Oświata”, Związek Polaków w Niemczech, Polski Związek Kulturalny w Berlinie. Druga część skupia się na sprawach bardziej praktycznego funkcjonowania Polaków w Berlinie i dostosowuje swoją ofertę do zmieniających się potrzeb polskiej grupy. Udziela porad socjalno-prawnych, pośredniczy między Polakami a władzami miasta, stara się rozwiązywać problemy wynikające z aktualnej specyfiki migracyjnej. Do takich praktycznie zorientowanych stowarzyszeń zaliczają się też stowarzyszenia konkretnych grup, kupców i przedsiębiorców, kobiet czy studentów.

Nie bez znaczenia jest też grupa stowarzyszeń polsko-niemieckich (np. DPG Berlin), w których na rzecz porozumienia działają niemieccy i polscy intelektualiści. Ich działalność polega na organizowaniu spotkań, dyskusji i odczytów. Nastawieni są na zbliżenie narodów i wzajemną pomoc, nie kierują jej jednak do grupy imigrantów, a bezpośrednio do potrzebujących w Polsce. Te stowarzyszenia nie są w centrum zainteresowań tej pracy, ponieważ nie koncentrują swojej działalności na grupie migranckiej.

O środowisku polskich stowarzyszeń mówi i pisze się, że jest słabo zorganizowane i cechuje je brak współpracy pomiędzy stowarzyszeniami. Wskazuje na to Matthias vom Hau, który w 2001 roku przeprowadził badanie spójności grup polskich i tureckich imigrantów w Berlinie. *„Polacy wytworzyli w Berlinie jedynie skromne pole organizacyjne, mimo iż mieszka ich w mieście około 100 tysięcy. (...) W środowisku polskich stowarzyszeń, w przeciwieństwie do tureckich brakuje pionowych powiązań pomiędzy organizacjami. Polska społeczność nie posiada żadnej uznanej organizacji parasolowej²⁶”* (Hau, 2001:79-80). O nieudanych próbach wyłonienia takiej organizacji w latach 90. pisze też Norbert Cyrus (Cyrus, 2005:42), a Andrzej Stach tłumaczy to tak: *„(...) wola zachowania odrębności i samodzielności oraz nieufność wobec jednego przedstawicielstwa okazały się silniejsze i w ten sposób po przekroczeniu progu nowego tysiąclecia nie istniała w Berlinie żadna organizacja reprezentująca polskie organizacje polonijne w Berlinie, która posiadałaby ich pełny mandat zaufania, uprawniający ją do reprezentowania ich na zewnątrz”* (Stach, 2002:113).

Niewielu Polaków Berlina interesuje się działalnością stowarzyszeniową. Wspomniane już badanie Senatu z 1994 roku pokazuje, że 70% badanych nie słyszało nigdy o żadnej polskiej organizacji w Berlinie. Nawet jeśli ze względów metodologicznych nie ufać liczbom zawartym w raporcie, to i tak zasygnalizowany problem wydaje się być znaczący. Badania Anny Wolff-Powęskiej z Instytutu Zachodniego w Poznaniu również pokazują nikły stopień uczestnictwa i zorientowania w aktywności stowarzyszeniowej Polaków w Niemczech (Wolff-Powęska, 2000).

O słabości sieci polskich organizacji może w pewnym stopniu decydować opisywane już duże zróżnicowanie polskiej grupy pod względem statusu pobytowego, wykształcenia, pozycji na rynku pracy, jak i jej wzory mobilności migracyjnej owocujące słabym stopniem zakorzenienia w społeczeństwie przyjmującym. Również faza migracji nie wywołuje silnej potrzeby stowarzyszania się. Większość mieszkających w Berlinie Polaków żyje tu i pracuje już od lat 80. Zgodnie z teorią, że stowarzyszenia imigranckie powstają, aby ułatwić imigrantom przejście ze starej do nowej rzeczywistości i adaptację do nowych warunków, większość tego typu organizacji miała rację bytu w latach 80. i teraz albo powinna przestać istnieć, albo zmienić swój profil na czysto kulturalny. Przejście do nowego społeczeństwa dokonało się dla emigracji solidarnościowej i wysiedleńców tamtego czasu już w latach 80.

Gdyby rozpatrywać istnienie stowarzyszeń migranckich w kontekście grupowej adaptacji migrantów do społeczeństwa przyjmującego, to polskie stowarzyszenia w większości straciłyby rację bytu w momencie otwarcia granic, zniesienia obowiązku wizowego i zmianie negatywnej polityki władz niemieckich. Współcześnie nie istnieje silny zbiorowy konflikt pomiędzy polską mniejszością a niemiecką większością. Nie istnieje więc tak silna potrzeba walki z grupową dyskryminacją, jak w latach 80. Nie można jednak wykluczyć, że w przyszłości pojawi się konflikt, którego rozwiązanie będzie wymagać stowarzyszenia się zainteresowanych.

²⁶ Przez organizację parasolową rozumie się organizację reprezentującą interesy i stanowisko skupionych w niej organizacji niższego szczebla

Dalsze istnienie stowarzyszeń, mimo zakończenia fazy napływu głównej fali imigrantów, uzasadnia teoria kompensacji. Zgodnie z nią, istniejące polskie stowarzyszenia pomagają odzyskiwać ich członkom poczucie własnej wartości i kompensują nieudaną adaptację do społeczeństwa przyjmującego i utratę statusu.

Stowarzyszenia imigranckie pełnią różne funkcje, charakterystyczne dla różnych faz rozwoju grupy imigranckiej i dla różnych potrzeb ukształtowanej obecnie struktury społecznej. Dlaczego niektóre z nich nadal działają, mimo że przyczyna, dla której powstały już nie istnieje? Dlaczego powstają nowe stowarzyszenia? Jakie potrzeby indywidualne i zbiorowe zaspokajają przez swoją aktywność, jakie cele sobie stawiają i kto w nich działa? Czy przyczyniają się do większej integracji polskiej *community* w Berlinie?

4.3 Ocena integracji ludności z Polski w świetle wyników badań zleconych przez migracyjne władze Berlina

Wśród Berlińczyków istnieje przekonanie, że Polacy jako grupa posiadają dużą łatwość integracji w niemieckim społeczeństwie. Obrazują to często spotykane w berlińskich mediach sformułowania: „*Mimo, że w mieście mieszka ponad 100 tysięcy polskojęzycznych osób, to Polacy nie wyróżniają się w panoramie miasta. Polaków nie widać na ulicach, Polki nie noszą chust na głowach. Integrują się bezszelestnie*” (Magazin 06/2002). Opinia o niewielkich w istocie problemach integracyjnych polskiej grupy w Berlinie w istotnym stopniu ukształtowana została pod wpływem badania ankietowego zleconego w 1994 r. przez Senat Berlina. Wyniki tego badania, przedstawione oficjalnie w 1995 r., sugerują, że polska grupa narodowościowa w zasadzie nie ma problemów integracyjnych. Jest dobrze dostosowana do życia w niemieckim systemie instytucjonalnym oraz wśród niemieckiej społeczności. Jako wskaźniki dobrej integracji autorzy raportu podają następujące fakty: ponad 2/3 badanych posiada niemieckich przyjaciół, 1/3 chce złożyć wniosek o przyznanie im niemieckiego obywatelstwa, 88% twierdzi, że czuje się w Niemczech bardzo dobrze. Zgodnie z danymi raportu aż 51% berlińskich Polaków posiada legalne miejsce pracy.

Analiza raportu oraz jego eksperckie oceny podważają wiarygodność danych, głównie ze względu na wątpliwości metodologiczne dotyczące doboru próby i formułowania pytań²⁷. Znaczący zagadnienia, jak na przykład Norbert Cyrus, wielkość zatrudnienia wśród Polaków w Berlinie szacują o połowę niżej w porównaniu z liczbami podanymi w oficjalnym raporcie (Cyrus, 1998; za: Kaczmarczyk, 2000:249)²⁸. Być może odsetek ten jest w 2005 roku nieco większy, ale na pewno nie na tyle duży, aby zmieniał skalę problemu. W tym świetle każdy czytelnik odniesie się z pewnym dystansem do wspomnianego raportu o sytuacji Polaków w stolicy Niemiec, który nosił wysoce sugestywny tytuł „*Polacy w Berlinie: udana integracja pomimo częściowo niesprzyjających okoliczności*”. Perspektywa autorów tego raportu najwyraźniej zdominowana była odniesieniem umiejętności integracji grupy polskiej do ograniczonych zdolności adaptacyjnych imigrantów z innych kontynentów. Niski odsetek legalnie zatrudnionych i wysoki procent pobierających świadczenia socjalne wskazują na słabe efekty integracyjne Polaków w Berlinie niezależnie od tego, jaki punkt odniesienia się zastosuje.

Jeśli nie jest to pełna integracja, to czy można mówić o separacji polskiej grupy w społeczeństwie niemieckim. Aby wyrobić sobie na ten temat opinię, potrzebna jest analiza spójności grupy, co stanowi przedmiot dalszych rozważań.

²⁷ Raport z „pierwszego badania Polaków w Berlinie” wywołał w środowisku polskim spore zamieszanie i wzbudził wiele kontrowersji. Podważa się jego rzetelność metodologiczną. Badanie wykonano telefonicznie na 1203 osobach powyżej 18 roku życia. Sposób doboru próby polegał na wybraniu z książki telefonicznej osób o polskobrzmiących nazwiskach. W praktyce okazywało się, że większość tych osób w ogóle nie mówi po polsku. Tak przeprowadzone badanie nie może być podstawą do wysuwania twardych wniosków na temat Polaków w Berlinie.

²⁸ W czerwcu 1996 roku zatrudnionych było w Berlinie 4256 Polaków, co stanowiło 12% przebywających tam legalnie Polaków. Jeśli odjąć liczbę zameldowanych w Berlinie osób poza wiekiem aktywności zawodowej z polskim obywatelstwem (dzieci i osoby na emeryturze), to stopa zatrudnienia wśród berlińskich Polaków wyniesie ok. 20%.

4.4 Polska grupa narodowościowa - społeczność czy zbiorowość?

Analizując zróżnicowany status polskiej grupy oraz ograniczoną scenę stowarzyszeniową, zastanowić się można nad odpowiedzią na pytanie o to, czy Polacy w Berlinie tworzą mimo to polską społeczność (*Polish community*).

Frauke Miera (2001), próbując udzielić odpowiedzi rozważa trzy wskaźniki „community”: duża liczebność grupy, koncentracja w konkretnych częściach miasta oraz tzw. „*institutional completeness*”, (kompletność instytucji - jak tłumaczy to Paweł Kaczmarczyk), czyli sytuację, w której dana grupa etniczna wytwarza swoją własną etniczną infrastrukturę instytucjonalną (szkoły, sklepy, media, instytucje kulturalne), pozwalającą jej na funkcjonowanie niezależnie od społeczeństwa przyjmującego. Z tych trzech kryteriów berlińscy Polacy na pewno spełniają pierwsze, będąc po Turkach największą grupą narodowościową w Berlinie.

Jeśli chodzi o drugie kryterium, czyli przestrzenną koncentrację, sprawa nie jest już tak jednoznaczna. W mediach niemieckich często można spotkać się z tezą, że Polacy są jako „społeczność” niewidoczni w wielokulturowej panoramie miasta z powodu rozproszenia po całym mieście (Berliner Blätter. Ethnologische und ethnographische Beiträge. Sonderheft 30/2003. S.49;). Jeśli przyjrzymy się danym w tabeli 6. zauważymy, że Polacy nie do końca żyją w równomiernym rozproszeniu. Co prawda nie stanowią w żadnej dzielnicy odsetka mieszkańców większego niż 1,5%, ale jednocześnie połowa wszystkich oficjalnie zameldowanych w Berlinie Polaków mieszka w 4 z 12 dzielnic. Jest to pewien wskaźnik koncentracji, choć należy pamiętać, że te 4 dzielnice są przestrzennie od siebie oddalone. Dane w tabeli dotyczą co prawda tylko oficjalnie zameldowanych polskich obywateli, a więc nie obejmują ani wysiedleńców, ani migrantów niepełnych, ale można przypuszczać, że ze względu na istnienie sieci migracyjnych te dwie ostatnie grupy są w podobny sposób rozmieszczone. Prawdą jednak jest, że w porównaniu z Turkami, czyli najliczniejszą grupą etniczną Berlina, stopień koncentracji Polaków jest niewielki. ¼ całej tureckiej populacji bowiem mieszka w jednej berlińskiej dzielnicy (Mitte) i stanowi tam prawie 10% wszystkich mieszkańców. Faktem jest też, że Berlin nie ma jednej „polskiej dzielnicy”, tak jak ma ją Chicago, czy Nowy Jork i nie można w przypadku Polaków w Berlinie mówić o tendencji do tworzenia polskich enklaw.

Jak wygląda sprawa z trzecim kryterium, czyli „kompletnością instytucji” społeczności imigranckiej w przypadku polskich Berlińczyków? Opisywani wcześniej przedstawiciele grupy polskich przedsiębiorców, którzy świadczą rozmaite usługi nastawiając się na polskich klientów, dowodzą występowania znacznej kompletności instytucji infrastrukturalnych dla Polaków. Mamy w Berlinie sklepy z polską żywnością, polskie kawiarnie, restauracje, polskich fryzjerów, kosmetyczki, lekarzy, adwokatów, tłumaczy. Podstawowym miejscem, które zna każdy Polak w Berlinie jest polski Kościół prowadzony przez ojców Salezjanów. W nim i w jego czterech filiach w całym Berlinie odbywają się msze i spotkania wiernych. A przed nim toczy się ożywione życie towarzysko - zawodowe. Jak to formułuje Kaczmarczyk – następuje wymiana bardzo cennego „towaru”, jakim jest informacja.

Do etnicznej infrastruktury zalicza się też polskojęzyczne media. W Berlinie wydaje się kilka tytułów prasowych (Kontakty, Kurier Berliński, Kolano, Dialog) i można wysłuchać codziennie o 19.00 półgodzinnej audycji po polsku o sprawach życia polonii berlińskiej i ogólnoniemieckiej przygotowanej przez zespół redakcyjny radia Multikulti. Przez satelitę odbierana jest telewizja Polonia²⁹. Są też miejsca, do których rodzice mogą posyłać dzieci na naukę polskiego (lekcje przy polskim Kościele albo w placówkach towarzystwa szkolnego ‘Oświata’). Ze względu na bliskość granicy ta etniczna infrastruktura wokół polskiej grupy jest jednak, w porównaniu z innymi mniejszościami Berlina, dość ograniczona. Po godzinie jazdy pociągiem jest się już w Polsce – w Słubicach. Tam można się zaopatrzyć w potrzebne polskie produkty, polską prasę (i to ogólnopolską a nie berlińską!) itp. Bliskość granicy powoduje, że nie trzeba żyć życiem berlińskiej Polonii, aby móc mieć kontakt z Polską.

²⁹ Sprawa talerzy satelitarnych była i jest przyczyną konfliktów dużej części Polaków z władzami niemieckimi. Berlińskie wspólnoty mieszkaniowe nie pozwalają montować talerza satelitarnego w miejscu szpecącym elewację budynku i bez specjalnego zezwolenia. Polacy o tym nie wiedzą i często nieświadomie wchodzą w konflikt z prawem. Polska Rada Społeczna od lat interweniuje w takich przypadkach.

Tabela 5. Polscy i tureccy mieszkańcy Berlina wg dzielnic (2003)

Dzielnice	Mieszkańcy ogółem	Turcy	Turcy jako % mieszkańców dzielnicy	Turcy w dzielnicy jako % tureckiej grupy	Polacy	Polacy jako % mieszkańców dzielnicy	Polacy w dzielnicy jako % polskiej grupy
Berlin ogółem	3 328 291	120 684	3,6%	100%	32 291	1%	100%
Mitte	315 205	30 153	9,5%	25%	4797	1,5	15%
Friedrichshein/ Kreuzberg	250 184	23 535	9,4%	19,5%	2365	1%	7,3%
Pankow	341 032	854	0,25%	0,7%	1401	0,4%	4,3%
Charlottenburg/ Wilmersdorf	308 505	7344	2,4%	6%	4157	1,3%	13%
Spandau	217 821	7258	3,3%	6%	2400	1,1%	7,4%
Steglitz/ Zehlendorf	284 972	3409	1,2%	2,8%	2755	1%	8,5%
Tempelhof/ Schoeneberg	329 450	13707	4,2%	11,3%	3940	1,2%	12,2%
Neukoelln	301 953	26451	8,7%	22%	4327	1,4%	13,4%
Treptow/Koepenick	231 925	678	0,3%	0,6%	733	0,3%	2,3%
Marzahn/Hellersdorf	249 214	381	0,15%	0,3%	647	0,25%	2%
Lichtenberg	251 423	544	0,21%	0,45%	2214	0,9%	6,8%
Reinickendorf	246 607	6370	2,6%	5,3%	2555	1%	7,8%

Źródło: Zestawienie i obliczenia własne na podstawie Ohliger/Raiser, 2005: 13.

Ważnym wskaźnikiem kompletności instytucjonalnej polskiej grupy w Berlinie jest aktywność stowarzyszeniowa. Aktywność ta jest jednocześnie miarą jej spójności. Między innymi z powodu bliskości polskiej granicy stowarzyszanie się w Berlinie nie stanowi naturalnej aktywności migrantów z Polski. Tym niemniej polskie stowarzyszenia ciągle w Berlinie istnieją i tworzą się nowe. Jakie funkcje pełnią te nieliczne stowarzyszenia i czy przyczyniają się do jakiegoś rodzaju integracji polskiej grupy narodowościowej – to pytania stawiane przed badaniem i kolejnym rozdziałem pracy.

5. Polskie stowarzyszenia w Berlinie. Analiza wybranych organizacji

Przedmiotem analizy tego rozdziału jest aktywność wybranych organizacji berlińskich Polaków w latach 2004-2005. Jej celem jest odpowiedź na pytanie, jakie konsekwencje obecnie, zważywszy na opisaną wcześniej strukturę polskiej grupy i jej wzory mobilności, ma działalność polskich organizacji na trzech poziomach: poziomie jednostkowym, poziomie polskiej „społeczności” i poziomie relacji Polaków z Berlińczykami. Do analizy wykorzystana zostanie koncepcja dwóch rodzajów kapitału społecznego – *bridging* i *bonding* (opisana w rozdziale pierwszym).

Analiza oparta została na zebranych materiale empirycznym w latach 2004-2005 (obserwacja uczestnicząca, wywiady pogłębione i analiza dokumentów) w trzech polskich aktywnie działających organizacjach:

- 1) Polskiej Radzie Społecznej
- 2) Klubie Polskich Nieudaczników
- 3) Polskiej Misji Katolickiej w Berlinie

Dwie z analizowanych organizacji – Polska Rada Społeczna i Klub Polskich Nieudaczników to zarejestrowane stowarzyszenia (organizacje pożytku publicznego). Polska Misja Katolicka jest organizacją kościelną a nie stowarzyszeniem, ale interesuje mnie ze względu na to, że jest miejscem stałych spotkań ludności imigranckiej z Polski. Mimo że zasadniczą motywacją tych spotkań jest uczestnictwo w praktykach religijnych, to wykorzystywane są one także do nawiązywania kontaktów, przekazywania informacji oraz wymiany usług, a zważywszy ponadto na dużą liczbę odwiedzających ją Polaków, Polska Misja Katolicka stanowi potencjalnie ośrodek aktywności stowarzyszeniowej.

Struktura analizy prowadzonej w tym rozdziale obejmuje następujące elementy: (1) historia powstania organizacji i jej struktura, (2) podejmowane aktywności oraz realizowane w ich wyniku funkcje, (3) znaczenie organizacji na trzech poziomach analizy: jednostkowym dla grupy i dla relacji ze społecznością kraju przyjmującego.

5.1 Polska Rada Społeczna

Historia powstania i struktura organizacyjna

Polska Rada Społeczna powstała w 1982 roku w reakcji na problemy emigrantów politycznych z Polski, przybywających masowo do Berlina Zachodniego. Na spotkaniu założycielskim było obecnych 40 osób, z których zdecydowaną większość stanowili ludzie w Berlinie nowi, przybyli około roku 1980, wywodzący się z Komitetu Obrony Solidarności (polskiej organizacji politycznej na wychodźstwie). Chodziło o stworzenie organizacji apolitycznej, swoistego forum skupiającego wiele pomniejszych grup³⁰, której celem byłaby możliwość wymiany informacji na temat sytuacji w Polsce i pomoc dezorientowanym Polakom w Berlinie. *„Ta pomoc była tym bardziej potrzebna, że dezorientacja opanowała też Niemców. Urzędnicy nie wiedzieli, jak postępować z nową grupą.”* (WK 15.06.2004) Stowarzyszenie zostało oficjalnie zarejestrowane wiosną 1983 roku pod nazwą „Polska Rada Społeczna. Organizacja Samopomocowa Polskich imigrantów w Berlinie”. W początkowym okresie aktywnie pracowało w nim 15 osób, a dodatkowo przewijała się przez nie spora grupa nieregularnych pomocników (Bletzer, 1991:70). Dziś Rada ma około 100 członków (płacących roczną składkę w wysokości 5 euro), wśród których aktywnie działa 15 osób. Swoją działalność Rada w dużej mierze opiera(ła) na zaangażowaniu wolontariuszy i ich autentycznej chęci pomocy.

Pierwszym przewodniczącym Rady został Witold Kamiński. Przyjechał w 1980 r. z Łodzi do Berlina wraz z żoną i złożył podanie o azyl, który otrzymał dopiero po dwóch latach. Udało mu się, w przeciwieństwie do większości uchodźców tamtego czasu, dostać pozwolenie na pracę. *„Udało mi się to i dlatego odczuwałem*

³⁰ Obok Komitetu Obrony Solidarności jeszcze Grupa Robocza Solidarność i środowisko związane z czasopiśmie „Pomost”.

konieczność spłacenia długu. Działalność w Radzie była dla mnie swoistą splatą długu. Ludzie do mnie dzwonili, pytali, co i jak, byli zagubieni. Potrzebna była taka giełda informacji, taka sieć wsparcia” (WK15.06.2004). Witold Kamiński jest „ojcem-założycielem” tej organizacji,³¹. Jest aktywny w Radzie do dziś. Jego zasług dla rozwoju Rady i przez to dla poprawy sytuacji imigrantów w Berlinie (nie tylko polskiego pochodzenia) nie da się przecenić. Doprowadzenie do powstania polskiej audycji w berlińskim radiu czy utworzenie Rady Migrantów (*Migrationsrat*), gremium stowarzyszeń migranckich Berlina i Brandenburgii, to tylko niektóre z nich (szerzej o tym w dalszej części rozdziału).

W 2004 roku dokonała się symboliczna zmiana pokoleniowa we władzach Rady. Od tego roku funkcję przewodniczącej pełni reprezentantka drugiego pokolenia imigrantów z Polski. Przyjechała do Berlina jako dwunastolatka w 1988 wraz z rodzicami. O swojej motywacji do działania w polskim stowarzyszeniu i o specyfice swojego pokolenia mówi w ten sposób: „*To wszystko było takie naturalne. To nie była Polska Rada, tylko to była ta Polska, której się szukało. 12 lat miałam, jak tutaj przyjechałam i jednak tak od 14 lat już powracałam myślami do Polski. Najpierw była koncentracja na Niemcy, a jednak ta głowa myślała po polsku i o Polsce, i szukała czegoś. (...) Nasi rodzice to chyba byli za starzy, żeby tu odnaleźć tę polskość, żeby do tego dojść, znaleźli się w tym towarzystwie niemieckim. A ta młoda generacja chyba bardziej tej Polski szukała. I widać, że to jest ta aktywna generacja. I ta generacja, tych, którzy dziś mają te 27 i 30 lat, my się wszyscy znamy, imprezowaliśmy razem i właśnie szukaliśmy tej Polski w Berlinie i właśnie ja tutaj doszłam do tej polskiej rady, nie wiedząc o tym, na te spotkania młodzieżowe. I tak się to zaczęło.*” (IE, 08.06.2005) Nie bez znaczenia dla jej zaangażowania w Radę była osobista znajomość z założycielem Rady i jego żoną. Można powiedzieć, że to oni zarazili ją bakcylem społecznikowskim: „*Przyszłam tu tak na dobre 2 lata temu. Przyszłam, dlatego, że po pierwsze Witek Kamiński jest moim sąsiadem [śmiejch] (...) Z moim przyjacielem przeprowadziliśmy się koło Kamińskich. I przez nich nabrałam ochoty do angażowania się w takie coś.*” (IE,08.06.2005)

Osoby przez lata zaangażowane w Radę to nie tylko Polacy. Spotkać w niej można było również Niemców: Norberta Cyrusa i Hansa Petera Meistera. Cyrus, ekspert w dziedzinie migracji polsko-niemieckich, określony został przez przewodniczącą „wieloletnim mózgiem Rady”. Meister pełnił przez jakiś czas na przełomie lat 80. i 90. funkcję wiceprzewodniczącego Rady i zabierał głos w publicznej debacie w obronie dyskryminowanych przez niemieckie władze Polaków w Berlinie³². Dziś w Radzie pomaga też pól Greczynka, która udziela lekcji niemieckiego.

Co odróżniało i do dziś odróżnia Polską Radę od organizacji polonijnych to, zdaniem jej założycieli, jej niehierarchiczna i płynna struktura. Rada opiera się na pracy, wiedzy i umiejętnościach jej członków, którzy funkcjonują w niej nieograniczani wewnętrznymi strukturami organizacyjnymi. Zadania przewodniczącego różnią się od innych zadań w stowarzyszeniu właściwie tylko koniecznością podpisywania rozmaitych stowarzyszeniowych dokumentów i pełnieniem funkcji reprezentacyjnej. Poza tym każdy członek stowarzyszenia ma prawo do udziału w podejmowanych decyzjach, które co dwa tygodnie omawiane są na otwartych zebraniach zespołu, ciągnących się przez kilka godzin: od 19.00 do późnych godzin nocnych. „*U nas jest tak, że każdy przychodzi i rozmawiamy otwarcie o pomysłach, które ma Polska Rada. Po prostu trzeba je zrealizować i trzeba pieniądze na to znaleźć. Dlatego wszyscy mogą do nas na zebranie przyjść. I opowiada się o pomysłach.*” (IE. 08.06.2005). Taki mechanizm funkcjonowania ma swoje źródła w tradycji ruchu solidarnościowego i do dziś jest świadomie w Radzie podtrzymywany.

Od 1991 r. Rada uzyskuje regularne dofinansowanie od Senatu Berlina (via Urząd Pełnomocnika ds. Migracji i Integracji) i dzięki temu ma środki na pokrycie kosztów lokalu i utrzymania biura: prąd, ogrzewanie, telefon itp. Te środki pozwalają ponadto na sfinansowanie jednego etatu. Bieżącą działalność Rada finansuje z celowych grantów projektowych otrzymywanych od różnego rodzaju instytucji berlińskich w zależności od

³¹ Witold Kamiński od początku lat 80. do dziś pełni rolę lidera w środowisku związanym z Radą. Poświęcił jej rozwojowi większość swojego zawodowego i prywatnego czasu oraz energii. Działa wraz z żoną - Moniką Kamińską i córką. Jest znany i szanowany we władzach Berlina, szczególnie tych odpowiedzialnych za politykę migracyjną i integracyjną. Z rąk Ambasadora RP w 1999 r. Kamiński uhonorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP. Jego osobistemu zaangażowaniu, energii i charyzmie, a przede wszystkim zdecydowanej bezkompromisowości i gotowości do nazywania rzeczywistości po imieniu zawdzięcza się szacunek, jakim darzą Polską Radę władze miasta.

³² Autor wielu listów protestacyjnych – do władz i mediów niemieckich i polskich.

profilu danego projektu. Spośród wszystkich zarejestrowanych w Berlinie polskich stowarzyszeń, poza Polską Radą Społeczną, tylko jeszcze Towarzystwo Szkolne Oświata otrzymuje dofinansowanie z biura Pełnomocnika ds. Migracji i Integracji na swoją działalność.

Tu warto zaznaczyć, że Polska Rada Społeczna jest w Senacie Berlina uznawana za oficjalnego reprezentanta interesów polskiej grupy w mieście. Traktuje się ją jako organizację parasolową. Podczas rozmowy z urzędnikami w biurze pełnomocnika ds. migracji i integracji, którzy zajmują się kontaktami ze stowarzyszeniami migranckimi usłyszałam taką opinię o Polskiej Radzie: „*Polska Rada Społeczna oczywiście, to jest taki rodzaj organizacji „dachowej” (parasola) wszystkich polskich organizacji w Berlinie i oni dlatego są naszym partnerem. (...) Dofinansujemy Polską Radę, bo to jest taki <dachverband> (dosłownie „związek dachowy”, czyli organizacja parasolowa), gdzie inne polskie stowarzyszenia się spotykają, wymieniają doświadczeniami. (...) Polska Rada Społeczna jest bardzo silnym stowarzyszeniem. Przewodnicząca siedzi też w Migrationsrat, właśnie były nowe wybory. A Pana Kamińskiego to już wszyscy w Berlinie znają. (...) Tak, polskie interesy są silnie w Berlinie reprezentowane.*” (Senat Berlina, 03.06.2005)

Podjęmowane aktywności i funkcje

Polska Rada Społeczna istnieje i działa w Berlinie już ponad 20 lat. W tym czasie zmienił się ustrój w Polsce, zjednoczyły się Niemcy, zmieniły się wzory migracyjne Polaków, zmieniła się ich sytuacja w Berlinie. Nie zniknęły jednak problemy, które Rada próbowała i próbuje rozwiązywać. Do celów statutowych stowarzyszenia należą „*troska o socjalne położenie Polaków mieszkających w Berlinie, koordynacja pracy inicjatyw samopomocy oraz organizacja imprez kulturalnych*” (ulotka PRS z 1994 roku). Nawiązując więc do podziału Hungera (por. rozdział I), działalność Polskiej Rady można uporządkować według funkcji: socjalnej, politycznej i kulturalnej. Ta wszechstronność profilu organizacji wyróżnia Radę spośród innych polskich stowarzyszeń, które często koncentrują się wokół jednego rodzaju aktywności. Ebertowska podkreśla: „*Każdy sobie wybiera jakąś część z tego, co oferujemy. Dla każdego coś jest.*” (IE.08.06.2005)

Radę wyróżnia też to, że mimo iż jest tworzona przez relatywnie wąską grupę ludzi, to ukierunkowana jest na bardzo szeroki krąg odbiorców/klientów, według maksymy działania ponad podziałami³³. Interesujący jest sposób docierania do potencjalnych odbiorców. Polska Rada nie ma specjalnie w tym celu opracowanych strategii czy kanałów informacji. Od kilku miesięcy powstaje strona internetowa Rady, ale dzieje się to opieszale, bo Internet nie stanowi jeszcze powszechnego medium docierania do klientów. Wieści o Polskiej Radzie rozchodzą się dzięki poczcie pantoflowej.

Rada nie korzysta nawet z pomocy księdza, który potencjalnie jest najbardziej skutecznym kanałem komunikacji z Polakami w Berlinie. „*Nie ma takiej potrzeby. Każdy znajdzie Polską Radę. Bo człowiek biedny ma biednych znajomych i zawsze się ktoś znajdzie, kto wie, co to jest Polska Rada*”. (IE,08.06.2005) W efekcie takiego przepływu informacji działacze Rady szacują, że rocznie z ich usług korzysta ok. 4000 osób (*Dialog 05/1996*, „Im Kriesenfall hilft der Sozialrat”).

³³ Podobna organizacja w Warszawie, udzielająca porad i pomocy imigrantom ze Wschodu w stawianiu pierwszych kroków w Polsce nosi nazwę stowarzyszenie „Ponad Podziałami”.

Tabela 6. Ważniejsze inicjatywy Polskiej Rady społecznej w Berlinie 1982-2005

Rok	Nazwa i opis	Grupa docelowa	Funkcja
1982-2005	Poradnictwo prawne, psychologiczne, pedagogiczne	Ogół polskiej grupy w Berlinie	Socjalna
1987	Dni kultury polskiej na Kreuzbergu	Młodzież polska i niemiecka	Kulturalna
1988	Audycje w Radiu 100 w Berlinie Zachodnim	Polska i niemiecka społeczność Berlina	Polityczno-kulturalna
1989 – 1990	Protesty i pisma przeciwko ograniczeniom wjazdowym dla Polaków i weisung o nowym traktowaniu obywateli bloku wschodniego, które groziłyby wydaleniem z Niemiec 15 tys osób o niepewnym statusie. Happening „Wyzwolenie” terenu po przedwojennej ambasadzie przy Kurfuerstenstr.	Niemiecka opinia publiczna, władze niemieckie i polskie	Polityczna
1992-1993	Warsaw-Berlin 2step Koncerty rockowe w Wawie i Berlinie	Młodzież polska i niemiecka	Kulturalna
1995	Spotkanie młodzieży polsko-niemieckiej w górach koło Jeleniej Góry	Młodzież polska i niemiecka	Kulturalna
1995	„Polski weekend” w ramach projektu „bez granic” weekend polskiej kultury (teatr, muzyka, literatura) w „Kulturfabrik”	Młodzież polska i niemiecka	Kulturalna
1996	Wydanie „poradnika dla Polaków w Berlinie”	Ogół polskiej grupy w Berlinie (Niemczech) oraz osoby zainteresowane sytuacją Polaków	Socjalna
1997	Akcja pomocy powodzianom w Polsce	Polacy w Polsce	Socjalna
1997-2002	ZAPO – centralny zintegrowany punkt kontaktowy dla osób bez uregulowanego statusu	Kobiety, młodzież i migranci zarobkowi ze wschodu	Socjalna
1999	Polens Wolens - cykl koncertów młodych polskich artystów	Młodzież niemiecka i polska	Kulturalna
1999	Zufluchtswohnung fuer Frauen wspólnie z Senatem	Kobiety z doświadczeniem migracji, ofiary handlu kobietami itp.	Socjalna

Źródło: Zestawienie własne na podstawie materiałów archiwalnych: prasy i broszur o Polskiej Radzie.

Funkcja socjalna

Jedną z głównych aktywności socjalnych Polskiej Rady było i jest poradnictwo: prawne, pedagogiczne i psychologiczne. Korzystają z niego, jak twierdzą członkowie Rady, zarówno wysiedleńcy z Polski, byli azylandzi, jak i pracownicy sezonowi i kontraktowi oraz turyści. Witold Kamiński szacuje, że rocznie przez Polską Radę przewija się 4 tys. interesantów (*Dialog 05/1996 „Im Kriesenfall hilft der Sozialrat”*). W każdy dzień tygodnia odbywają się dyżury odpowiednio wykwalifikowanych osób: pedagoga, psychologa, prawnika, tłumacza itd. Kamiński wyjaśnia: „*Chodzi w pierwszej kolejności o to, żeby dostarczyć ludziom informacji o ich prawach i obowiązkach. A potem chodzi o pomoc w społecznych konfliktach*” (PRS 2001:140). Tego typu poradnictwo trwa nieprzerwanie od początku lat 80., kiedy było skierowane do osób masowo przybywających do Berlina na fali ucieczki przed sytuacją stanu wojennego. Ludzie przychodzili wtedy z typowymi problemami początkowej fazy emigracji – zagubieniem i bezsilnością w gąszczu przepisów i urzędów, nieznajomością języka, trudnościami ze znalezieniem pracy, mieszkania, uzyskaniem ubezpieczenia itd.

Spośród aktywności Rady szczególnie ważne dla migrantów były porady ludzi, którzy z doświadczenia własnej emigracji posiadali wiedzę i kompetencję poruszania się w nowym społeczeństwie. Porady te nie tylko służą zdobyciu informacji o sposobach pokonywania trudności, ale zmniejszają także poczucie zagrożenia i bezradności, co daje poczucie wspólnoty doświadczenia. Jeden z członków Polskiej Rady w luźnej rozmowie podkreślił: „*Wydaje mi się, że powinniśmy się kontaktować. Im większa grupa, im więcej tych przeżyć i wrażeń, tym bardziej staje się to normalne, nie takie bolesne i uciążliwe*”.

Bardzo istotną rolę w kształtowaniu dobrego samopoczucia i równowagi psychicznej przybyszów z Polski odgrywa sama możliwość spotkania się i porozmawiania po polsku. „*Ludzie nawet do puszki nie muszą wrzucić euro, jak tu przychodzą. Po prostu przychodzą tu i wiedzą, że nawet jakby się mieli tu kawy napić i z kimś porozmawiać, to to im wystarczy. Tego nie ma. Nigdzie tego w Berlinie nie znajdziesz.*” (IE.08.06.2005)

Wraz z upływem czasu i wygaszeniem ogromnej fali migracji osiedleńczej z Polski, wydawać by się mogło, że stopniowo zniknęły palące problemy związane ze stawianiem pierwszych kroków na obczyźnie. Jednak problemy z emigracją nie występują tylko w początkowym okresie trudności adaptacyjnych. Konsekwencje migracji są długotrwałe. Emigracja nie pozostaje bez wpływu na ludzką psychikę, samopoczucie oraz sytuację w rodzinie. Kamiński podkreśla, że wprawdzie sytuacja Polaków pozornie się ustabilizowała (duża część z nich mieszka w Berlinie już przecież ponad 15 lat), część problemów zniknęła, ale pojawiły się nowe. „*Nienormalne zjawiska występują rzadziej, ale pojawiają się na pierwszym planie problemy związane z powrotem do normalności. Na przykład – skutki wieloletniego życia w nielegalności.*” mówił w 1996 roku Witold Kamiński w miesięczniku *Dialog* (*Dialog 05/1996 „Im Kriesenfall hilft der Sozialrat”*).

Obecnie znaczna część Polaków w Berlinie, którzy przyjechali jeszcze w latach 80. boryka się z problemami tożsamości, co wpływa na ich słabą kondycję psychiczną. Przekłada się to na stosunki w rodzinie, nierzadko dochodzi do rozpadu małżeństw³⁴. Według Kamińskiego problemem niedostrzeganym, a bardzo powszechnym jest zagubienie polskiej młodzieży, która na skutek wspomnianych problemów tożsamościowych ich rodziców nie potrafi już się z nimi porozumieć. „*W domu ojciec jest surowy, chce przenieść do Berlina polski konserwatywny model rodziny. Nakazuje, mówi, co i jak, zabrania, ocenia. Całe wieczory spędza przed telewizorem oglądając polskie programy. W życiu zawodowym od lat pracuje nielegalnie na jakiejś budowie, właściwie nie mówi po niemiecku. Kiedy trzeba pójść do urzędu coś załatwić, to dziecko zna niemiecki i występuje w roli tłumacza. Nagle surowy ojciec, głowa rodziny, staje się w oczach dziecka nieudacznikiem. Odwracają się role. Problemem polskiej młodzieży w Berlinie są ich rodzice*”. (WK, 15.06.2004).

Inny problem polskiej grupy w latach 90. wynika z nowych wzorów migracyjnych Polaków, czyli związany jest z dominacją zarobkowej migracji wahadłowej między Polską a Berlinem. W drugiej połowie lat 90. zrealizowano projekt poradnictwa dla migrantów i migrantek wahadłowych, nielegalnie zarobkujących w

³⁴ Kamiński w wywiadzie w 2004 roku powoływał się na niepublikowane badanie Polskiej Rady przeprowadzone na próbie 70 polskich małżeństw. Połowa z nich skończyła się rozwodem.

Berlinie. Projekt nosił nazwę ZAPO (centralny punkt kontaktowy dla osób z Europy wschodniej czasowo przebywających w Berlinie³⁵). Jego głównym zadaniem była pomoc osobom, „które nie chcą, lub nie mogą uzyskać stałego statusu pobytowego”. Zaadresowany był do trzech głównych grup: (1) robotników kontraktowych, sezonowych i nielegalnych, (2) do kobiet ze Wschodu, które znalazły się w Berlinie w konsekwencji migracji małżeńskiej lub handlu kobietami, (3) do młodzieży ze Wschodu, która z najrozmaitszych powodów uciekła z domu i znalazła się w Berlinie. Te grupy przez funkcjonowanie w szarej strefie narażone były w szczególnym stopniu na oszustwa, dyskryminację, wykorzystywanie.

Dzięki projektowi ZAPO migranci znaleźli pomoc w sytuacji niewypłacania wynagrodzeń przez pracodawców, uzyskali wskazówki, jak uzyskać świadczenie w sytuacji choroby nie posiadając ubezpieczenia zdrowotnego, a także interwencję w sprawach seksualnego wykorzystywania migrantek. W ramach projektu podejmowano starania o uzyskanie schronienia dla osób prześladowanych³⁶.

Projekt ZAPO był, jak dotychczas największą aktywnością Rady. Dofinansowanie z Senatu Berlińskiego pozwalało na utrzymanie kilkunastu pełnych etatów w ramach obsługi projektu. Na jego potrzeby przeniesiono część pomieszczeń Rady do nowej siedziby na Oranienstrasse w dzielnicy Kreuzberg. Czasy ZAPO (1998-2001) to okres profesjonalizacji działań Rady, wcześniej w dużej części opierającej się na spontanicznie i społecznie (bez wynagrodzenia) podejmowanych inicjatywach w odpowiedzi na pojawiające się nowe problemy.

Zmiana, jaka przyniósł projekt ZAPO, z spowodowała rozłam wśród działaczy Rady, z których część była rozczarowana przeniesieniem punktu ciężkości z dotychczasowej dominacji organizowania wydarzeń kulturalnych na udzielanie konsultacji i pomoc socjalną. Nie chcieli również swej spontanicznej działalności instytucjonalizować i brać za nią wynagrodzenia. Tak opowiada jedna z osób, które przeżyły wtedy rozczarowanie: *„Było tak w Radzie, że się struktury pozmiały. Jak ZAPO powstało, to nie dość, że przyszli inni nowi ludzie tam pracować, to też profil się zmienił. Tak że nie było tych korzeni, co wcześniej, nie było takiej alternatywy i tego <kolektywnie chcemy>, ale pojawiły się miejsca pracy i jakieś zagrywki, że ten pracuje, a ten nie pracuje. Nie wiem, ale to mnie już nie dotyczyło, bo ja tam nie szukałem pracy”* (AG, 04.06.2005).

Z tej części działaczy, którzy odeszli wówczas z Rady wywodzą się obecni członkowie Klubu Polskich Nieudaczników i innych kulturalnych instytucji berlińskich (np. Radia Multikulti, Galerii Zero, galerii Pigasus itd.). W Radzie mówi się o nich z sympatią *„to są nasze dzieci”* (IE. 08.06.2005). Ci, którzy zostali w Radzie mimo jej profesjonalizacji i rozrostu, jak np. Witold Kamiński, podkreślali, że nadal zależy im na tym, żeby Rada pozostała tym, co nadawało pracy charakteru stałego wyzwania, a nawet przygody, czyli bycia „biurem niecodziennych spraw”³⁷.

W roku 1996 Polska Rada zebrała swoje kilkunastoletnie doświadczenia pomocy w różnych mniej lub bardziej „niecodziennych sprawach” i wydała dzięki finansowemu wsparciu Komisji Europejskiej publikację pt. „Poradnik dla Polaków w Berlinie”. Był on skierowany, trochę wbrew tytułowi, także do Polaków i wysiedleńców mieszkających w całych Niemczech i zawierał cenne rady i wskazówki z następujących dziedzin: prawo pobytowe, renty i emerytury, świadczenia socjalne, edukacja, prawa konsumenta, sprawy mieszkaniowe i rynku pracy.

W Radzie od lat odbywa się też dwa razy w tygodniu kurs języka niemieckiego.

Poza tym spotykają się tutaj różne grupy samopomocowe. Obecnie realizowany jest projekt skierowany do polskich seniorów i polskiej młodzieży mieszkającej w Berlinie. Celem tego projektu, poza pomocą w realizacji różnych potrzeb socjalnych samotnych starszych osób, jest ułatwienie międzypokoleniowego porozumienia. O pewnym napięciu tożsamościowym między różnymi generacjami emigracji pisałam w rozdziale II. Na jednym z ostatnich spotkań seniorów w Radzie pokazano im film *Blockersi*

³⁵ ZAPO to po niemiecku *Zentrale Anlaufstelle für PendlerInnen aus Osteuropa*. Słowo „Pendler“ określa nie tyle, osobę „czasowo przebywającą w Berlinie“, jak podano w polskim tłumaczeniu, co osobę „kursującą” pomiędzy krajem pochodzenia a Niemcami, czyli migranta wahadłowego

³⁶ Udało się do tego doprowadzić w 1999 roku we współpracy z departamentem socjalnym Senatu Berlina (por. tabela X)

³⁷ Tak określiła Radę w 1997 roku w oświadczeniu prasowym z okazji 15-lecia istnienia Rady Pełnomocniczka Senatu ds. Migracji i Integracji - Barbara John.

o problemach młodzieży z polskich blokowisk. „Pokazujemy to ludziom, którzy do Polski jeżdżą tylko na święta, rodzinę odwiedzić i przywieźć im puste zapalniczki, żeby mogli sobie w Polsce naładować i nadal ich używać. To jest emigracja. Ludzie wyjechali z tej Polski, uciekli za granicę(...) ci nasi staruszkowie też. Jak oni widzą takich blockersów, to ciężko im na pewno. I o to chodzi, żeby skonfrontować tych staruszków z problemami młodzieży, też, ale przede wszystkim z tą nową Polską, która powstała. I ta nowa Polska nie powstała tylko w Polsce, ale również i tutaj. I ci młodzi ją tworzą.” (IE, 08.06.2005).

Wszystkie opisane tutaj aktywności pełniące funkcje socjalne okazują się nadal, mimo upływu lat i normalizacji sytuacji grupy polskiej w Niemczech niezbędne dla jej funkcjonowania w Berlinie. Upływające lata nie tylko nie likwidują całkowicie problemów imigranta, ale konfrontują go z coraz nowymi trudnościami, rzadziej natury formalnej, co sięgającej sfery psychiki i tożsamości. Problemy pierwszego pokolenia migrantów przechodzą nierozwiązane na drugie pokolenie, czyli ich dzieci, nierzadko potem na wnuki. Dlatego trudno jest całkowicie zaakceptować koncepcję „stowarzyszenia przejściowego” (por. rozdział 1), zgodnie z którą służy ono ułatwieniu postawienia pierwszych kroków w nowoprzybyłym obcokrajowcom. Kiedy osoby te postawią już te swoje pierwsze kroki i dokona się udane przejście do nowej codzienności i fala napływu migrantów się zakończy, stowarzyszenie tego rodzaju przestaje być potrzebne.

Założenie o tym, że przejście migranta do nowej rzeczywistości jest aktem jednorazowym i krótkim jest w koncepcji stowarzyszenia przejściowego chyba przesadnie optymistyczne i uproszczone. Trudno jest przecież określić, kiedy takie przejście dokładnie się dokonuje i trudno jest podać wskaźniki przejścia udanego. Czy jedno pokolenie wystarcza, aby przejście zakończyło się sukcesem?

Jest jeszcze jeden argument, dla którego koncepcja stowarzyszenia przejściowego nie sprawdza się w przypadku Polskiej Rady. Powodem jest zmiana wzorców migracyjnych na korzyść migracji wahadłowych. W ich przypadku nie można już w ogóle mówić o „przejściu” ze starej do nowej rzeczywistości. Dopóki w Niemczech pracować będą całe rzesze nielegalnie zatrudnianej tańszej siły roboczej, Polska Rada Społeczna będzie miała pełne ręce roboty.

Funkcja polityczna

Oprócz konsekwentnie przez lata prowadzonego poradnictwa i wsparcia dla rozmaitych grup imigrantów, przedstawiciele Polskiej Rady angażowali się również bardzo aktywnie w działalność polityczną. Chodziło im o zwrócenie uwagi opinii publicznej i władz niemieckich na problemy migrantów (w tym Polaków) oraz przypadki, nierzadko rażące, takiego zachowania urzędników, w wyniku którego obcokrajowcy czuli się poniżani i dyskryminowani. Jak podkreśla Kamiński „byliśmy i jesteśmy osiłą między górą a dołem, pomagającą polityce skierować działania na praktyczne problemy zwykłych ludzi” (Dialog 1996).

Szczegółne nasilenie niezwykłej obcokrajowcom działalności nastąpiło pod koniec lat 80., kiedy niemieckie władze miały plan wydalenia z Berlina kilku tysięcy osób, które dotychczas nie uzyskiwały statusu pobyтового lepszego niż „pobyt tolerowany” (czyli *Duldung*, patrz rozdz. II). Wiązało się to z likwidacją przywilejów dla obywateli bloku wschodniego. Witold Kamiński wraz z Hansem Peterem Meisterem podjęli wysiłki, aby nie dopuścić do przyjęcia ustawy, na mocy której stałoby się to możliwe. Wystosowywali pisma do odpowiednich władz, pisali artykuły do gazet, lobbowali przeciwko regulacji, organizowali demonstracje³⁸ i wywierali naciski na urzędy składanych przez władze obietnic. Jednym z ważnych środków politycznej walki było uzyskanie czasu antenowego w berlińskiej rozgłośni „Radio 100”. Kamiński twierdzi, że od tego czasu Polska Rada posiadała rzeczywistą broń w walce w obronie Polaków i stała się elementem gry politycznej.

Jednym z zadań, które stawia sobie Polska Rada na przyszłość jest doprowadzenie do nadania ponad 200-tysięcznej grupie Polaków w Niemczech statusu mniejszości.

³⁸ Do jednych z najbardziej pamiętnych happeningów tamtego okresu należy „wyzwolenie” terenu, gdzie przed wojną znajdowała się polska ambasada, przy Kurfuerstenstrasse. Zebrała się tam w 1990 roku 17 lipca demonstracja kilkuset osób, nie tylko Polaków, którzy w pokojowej atmosferze protestowali przeciw zamiarowi wydalenia z Niemiec kilkuset cudzoziemców.

Polska Rada nie byłaby tak silnym graczem na arenie politycznej, gdyby nie jej umiejętność współpracy z innymi dla osiągnięcia postawionych sobie celów. Szczególnie ważna wydaje się kooperacja z organizacjami migranckimi innych grup etnicznych ze względu na szersze możliwości oddziaływania na politykę integracyjną Berlina. Natomiast stworzenie koalicji polskich organizacji w Berlinie niestety się nie powiodło (zjazd polskich organizacji w połowie lat 90. zakończył się niepowodzeniem). W tej sytuacji tym istotniejsze było współdziałanie z organizacjami spoza polskiej grupy – we wspólnym interesie imigrantów. Dlatego Kamiński, opisując sytuację Polaków w Berlinie podkreśla, że „*najpierw jesteśmy migrantami, dopiero później Polakami*” (WK, 15.6.2004).

Działając dla poprawy sytuacji ogółu imigrantów Polska Rada przyczynia się także do poprawy sytuacji Polaków. W tym kontekście należy wspomnieć o utworzeniu w 2004 roku w Berlinie, przy aktywnym współdziałaniu Polskiej Rady Społecznej, Rady Migracyjnej (Migrationsrat), która zrzesza migranckie stowarzyszenia Berlina i Brandenburgii i reprezentuje ich interesy w kontaktach zewnętrznych³⁹. Tak piszą o sobie na swojej oficjalnej stronie internetowej: „*Jesteśmy ponadpartyjną i światopoglądowo neutralną organizacją, która skupia swoją działalność na Niemczech i nie zabiera stanowiska w sprawach kraju pochodzenia. Uważamy się za reprezentantów interesów Berlińczyków i Brandenburczyków z migracyjną przeszłością i walczymy o ich prawne, społeczne i polityczne równouprawnienie*” (www.migrationsrat.de).

Polska Rada bierze udział również w wyborach reprezentantów do Rady Kraju Związkowego ds. Migracji i Integracji (Landesbeirat fuer Integration und Migration), która jest ciałem doradczym berlińskiego Senatu w sprawach migracji i integracji. Należy zauważyć, że Polska Rada jest jedynym polskim stowarzyszeniem aktywnie uczestniczącym w pracach tego gremium⁴⁰, choć prawo głosu ma w nim każde migranckie stowarzyszenie. Dowodzi to, że aktywność Polskiej Rady Społecznej ma charakter wyjątkowy na scenie polskich stowarzyszeń.

Funkcja kulturalna

Przez lata Polska Rada zajmowała się również organizacją różnego rodzaju wydarzeń kulturalnych. Zaczęło się na większą skalę w 1987 roku od przygotowania Dni Kultury Polskiej w wielokulturowej dzielnicy Berlina *Kreuzberg*. Kolejnym bardzo dużym wydarzeniem były koncerty w Warszawie i Berlinie w 92 i 93 roku pod hasłem *Warsaw-Berlin-2-step*. Wszystkie wydarzenia kulturalne lat 80. i 90. organizowane przez Polską Radę łączyło promowanie młodej, współczesnej kultury i sztuki ponad podziałami narodowościowymi, przez ludzi autentycznie nią zafascynowanych – pasjonatów.

W teoriach dotyczących stowarzyszeń migranckich czasem podkreśla się, że dominacja funkcji kulturalnej w stowarzyszeniu świadczy o zmianie potrzeb migranckiej społeczności (Schoeneberg, 1993). Funkcja kulturalna może dopiero wtedy dominować, gdy funkcja socjalna i polityczna przestają być potrzebne. Nie do końca sprawdza się to w przypadku Polskiej Rady. Organizacja imprez kulturalnych była świadomym narzędziem politycznym pomagającym integracji z Niemcami, mającym przezwyciężyć izolację, odrzucenie, problemy z odnalezieniem tożsamości. Nie były to wydarzenia o małym zasięgu, skierowane tylko do grupy migranckiej. Były to za każdym razem duże imprezy nagłaśniane na mieście, skupiające duże rzesze młodzieży. Miały łączyć środowiska, uzmysławiać obu stronom, jak wartościowa jest muzyka, sztuka, film. Kamiński podkreślał: „*Kiedy organizujemy koncert, to nie robimy tego wyłącznie dla Polaków, ale dla wszystkich. I tak jak mamy 1200 osób, to wśród nich jest 300 osób z Polski. Powstają kontakty, przyjaźnie. A niech mi ktoś pokaże jasełkę, która zgromadzi w jednym miejscu tylu Polaków. Koncentrując się na jednym kulturowym getcie tracimy z pola widzenia resztę. To, co należy popierać, to działania na zewnątrz.*” (PRS 2001:122)

Działacze Polskiej Rady świadomie odcinali się od sposobu tradycyjnego prezentowania kultury przez polskie stowarzyszenia uważając, że zamykanie się w wąskim gronie i kultywowanie pewnych archaicznych tradycji nie jest odpowiedzią na rzeczywiste potrzeby polskiej grupy, zwłaszcza w sytuacji zmiany

³⁹ Izabela Ebertowska zasiadała w zarządzie Rady Migracyjnej w kadencji 2004-2005

⁴⁰ Tę informację uzyskałam od pracownika Biura Pełnomocnika ds. Migracji i Integracji Senatu Berlina (Senat, 03.06.2005)

pokoleniowej w jej obrębie. Nie odpowiadało im spotkanie się w polskim gronie i „gotowanie bigosu, lepienie pierogów i haftowanie”. Ten rodzaj aktywności dość negatywnie określali jako „Cepelię”, podkreślając, że nie ułatwia wymiany międzykulturowych doświadczeń i może prowadzić tylko do separacji. Witold Kamiński tak to tłumaczy: „*Kiedy mówię o chórach polonijnych mówię z sarkazmem – dobrze, niech sobie ludzie śpiewają, ale kulturowa „Cepelia” nic przeciętnemu Polonusowi nie da (...)*Wszystkie tego typu działania adresowane są do tej Polonii, która już wymiera. Nikt natomiast nie zauważa, że rośnie pokolenie urodzone w Polsce, ale wychowane w Niemczech. Boję się jego przymusowej asymilacji, powodującej wewnętrzne rozerwanie. Dlatego powinno się wspierać integrację obu społeczeństw, a nie tworzenie polskich gett.” (PRS 2001:122)

Znaczenie Polskiej Rady Społecznej

a) Poziom jednostkowy – działacze Rady

Działalność w Polskiej Radzie społecznej jest dla jej członków bardzo ważnym elementem życia. Przez lata wspólnych działań wytworzyły się wśród nich silne więzi przyjaźni i wspólne pasje (przewodnicząca PRS poznała w Radzie swojego narzeczonego, Kamiński działa tam aktywnie z żoną i córką). W Radzie spędza się prawie cały wolny czas. W pewien sposób zastępuje rodzinę. Pełni ważną funkcję towarzyską. Czy jest to kompensacja braku innego środowiska?

Rada pozwala jej twórcom zaspokoić potrzebę niesienia pomocy poprzez dzielenie się swoim doświadczeniem. Nadaje sens i wartość wielu działaniom wynikającym z indywidualnych losów. „*To stowarzyszenie dlatego powstało, bo byli ludzie, którzy potrzebują Polaków, tych ludzi, którzy to już wszystko przeszli - emigrację i znalezienie się tutaj. I z tego zrobił się taki łańcuszek, jeden za drugim.*” (IE, 08.06.2005). „*To chyba jest fair – wiesz więcej, pomagasz komuś*”. (MB 05.06.2005)

Nie bez znaczenia jest możliwość wykazania się umiejętnościami i kompetencjami. Dużo ludzi przychodzi do Polskiej Rady działać, bo wie, że jest to środowisko otwarte i przychylne wobec ciekawych pomysłów i pomaga je realizować. Jeden z członków Związku Polskich Nieudaczników, przed laty silnie związany z Polską Radą podkreślał, że Polska Rada ułatwiała realizację projektów, bo była i jest znana szerokim kręgiem. „*Od zawsze była potrzeba takiego miejsca, gdzie można robić coś polskiego, innego niż Instytut Kultury Polskiej. Sztyld Polskiej Rady umożliwiał wiele działań, pozwalał pozyskiwać środki*”. (MB 05.06.2005)

b) Poziom polskiej *community*

Bez wątplenia Polska Rada pełni rolę swoistego informatora wśród Polaków w Berlinie. Można w niej uzyskać informacje dotyczące wszystkich ważniejszych dziedzin życia: funkcjonowania instytucji, urzędów, organizacji, adresów i telefonów, godzin otwarcia, czy ciekawych wydarzeń. Nie ma w Berlinie innej polskiej organizacji, która w profesjonalny sposób gromadziłaby informacje i udostępniała je zainteresowanym.

Polska Rada ma też znaczenie aktywizujące polskie środowisko. Służy jako swoista platforma wymiany pomysłów i doświadczeń zapraszając inne organizacje do wspólnego działania. Przewodnicząca Polskiej Rady wspominała w czasie wywiadu o planowanej współpracy ze stowarzyszeniem kobiet Nike i stowarzyszeniem berlińskich/polskich gejów i lesbijek⁴¹. Polska Rada była współinicjatorem wielu przedsięwzięć, takich jak festiwal Terrapolska w 2004 roku, przy których organizacje pracowało wiele osób i środowisk.

Nie bez znaczenia jest fakt, że przez Polską Radę przez lata przewinęły się osoby, które przejęły w niej pewien sposób działania i wartości i przeniosły go do innych instytucji (radio Multikulti, Klub Polskich Nieudaczników, galeria Pigasus itd.).

Faktem jest jednak, że nie ze wszystkimi polskimi organizacjami udaje się Polskiej Radzie efektywnie współpracować. Jest cała grupa organizacji, z którymi środowisko Polskiej Rady nie ma i nie chce mieć

⁴¹ Polska Rada aktywnie angażuje się w sprawy polskie, m.in. zorganizowała protest pod Ambasadą RP przeciwko zakazowi wydanemu przez prezydenta Warszawy zorganizowania „parady równości” w Warszawie w czerwcu 2005 roku.

kontakty. Chodzi tu o wspomniane przy okazji omawiania funkcji kulturalnej tradycyjne organizacje polonijne, nazywane przez członków Rady pogardliwie *Cepelią*. Zalicza się do nich także Polska Misja Katolicka, z którą nie udało się Polskiej Radzie nawiązać kontaktu w celu współpracy przy rozwiązywaniu problemów Polaków w Berlinie. Wynikało to z jednej strony z negatywnego (w pewnym sensie programowo antyklerykalnego) postrzegania parafii i jej proboszcza przez aktywistów Polskiej Rady, ale równocześnie z braku zainteresowania współpracą ze strony księdza (więcej o tym w części poświęconej Polskiej Misji Katolickiej). „*Współpracy z księdzem nie ma i nigdy nie będzie. Ludzie, którzy założyli Radę uciekli przed Polską i, nie wiem, czy przed katolicyzmem. Zakładając tę organizację postanowiliśmy, że obojętnie od politycznej orientacji, jakiej jest się wiary i jakim językiem się mówi, my tutaj robimy porady dla wszystkich, którzy przychodzą. Z księdzem nie ma kontaktu. On nie robi porad. (...) Jak szukaliśmy ludzi do projektu seniorów to dziewczyny stały pod kościołem [śmiech] i bezpośrednio zagadywały ludzi. Nie przez księdza, nie z ambony. Chyba bym z krzesła spadła. Nie, nie próbowałam, jakby ten pomysł padł na zebraniu, to by wszyscy z krzesel spadli. To nie ma żadnego sensu. Ten ksiądz, nawet, jakbyśmy go poinformowali, to i tak by ludzi nie wysłał. Jak dasz mu w łapę 50 Euro, to wyśle, jak nie dasz, to nie wyśle.*” (IE.08.06.2005)

c) Poziom relacji polsko-niemieckich

Polska Rada ma – niewątpliwie – olbrzymie zasługi w budowaniu relacji polsko-niemieckich w stolicy Niemiec. Przyczyniła się do integracji obu środowisk poprzez zwracanie uwagi władz na problemy Polaków w Berlinie, indywidualną pomoc i poradnictwo dla migrantów, oraz poprzez przybliżanie Niemcom polskiej kultury i obalanie stereotypów funkcjonujących w świadomości obu stron.

5.2 Związek Polskich Nieudaczników

Historia powstania i struktura organizacyjna

Członkowie Związku Polskich Nieudaczników to w dużej części ludzie wcześniej związani z Polską Radą Społeczną. Poznali się w latach 90. przy okazji organizacji wydarzeń kulturalnych pod szyldem Rady. „*Rada odgrywała dla mnie rolę w tym sensie środowiskową, że poznałem tam ludzi, z którymi praktycznie do dzisiaj w współpracuję. Wtedy PRS była bardzo ważna.*” (AG 06.06.2005) Część środowiska PRS łączyły wspólne upodobania kulturalne i chęć zajmowania się specyficznym segmentem *offowej* (niszowej/ alternatywnej/ awangardowej) kultury polskiej. Od Rady odłączyli się, kiedy ta skupiła się na realizacji projektów bardziej socjalnych niż kulturalnych. W 1995 r. zaczęli wydawać „nieregularnik półliteracki” pismo *Kolano*.

Spotkania i działania początkowo spontaniczne z czasem doprowadziły do formalizacji stworzonego swoistego ruchu kulturalnego. „*Mamy za sobą ciężkie lata rozkręcania czegoś, co było grupką przyjaciół. To jest złożone, bo nawarstwiało się dużo różnych czynników. Początkowo zaczęliśmy się spotykać u L.O. Później powstało Kolano, później powstało kilka inicjatyw takich jak teatr. Później szukaliśmy miejsca do tego teatru, później sformułowaliśmy te myśli jakoś, powstały manifesty, powstało kilka numerów pisma Kolano. I następnym etapem było wynajęcie tych wnętrz.*” (WS 30.05.2005)

Związek Polskich Nieudaczników został oficjalnie zarejestrowany jako stowarzyszenie kulturalne w kwietniu 2000 roku. W Statucie Związku zapisane zostało: „*Stowarzyszenie wspiera komunikację między ludźmi, którzy zajmują się twórczością artystyczną w najszerszym znaczeniu tego pojęcia. Działalność stowarzyszenia skierowana jest przede wszystkim do tych, którzy są obcy w swoim miejscu i czasie, a w każdym razie do Niedowartościowanych i Przecoczonych*”. (§2 pkt 2 Statut Stowarzyszenia)

Od 1 września 2001 roku, w siedzibie stowarzyszenia przy Torstrasse 66 w dzielnicy Berlina *Mitte* działa codziennie Klub Polskich Nieudaczników. Mają dwa pomieszczenia zastawione kanapami i stolikami oraz salę projekcyjną, gdzie odbywają się pokazy filmów, wieczory poetyckie i spektakle teatralne. W Klubie można się wieczorami napić polskiego piwa, spotkać znajomych i wziąć udział w różnego rodzaju kulturalnych wydarzeniach. Klub prowadzony jest przez członków Związku Polskich Nieudaczników, którymi są ludzie

związani z różnymi dziedzinami działalności artystycznej: muzycy, pisarze, plastycy, aktorzy. „*Idea „twórczości nieudaczej“ stwarza dla nich możliwość nieskrępowanego, niezależnego od kulturowych i społecznych imperatywów realizowania indywidualnych zainteresowań i metafizyczno-społecznych ambicji.*” (Pismo Kolano. Nr 15, Grudzień 2001) Aktywnie działa w Związku 8 osób w różnym wieku (w przedziale 30 - 40 lat). Tylko 2 osoby mają polski paszport. Pozostali posiadają niemieckie obywatelstwo. Wszystkich łączy doświadczenie emigracji z Polski pod koniec lat 80. i funkcjonowanie przez lata na marginesie społeczeństwa niemieckiego. Literaci, muzycy, graficy podejmowali się w różnych momentach swojego życia różnych prac, często bardzo odbiegających od ich artystycznej profesji. Niektórzy nosili i rozpakowywali kartony w domach towarowych, inni byli taksówkarzami, a jeszcze inni tłumaczyli ulotki sieci sklepów z odzieżą.

Związek i Klub działają jako stowarzyszenie. Członkowie płacą składki. Koszty organizacji imprez i codziennego działania Klubu pokrywane są z biletów wstępu. Działalność klubu nie generuje zysku. Zdarzały się miesiące, w których Nieudacznicy musieli opłacać czynsz za lokal z prywatnych pieniędzy.

Charakterystyczna dla Nieudaczników jest przeniesiona z Polskiej Rady Społecznej niehierarchiczna struktura organizacyjna Związku. W kierownictwie działa kilka aktywnych osób na zasadach równoprawnych. Każda z osób jest odpowiedzialna za konkretną część funkcjonowania Klubu (ktoś się zajmuje muzyką, ktoś literaturą, ktoś teatrem, filmem itd.). Linia programowa stowarzyszenia jest obmyślana wspólnie i kształtowana w czasie wspólnych dyskusji⁴². Nie ma osoby, o której można by jednoznacznie powiedzieć, że „ma władzę w Związku”. Warte podkreślenia jest całkowite zaufanie, jakim darzą się Nieudacznicy. Ich siła tkwi w zespole i doskonale zdają sobie z tego sprawę: „*Albo rozwiązujemy się, albo jesteśmy do końca razem. Płyniemy na jednym statku. Nie podpisywaliśmy umów, tylko sobie to obiecaliśmy.*” (JB 6.06.200)

Podjęmowane aktywności i funkcje

Związek Polskich Nieudaczników jest przede wszystkim stowarzyszeniem kulturalnym. Zgodnie z teorią dotyczącą stowarzyszania się i stowarzyszeń moment powstania stowarzyszenia determinuje charakter jego działalności. I tak na przykład organizacje powstałe na początku lat 80., czyli w momencie tworzenia się polskiej grupy migranckiej w Berlinie, miały w większości charakter samopomocowy i realizowały funkcję socjalną, ułatwiając przejście ze społeczeństwa wysyłającego do przyjmującego. Związek Polskich Nieudaczników ukształtował się (najpierw nieformalnie potem formalnie) pod koniec lat 90. W biografjach członków Związku Polskich Nieudaczników był to czas, kiedy przebywali już od ponad 10 lat w Niemczech i mieli już dawno za sobą początkowe trudności funkcjonowania jako emigranci w obcym społeczeństwie. Nie potrzebowali więc indywidualnej pomocy w dziedzinie socjalnej i prawnej. Polska grupa narodowościowa Berlina też już nie potrzebowała tego typu usług, posiadając już przez lata kształtowane instytucje socjalne i samopomocowe (jak np. Polska Rada Społeczna).

Polscy Nieudacznicy odpowiedzieli na nową potrzebę: promowania i tworzenia kultury. „*Przyjechaliśmy z Polski i propagujemy kulturę, ale polskość nie jest naszą linią programową. Nie chcemy promować polskiej kultury*” mówią Nieudacznicy w filmie „Rozszerzenie Morza Bałtyckiego” z 2004 roku. Tym niemniej prezentowana w Klubie sztuka w dużym stopniu tworzona jest przez Polaków i ludzi z Polski, tak, że „polskość” jest obecna nie tylko w nazwie „Polscy Nieudacznicy”, ale w codziennej działalności Związku. Jest to inna „polskość”, niż ta, którą pielęgnuje się w Związku Polaków w Niemczech, czy Polskim Towarzystwie Szkolnym „Oświata”, gdzie bardzo silnie łączy się ją z pielęgnacją narodowych symboli i świąt. „Polskość” Polskich Nieudaczników to pewna wspólna wrażliwość kulturowa ukształtowana przez komunikowanie się i tworzenie w polskim języku i przez wychowanie i socjalizację w polskiej kulturze. Również wspólne doświadczenie emigracji ukształtowało pewien wspólny rodzaj tożsamości „człowieka z Polski w Berlinie”. Co charakteryzuje Polskich Nieudaczników to równoczesne otwarte mówienie o swoim polskim pochodzeniu i duża doza dystansu i samokrytycyzmu wobec tej „polskości” właśnie. „*To szukanie ojczyzny swojej dla nas wszystkich podejrzewam. Ten wspólny mianownik, język, czy pochodzenie, jest takim*

⁴² Ostatnio doszło do konfliktu na tle koncepcji rozwoju stowarzyszenia. Doprowadziło do rozłamu w grupie założycieli, czego efektem było odejście jednego z twórców Związku.

skromnym mianownikiem, bo dziele ten mianownik jeszcze z 40 milionami innych ludzi. Mimo to jest jakaś taka, nie wiem, czy to nostalgia można nazwać, czy więź, jakoś bliżej mi było tutaj, niż do kultury francuskiej, czy hiszpańskiej, która też mnie fascynuje.” (AG 06.2005)

Prowadzony przez Związek Klub zdażył przez 4 lata swojej działalności stać się jednym z bardziej popularnych miejsc na scenie berlińskiej awangardy. Nieudacznicy przyciągają między innymi bogactwem oferty kulturalnej i oryginalnością prezentowanych projektów artystycznych, w których uczestniczą znani i cenieni w środowisku twórcy z Polski, Niemiec i świata. Codziennie wieczorami w Klubie odbywają się różnego rodzaju spotkania i imprezy. Do każdego dnia tygodnia przypisany jest punkt programu z innej dziedziny: we wtorki prezentuje się literaturę, w środy polski film itp. Niektóre punkty programu są przygotowywane przez Nieudaczników osobiście, a niektóre pojawiają się w ofercie na zasadzie użyczenia sali komuś, kto ma ciekawy projekt. I tak na przykład w czwartki już od roku salę projekcyjną użycza się na pokazy kina estońskiego. W poniedziałki odbywa się zebranie stowarzyszenia, otwarte dla wszystkich przyjaciół, sympatyków i interesantów (dziennikarzy i studentów - magistrantów;). Informacje o programie na kolejne tygodnie rozsyłane są w specjalnym *newsletterze* do wszystkich sympatyków, a poza tym zamieszczane w berlińskiej prasie i informatorach kulturalnych. Ponadto, co jakiś czas, Nieudacznicy organizują większe wydarzenia artystyczne, takie jak festiwale literackie, czy muzyczne⁴³. Znajomość polskiego nie jest konieczna do uczestnictwa w tych wydarzeniach.

Program i oferta kulturalna zdaje się jednak nie być główną przyczyną, dla której co wieczór Klub jest pełen ludzi. Nieudacznicy mówią o tym trochę rozgorzyceni: „*Ukazały się o nas artykuły w Niemczech, w Polsce, a nawet w Japonii. Przychodzą do nas cały czas niemieccy dziennikarze, żeby pisać o Polakach, bo nas najłatwiej znaleźć w Berlinie, a nie np. działaczy Oświaty. Ale piszą o nas w tonie sensacji, że Polacy mają Klub. Nie dali właściwie nigdy żadnej recenzji, nie oceniają poziomu tego, co robimy”.* (MB 06.2005)

Zainteresowanie mediów i publiczności Nieudacznicy wzbudzają samą nazwą, która uderza w stereotypy Polaków - migrantów funkcjonujące w niemieckim społeczeństwie. „*Niemcy nie mają dla Niepowodzenia i Nieporadności zbyt wiele serca. „Versagen“ (nieudacznictwo) widziane jest jako zjawisko negatywne. Im bardziej na wschód, tym więcej zyskuje ona domieszki pobłażliwości, nawet w niektórych przypadkach szczypty sympatii. Słowo „Versager“, choć słownikowo znaczy to samo, co polski „nieudacznik“, wywołuje tu bardziej negatywne skojarzenia, a w wielu przypadkach także agresję, podczas gdy w Polsce przede wszystkim kwitowane jest pobłażliwym, najwyżej lekko pogardliwym uśmiechem.”* (Pismo Kolano, nr 15, Berlin, grudzień 2000). Jednym z zadań, jakie stawiają przed sobą Nieudacznicy jest walka ze stereotypami dotyczącymi Polaków. „*Stereotypy są PAS-KUD-NE. (...) Stale kojarzy się Polskę z przestępczością. W ogóle Wschód jest zawsze zły, tam nic dobrego nie może się zdarzyć. Polak to przestępca, a Polka - to prostytutka. Tak to się pokazuje ciągle w mediach”* (WS 30.05.2005). Drogą do obalenia mitów funkcjonujących w niemieckim społeczeństwie jest prezentowanie tego, co w polskiej kulturze współcześnie najwartościowsze.

Publiczność Klubu Polskich Nieudaczników jest publicznością o mieszanym składzie narodowościowym. Polacy nie stanowią wśród niej większości. Duża część gości to Niemcy, ale nie brakuje też Amerykanów i reprezentantów innych narodowości. Nieudacznicy mówią, że robią to, co lubią i dlatego też przychodzą ludzie, których lubią. Usługa warunkuje grupę docelową, a nie na odwrót. Klub jest otwarty dla wszystkich zainteresowanych. „*To jest tak w naszym stowarzyszeniu, że my nie chcemy być takim stowarzyszeniem, które kocha Polaków, a nie lubi Niemców. Nie mamy nic wspólnego z takimi organizacjami, które chciałyby na przykład u nas organizować podanie ciasteczka kujawskiego z herbatą. I dlatego jeżeli jest u nas wieczór autorski, to jest niezbędne, żeby wszystkie teksty były tłumaczone na niemiecki, albo przynajmniej na angielski. Wydaje mi się, że takie jednobarwne przedsięwzięcia są nudne.”* (JB 06.2005)

W linię programową Polskich Nieudaczników jest wpisana otwartość i współpraca z innymi środowiskami. Do Klubu może wejść każdy przechodzący ulicą, swoje projekty mogą prezentować wszyscy, którzy wpisują się w założenia programowe Klubu. „*Chcemy, żeby Klub był takim rynkiem, taką przestrzenią*

⁴³ W czasie prowadzonych badań - w czerwcu 2005 roku Nieudacznicy organizowali polski festiwal literacki *Polococktail*, którego gośćmi byli między innymi Dorota Masłowska i Sławomir Shuty, jedni z najpopularniejszych polskich twórców młodego pokolenia.

wymiany dla ludzi z Polski i Niemiec. Żeby mieli możliwość artykulacji, ścierania się.” (Rozszerzenie Morza Bałtyckiego, 2004) „*Nie chcieliśmy być skostniałym miejscem, tylko chcieliśmy być miejscem otwartym, no i ta otwartość w działalności się odbija. Udostępniliśmy nasze pomieszczenia nie tylko polskiemu zespołowi, polskiej sztuce filmowej, czy literaturze, ale też berlińskiej mieszance. Tym ludziom, którzy akurat są aktywni i chcą coś robić i którzy są nam jakoś bliscy*” (AG 06.06.2005). Ta gotowość do otwarcia się jest wynikiem zebranych wcześniej doświadczeń: „*Takie gotowanie się we własnym sosie, to mogliśmy też zauważać już pod koniec działalności naszej w Polskiej Radzie. Poznawaliśmy takie zamknięte środowiska, takie kolektywy, które pokazywały nam na żywo, że to nie ma sensu. Albo wychodzisz na zewnątrz i masz jakiś przepływ informacji i przepływ ludzi i to, co robisz dociera do ludzi i Ty odbierasz coś z zewnątrz, albo jesteś skazana na wegetację, zapomnienie i frustrację.*”

Znaczenie Związku Polskich Nieudaczników

a) Poziom jednostkowy – działacze Związku

Klub, żeby mógł działać na pełnych obrotach zgodnie z założoną misją otwartości, wymaga od Nieudaczników pełnego zaangażowania. Wszyscy przecież pracują zawodowo poza Związkiem. Muszą zarobić na swoje i rodzin utrzymanie. W Klubie działają społecznie, realizują swoje hobby. Klubowi poświęcają cały swój wolny czas. Angażują się w tę działalność także dlatego, że dostrzegają znaczenie swoich działań dla innych. Widzą jej ogólniejszą wartość.

Nieudacznicy otwarcie przyznają, że Klub jest dla nich czymś w rodzaju drugiej rodziny. Wartość dla nich mają związki z grupą, która jest grupą przyjacielską, ale też stowarzyszenie jako instytucja; pewna struktura, w ramach której mogą działać i realizować swoje zainteresowania. „*Dla mnie (...) to jest takie bardzo ważne miejsce, gdzie jest to pierwsze środowisko, taka rodzina zastępcza. Ale też pierwsza recenzja, pierwsze... takie forum wymiany.*” (WS 30.05.2005)

Działalność stowarzyszeniowa Nieudaczników pozwoliła im się też trochę uspołecnić, odnaleźć swoją funkcję w społeczeństwie przyjmującym. W filmie „Rozszerzenie Morza Bałtyckiego” jeden z Nieudaczników określił Klub, jako „*ślužę*”, która pozwala na wejście w obieg niemieckiego społeczeństwa: „*Jako migranci byliśmy zawsze na marginesie, a dzięki Klubowi jesteśmy uznawani za normalnych ludzi. Możemy współdziałać z tutejszym społeczeństwem. A do tej pory było to niemożliwe*”. Trudności wynikały z sytuacji emigracji, wyrwania z wieloletniego kontekstu i środowiska, pewnego nieprzystosowania do nowego porządku społecznego, czyli, jak sami to nazywają z „*nieudacznictwa*”. Na „*nieudacznictwo*” składały się między innymi „*niepokończone szkoły, nieukończone studia, tułaczka w różnych zawodach i ogólnie meandry życia*” (RMB 2004).

Nie bez znaczenia jest też możliwość definiowania w Związku Polskich Nieudaczników swojej tożsamości jako ludzi z Polski, których łączy podobne wychowanie i podobna kultura. Mimo prześmiewczego często stosunku do symboliki narodowej, Związek Polskich Nieudaczników pozostaje związkiem polskich nieudaczników, a nie nieudaczników w ogóle. Jeden z Nieudaczników podkreśla, że polskości nie da się gdzieś zgubić: „*To się nie da tak wtopić i zintegrować. Do końca życia będę przecież chociażby mówił z polskim akcentem*”. (MB 06.06.2005)

b) Poziom polskiej community

Dla polskiej społeczności Berlina, a zwłaszcza tej części, która określa się, jako Polonia i przywiązuje dużą wagę do narodowych wartości i symboli, Polscy Nieudacznicy są tworem bardzo kontrowersyjnym. Już samą nazwą, zestawieniem obok siebie słów „*polski*” i „*nieudacznik*” godzą w pewną wizję polskości. Nieudacznicy tak się umiejscawiają na tej scenie: „*Są różne polskie społeczności. Jest społeczność dyskotekowa, jest społeczność kościelna, jest społeczność prawdziwych Polaków, którzy walczą o utrzymanie języka polskiego w Berlinie, jest mnóstwo małych społeczności, które ze sobą walczą (...). Jak zaczęliśmy nadawać audycję naszą w Radiu Multikulti, to zaczęły się protesty słuchaczy. Twierdzili, że jesteśmy „zakatą Polonii”*” (AG 06.06.2005). „*My jesteśmy tutaj blaznem, pełniemy rolę takiego Stańczyka. (...)Dla społeczności polskiej*

jesteśmy takim „spuszczaczem powietrza” z takiej opcji akademiowo-koncertowej, którą reprezentuje chętnie wiele stowarzyszeń” (WS 30.05.2005)

Istnienie Związku i Klubu Polskich Nieudaczników odmładza polską społeczność. Odpowiada na potrzeby sporej grupy, która nie identyfikowała się do niedawna z żadnym polskim stowarzyszeniem, bo w narodowej symbolice lub opcji „bigos i pierogi”, a przede wszystkim w zamkniętych małych środowiskach nie znajdowała nic dla siebie.

Tak, jak to było w przypadku Polskiej Rady, Polscy Nieudacznicy pełnią też rolę aktywizującą polskie środowisko w Berlinie. Z tym że w przypadku Nieudaczników aktywizacja odnosi się głównie do kręgów artystycznych. Nie obejmuje już projektów społecznych, adresowanych do grupy imigranckiej. Oddziaływanie na środowiska artystyczne jest nie bez znaczenia ze względu na ich możliwości tworzenia opinii. Przy tym berlińskie środowisko artystyczne jest bardzo wpływowe. Istnieje potoczna opinia, że Berlin po Warszawie i Krakowie jest największą polską metropolią kulturalną (Niewręda 2002).

c) Poziom relacji Polacy-Berlińczycy

Działalność Polskich Nieudaczników, poprzez swoją otwartość i współpracę z innymi na pewno przybliżyła do siebie artystyczne i alternatywne kręgi niemieckie i polskie w Berlinie. Przyczynia się do integracji, bo stara się obalać wzajemne mity i uprzedzenia. Jeden z Nieudaczników podkreśla, że Związek Polskich Nieudaczników ma wpływ na opinie: *„Jesteśmy też w jakiś sposób ważni politycznie, bo jesteśmy jakoś na mapie Berlina widoczni, możemy jakąś akcję zrobić na przykład. Czasem udzielamy jakiejś opinii, ale też nie mamy żadnego poglądu politycznego, partyjnego, czy propartyjnego”* (WS 30.05.2005). Obecność Nieudaczników w berlińskich i ogólnoniemieckich mediach⁴⁴ ma olbrzymie znaczenie dla kształtowania obrazu Polski, Polaków i migrantów w Niemczech.

Ważną rolę odgrywa fakt, że berlińscy Polacy mogą przyjść do Klubu i przyprowadzić swoich niemieckich znajomych. Nie wstydzą się tego, co jest tam pokazywane i mogą przeżywać swoją kulturę razem z ludźmi innej narodowości, bez tendencji separowania się.

5. 3 Polska Misja Katolicka

Historia powstania i struktura organizacyjna

Duszpasterstwo dla katolików mówiących po polsku zostało powołane do życia w 1982 roku przez ordynariusza diecezji Berlińskiej, który opiekę duszpasterską nad berlińskimi Polakami powierzył polskim Salezjanom. Data ta, to tak na prawdę moment formalizacji czegoś, co od kilku lat działo się samo – gromadzenia się setek wiernych na polskojęzycznych mszach odprawianych w małym kościółku przy Potsdamerstrasse. Rok 1982 był o tyle przełomowy, że był to moment napływu do Berlina Zachodniego dużej fali emigrantów politycznych z Polski i do „obsługi duszpasterskiej” tysięcy osób potrzebne było utworzenie formalnej struktury z własną siedzibą, zespołem polskich duszpasterzy i konkretnym finansowaniem. Przez ponad 20 lat swojego istnienia Polskie Duszpasterstwo kilkakrotnie zmieniało siedziby⁴⁵.

Od 1997 roku Polskie Duszpasterstwo nosi nazwę Polska Misja Katolicka. Od samego początku istnienia prowadzone jest przez zakon Salezjanów. Kieruje nim proboszcz, któremu pomaga trzech wikariuszy. Główna siedziba parafii to wspomniany już kościół św. Jana na *Kreuzbergu*. Parafia ma poza tym 3 punkty filialne w Berlinie (w dzielnicach: *Spandau*, *Wedding* i *Karlshorst*), w których co niedziela i czasem w tygodniu odprawiane są nabożeństwa w języku polskim. Polska Misja Katolicka to największa w Archidiecezji

⁴⁴ Nieudacznicy byli gośćmi w najbardziej prestiżowym programie telewizyjnym u Alfreda Biolka, gdzie gościł też Bill Clinton i Britney Spears.

⁴⁵ W czasie mojego pobytu w Berlinie i prowadzenia badania mieściło się najpierw w kościele św. Jana Kapistrana w dzielnicy *Tempelhof*, powszechnie znanego w Berlinie pod nazwą „Polski Kościół”. W 2005 z powodu sprzedania kościoła przez władze diecezji berlińskiej musiało przenieść się do kościoła św. Jana w dzielnicy *Kreuzberg*.

Berlińskiej wspólnota parafialna. W niedzielnych nabożeństwach w parafii (3) i jej filiach (3) co tydzień bierze udział ok. 5 tysięcy polskojęzycznych katolików Berlina⁴⁶.

Struktura parafian odzwierciedla strukturę całej polskiej grupy w Berlinie. Największą część parafian tworzą późni wysiedleńcy. „Czyli jak w większości miast, jest to największa grupa osób. Przyjechali pod koniec lat 80. na początku lat 90. i mają niemieckie paszporty” (JP 06.06.2005) Nie brakuje też tzw. starszej emigracji: „Więc są osoby, które kilkadziesiąt lat mieszkają tutaj i są osoby, które są urodzone kilkadziesiąt lat temu tutaj, niektórzy nawet przed wojną. Ich rodzice, czy też dziadkowie działali w organizacjach polonijnych. (JP 06.06.2005) No i wreszcie wśród przychodzących do polskiej parafii są też migranci zarobkowi lat 90. „Są też osoby, które pracują tutaj, czyli robotnicy, a w ostatnich latach ci, którzy pozakładali firmy, ci, którzy są na kontraktach.” Mniejsze grupy też są w kościele reprezentowane: „są i pracownicy ambasady również, różnych instytucji”. W mszach uczestniczą również polscy studenci.

Na podstawie powyższego składu parafian można zasadniczo wyróżnić wśród nich dwie grupy: tych, którzy na stałe mieszkają w Berlinie i są rzeczywistymi członkami wspólnoty parafialnej oraz tych, którzy w Berlinie są tymczasowo i przychodzą do kościoła nieregularnie. Taki skład parafii osłabia intensywność jej życia wspólnotowego poza niedzielą mszą świętą. Mówiąc o liczbie osób aktywnych we wspólnocie parafialnej, ksiądz wymieniał liczbę 150 i skarżył się, że są problemy z naborem do organizacji i grup przykościelnych. Jednocześnie, według słów księdza, mimo spadku liczby parafian chcących się angażować w życie wspólnoty parafialnej nastąpił wzrost liczby ludzi, którzy przychodzą do kościoła w niedzielę. Ma to związek z podwójną rolą polskiego kościoła – z jednej strony instytucji religijnej, z drugiej miejsca wymiany praktycznych informacji. Z tej drugiej funkcji chętnie korzystają nowi migranci z Polski przebywający w Berlinie w dużej liczbie. Szerzej o tym w dalszej części rozdziału.

Podjęmowane aktywności i funkcje

Głównym zadaniem polskiego duszpasterstwa jest posługa religijna. Kościół służy przede wszystkim praktykowaniu wiary. Nieoceniona jest ta rola zwłaszcza na emigracji, gdzie wiele osób czuje się wykorzenionych i zagubionych i bardziej niż zwykle potrzebuje duchowego oparcia. Poza mszą świętą Polska Misja Katolicka oferuje swoim wiernym uczestnictwo we wspólnotach modlitewnych działających przy parafii, takich jak Koło Żywego Różańca, Szkoła Nowej Ewangelizacji, Ruch Światło Życie, Ruch Rodzin Szentszackich czy Stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci.

Jednakże duszpasterstwa na emigracji pełnią zazwyczaj też szereg innych funkcji, nie ograniczając się tylko do religijnej⁴⁷. Polskie kościoły są zawsze pierwszym miejscem, do którego trafiają Polacy na obczyźnie, poszukując informacji i wskazówek potrzebnych w nowej sytuacji życiowej. Skupiają bardzo dużo ludzi, są swoistymi centrami polskimi. Wielu duszpasterzy potrafi zorganizować całą infrastrukturę pozareligijną w parafii tak, aby potrzebujący mogli w duszpasterstwie otrzymać pomoc i porady dotyczące praktycznego funkcjonowania w nowym kraju. Wokół parafii mogą powstawać grupy samopomocy, konsultacje prawnicze czy socjalne. Często też parafie oferują bogaty program kulturalny – koncerty, wystawy, wykłady, przedstawienia. Wszystko po to, aby zapewnić migrantom poczucie bezpieczeństwa, przynależności do wspólnoty i psychiczną stabilizację. Celem jest również wewnętrzna integracja społeczności jako takiej, a nie tylko poprawa samopoczucia jednostek. W zależności od stopnia otwartości podejmowanych w parafii aktywności pozareligijnych jej działalność może też prowadzić bardziej do separacji od społeczeństwa przyjmującego lub do integracji z nim. Jak wykorzystuje tę szansę Polska Misja Katolicka w Berlinie? Jakie funkcje, poza religijną, pełni? Czy zawiązują się wokół niej polskie stowarzyszenia?

Funkcja socjalna

⁴⁶ liczbę tę uzyskuje się licząc ludzi zasiadających w ławkach na niedzielnej mszy świętej, mnożąc ją przez liczbę ławek w kościele, liczbę nabożeństw w ciągu dnia i liczbę filii parafii. Liczbę tę potwierdził także ksiądz proboszcz w wywiadzie z autorką (aneks).

⁴⁷ Wielofunkcyjność parafii opisała na przykładzie polskiego duszpasterstwa w Bremie Noelle Krampen (Krasnodębski/Krampen, 2001)

Socjalna działalność parafii w Berlinie jest dość ograniczona: nie odbywają się tu żadne regularne spotkania o charakterze samopomocowym, nie ma też systematycznie udzielanych porad dla imigrantów czy innych potrzebujących. Proboszcz deklaruje, że tych, którzy potrzebują pomocy kieruje do Polskiej Rady Społecznej lub polskiego Konsulatu. Nie podejmuje jednak z tymi instytucjami, ani z żadnymi innymi polskimi organizacjami żadnej bardziej kompleksowej współpracy. Swoją brak aktywności na tym polu tłumaczy tym, że jako ksiądz nie zna się na poradnictwie socjalno-prawnym i nie byłby wystarczająco kompetentny. Wskazuje również na, jego zdaniem, rozbudowaną ofertę rozmaitych instytucji i osób indywidualnych wśród polskiej społeczności miasta, które świadczą różnego rodzaju usługi doradcze:

„- W parafii nie robimy nic takiego dla nich [nie udzielamy porad ani informacji dla nowoprzybyłych migrantów. JG], ale mamy kilka adresów i kontaktów osób, które zajmują się tymi rzeczami. Ja jako ksiądz jestem laikiem w tych sprawach. Kierujemy ich do organizacji, do organizacji, czy też osób.

- Na przykład? Jakie organizacje?

- No rada społeczna...

- Polska Rada Społeczna? ta na Oranienstrasse?

- Tak. No oczywiście pierwszym takim miejscem jest konsulat. No a poza tym ludzie sami sobie radzą w ten sposób, przez polskie gazety, gdzie ogłaszają się polscy adwokaci, którzy liczą w ten sposób na klientów.

- Ale to są porady płatne..

- Myślę, że tak, nie miałem kontaktu nigdy, nie byłem klientem.” (JP 06.06.05)

Mimo że parafia oficjalnie nie podejmuje żadnych socjalnych działań, pod polskim kościołem, niezależnie od instytucji parafii, co niedziela odbywa się giełda informacji: gdzie szukać pracy, jak znaleźć mieszkanie, z jakiego prawnika usług skorzystać, gdzie szukać pomocy itp. Na *Tempelhofie*, w poprzedniej siedzibie polskiego duszpasterstwa Polacy zagospodarowali w tym celu specjalną tablicę przed kościołem, na której umieszczali ogłoszenia dotyczące pracy, mieszkania, usług doradczych itp. „*Student prawa – korespondencja*” albo „*Mężczyzna szuka pracy, pomoc budowlana przy remontach*”. Większość z tych ogłoszeń pisana była w języku polskim, tylko nieliczne po niemiecku – najczęściej od niemieckich potencjalnych pracodawców szukających pracowników. Władze parafii przy okazji przeprowadzki z *Tempelhofu* na *Kreuzberg* próbowały odciąć się od tej „nieoficjalnej giełdy informacji” i nie przeznaczyły na nią miejsca pod nowym polskim kościołem. Jest tylko zamknięta oszklona gabłota z oficjalnymi ogłoszeniami parafialnymi, porządkiem mszy świętych itp. Ludzie sobie poradzili jednak w inny sposób – naklejając ogłoszenia na stojącym koło bramy na terenie kościoła kontenerze pomocy maltańskiej na używane ubrania (odpowiednik kontenerów na ubrania PCK w Polsce). Ksiądz wydaje się być tym faktem zaniepokojony i zapowiada walkę z nielegalnym procederem wymiany informacji:

„Ten kontener muszę zlikwidować. On jest na ubrania, a nie na ogłoszenia. W poprzednim miejscu była tablica, a tu nie ma. Tu nie było nigdy tablicy. To znaczy była tablica, ta, którą tu zastaliśmy, ale ja... nie ma miejsca na taką tablicę. Gdyby to było w jakimś godnym i właściwym miejscu. A tutaj nie ma... Jest to... wygląda to strasznie nieporządknie później, a tego nieporządku nikt nie sprzątnie tylko ja muszę później.

- A nie może ksiądz zainstalować tablicy i tego uporządkować?

- Jako kto?

- Jako parafia... na przykład.

- (śmiech) nie.. Ja nie mogę czegoś takiego zrobić... byłbym oskarżony o to, że popieram pracę na czarno. A więc jestem pośrednikiem, nie? Tam nigdy nie wnikałem, jakie są ogłoszenia, z tymże ten kontener on się do tego nie nadaje, prawda? On był tu, jak nas nie było, niemiecka parafia była mała, prawda...” (JP 06.06.05)

Funkcja kulturalna

Kulturalne aktywności parafii też nie są bardzo rozwinięte. Przy parafii działa chór *Auxilium* i dwie dziecięce grupy muzyczno-teatralne „*Wróbelki*” i „*Promyczki*”. Jedną przy głównym kościele na *Kreuzbergu*,

druga przy filii parafii w *Spandau*. Koncerty tych grup organizowane są przy okazji różnego rodzaju uroczystości w czasie świąt kościelnych i narodowych. Ostatnio jednak mają miejsce problemy z naborem nowych dzieci i nowej młodzieży do Wróbelków i Promyczków: *„Dzieci nie mają czasu, mają różne kółka zainteresowań w swoich dzielnicach czy szkołach, w swoim miejscu zamieszkania. Poza tym ludzie wyjeżdżają. Bliskość granicy. Prawda, część ludzi wyjeżdża na święta, na ferie oczywiście.”* (JP 06.06.05)

W latach 1987-1999 działał przy parafii Klub Inteligencji Katolickiej, który organizował spotkania, dyskusje, wykłady. Na skutek personalnych nieporozumień z mianowanym w 1999 proboszczem parafii Klub musiał znaleźć sobie inną siedzibę. Od tego momentu w parafii zaczęło aktywnie działać Koło Przyjaciół Radia Maryja. O konflikcie z KIKiem ksiądz proboszcz opowiada w ten sposób:

„Jak zostałem proboszczem, to sobie nie życzyłem, żeby tacy ludzie tu byli. To znaczy działalność jego była sporadyczna, a osoba, która nim kierowała nie odpowiadała mojej mentalności. No mówię, może inteligencja, na pewno nie katolicka. Poza tym ktoś, prezes, czy przewodniczący miał jakieś aspiracje, minimalne działanie a wymagania duże. Jak każda wspólnota, czy grupa zbierająca się nawet raz do roku inspiruje do tego, że jest ważną częścią parafii. A tak nie było. Tam były osoby, których ja nie znałem. Były jakieś odczyty. Było ich kilka czy kilkanaście. Ktoś sobie to wymyślił, żeby mieć zajęcie.” (JP 06.06.05)

Ponad to parafia pełni funkcje edukacyjne: organizuje lekcje języka polskiego dla dzieci i młodzieży, a ministranci Polskiej Misji Katolickiej angażują się w działania sportowe m.in. są zrzeszeni w Klubie Piłkarskim KFC Polonia i uczestniczą w rozgrywkach ligi diecezji Berlina.

Podsumowując wszystkie aktywności Polskiej Misji Katolickiej oferowane polskojęzycznym mieszkańcom Berlina, należy stwierdzić, że poza stricte religijnymi spotkaniami, w parafii nie dzieje się dużo. Wynika to z jednej strony z charakteru instytucji, która ma się skupiać przede wszystkim na pełnieniu funkcji religijnej. Ksiądz bardzo silnie podkreśla, że możliwość praktykowania wiary jest pierwotna wobec funkcji towarzyskich i socjalnych. *„Pierwszorzędną rolą parafii jest przekazanie wiary, dobro dusz jest najwyższym prawem. A to, czy oni grają to w piłkę, czy w ping-ponga, to już... To są rzeczy, które mają nie być sensem w samym w sobie.”* (JP 06.06.05). Z drugiej strony mała intensywność życia wspólnotowego parafii jest też uwarunkowana specyfiką sytuacji migracyjnej polskiej grupy w Berlinie – bliskością granicy, łatwością kontaktów z Polską. *„Na emigracji mniejszości, a my jesteśmy jakąś tam mniejszością, prawda, są, powinny być prężniejsze, mocniejsze. Myślę, że było tak przed laty, obecnie tak nie jest. Kiedyś przychodzili do Kościoła, żeby móc się identyfikować z Polską. Obecnie mogą się identyfikować z Polską mając godzinę czasu, bez żadnych przeszkód jechać do Polski za granicę. I te potrzeby, które były kiedyś na pewno silne a wynikały z tego, że był ograniczony kontakt z krajem, dzisiaj znikły po obaleniu muru, czy obecnie.”* (JP 06.06.05) Inną podkreślaną przez proboszcza sprawą, która utrudnia funkcjonowanie wspólnoty parafialnej jest *(ogólny brak gotowości ludzi do udzielania się w organizacjach)* pochłonięcie sprawami życia rodzinnego i zawodowego niepozostawiające miejsca na działalność innego rodzaju. *„W każdej wspólnocie są takie problemy jak zwykle (...) z zaangażowaniem, czy naborem. Generalnie ludzie nie chcą być w organizacjach. Choć to nie jest organizacja. Generalnie ludzie są zajęci pracą, zdobywaniem środków na życie. A to są rzeczy poza. Mają całą gamę w tym mieście różnego rodzaju spędzania wolnego czasu i to jest wyrzeczenie się uczestnictwa we wspólnocie. Jak ktoś chce być w jakiejś wspólnocie, to musi się z nią identyfikować, musi się angażować, włożyć w to serce, jak we wszystkim.”* (JP 06.06.05).

Znaczenie Polskiej Misji Katolickiej

a) Poziom jednostkowy – parafianie

Polska Misja Katolicka jest ważnym miejscem dla Polaków Berlina z różnych powodów. Dla jednych jest ważna jako instytucja kościelna, dla drugich jako miejsce spotkań i wymiany informacji.

Polskie Duszpasterstwo zaspokaja potrzeby duchowe jednostek przebywających na emigracji. Wiele osób czerpie siłę do zmagania się z trudną codziennością emigracyjną z uczestnictwem w odprawianym po polsku nabożeństwie. Polska msza to taki „kawałek Polski” na obczyźnie. Nie bez znaczenia jest możliwość porozmawiania w polskim języku z ludźmi o podobnych losach i doświadczeniach. A ludziom, którzy aktywnie działają w życiu parafii poza nabożeństwami, działanie to daje możliwość pewnej samorealizacji, *„Te osoby*

znalazły się w obcym środowisku, zostały wyrwane, przyjeżdżały tu to miały plany, marzenia, które się nie zrealizowały. Próbują swojej realizacji w kościele.” (JP 06.06.05)

Nie wszyscy przychodzą jednak do kościoła motywowani względami religijnymi. Duża część Polaków uczestniczy nie tyle w niedzielnej mszy świętej, co w giełdzie informacji, która ma miejsce przed kościołem, a dotyczy pracy, mieszkania itp. Swoistą dwoistość polskiego kościoła opisuje jeden z polskich Nieudaczników: „Można się spotykać gdzie indziej, ale jeśli się Polacy spotykają to spotykają się Kościele. Albo pod Kościołem. Bo są tacy, co do Kościoła nie wchodzą. Tylko kupują gazety pod kościołem. Antyklerykalne.” (WS 30.05.2005) Polski kościół służy wielu ludziom jako informator i poradnik dotyczący przetrwania w Berlinie.

b) Poziom polskiej community

Polska Misja Katolicka gromadzi na swoim terenie w każdą niedzielę (w Kościele lub przed) różne grupy społeczne, różne pokolenia, ludzi o różnym statusie prawnym. „To są przecież różne grupy społeczne. Od sezonowych robotników po naukowców. Cała ta drabinka społeczna jest odzwierciedlona.” (WS 30.05.2005) I choćby przez sam fakt stworzenia przestrzeni do wspólnego przebywania można powiedzieć, że Polska Misja Katolicka integruje wewnętrznie polską społeczność.

Równocześnie parafia jako instytucja nie podejmuje zbyt wielu celowych zabiegów, aby różne grupy przychodzące do Kościoła bardziej świadomie ze sobą współżyły, dzieliły się swoimi doświadczeniami czy kompetencjami. Dla proboszcza berlińskiej PMK wystarczającym elementem integrującym jest wspólna wiara. „Integracja polega na wspólnej modlitwie i nabożeństwie. Jest to nasza rola. Integracji pielęgnacji, utrzymania języka polskiego. Główny motyw to jest religijność, przede wszystkim. A reszta to jest oczywiście dodatkowe.” (JP 06.06.05)

c) Poziom relacji Polacy – Berlińczycy

Polskie Duszpasterstwo nie inicjuje w zasadzie żadnych wspólnych działań z organizacjami czy parafiami niemieckimi. Do takich można może jedynie zaliczyć rozgrywki klubu piłkarskiego ministrantów polskich z niemieckimi. „Nie ma takich potrzeb. Nie ma, ponieważ nasi wierni nie są zainteresowani, z tego względu, że oni i tak należą terytorialnie do jakiejś parafii niemieckiej, więc mogą swobodnie pójść do swojej parafii, tam, gdzie mieszkają, do domu parafialnego. A przychodzą tutaj, ponieważ ludzie potrzebują modlitwy w języku polskim. I dlatego nie są zainteresowani czymś takim”. (JP 06.06.05) Wydawać by się na tej podstawie mogło, że misją Polskiego Duszpasterstwa w Berlinie jest bardziej pielęgnowanie i kultywacja polskich zwyczajów i języka niż dbanie o relacje ze społeczeństwem przyjmującym. To co PMK pomaga wytwarzać czy podtrzymywać to tożsamość Polaka w ogóle, a nie tożsamość Polaka w Berlinie. Polski Kościół jest miejscem realizującym raczej strategię separacji polskiej grupy od społeczeństwa większościowego niż strategię jego integracji. Na pytanie o to, jaka jest rola polskiej parafii dla integracji polskiej grupy ze społeczeństwem niemieckim proboszcz wręcz zdecydowanie świadomie odpowiedział: „Dezintegrująca”. (JP 06.06.2005)

* * *

Jak próbowałam pokazać w poprzednim rozdziale, sieć polskich stowarzyszeń w Berlinie jest słabo rozbudowana. Istnieją jednak w tej sieci swoiste fenomeny stowarzyszeniowe, które opisałam w tej części pracy.

Ich działalność wzajemnie się uzupełnia odpowiadając na różne potrzeby bardzo zróżnicowanej polskiej grupy Berlina. Polska Rada Społeczna realizuje głównie funkcję socjalną i polityczną i stara się reprezentować interesy migrantów w Berlinie wobec władz miasta. Polscy Nieudacznicy skupiają się na kulturze i przez nią chcą oddziaływać na polsko-niemieckie relacje. Polska Misja Katolicka zaspokaja tęsknotę za Polską i dba o pielęgnację polskich zwyczajów i polskiego języka. Jest również nieformalnym miejscem spotkań i wymiany informacji. Polska Rada i Związek Polskich Nieudaczników poprzez swoje działania przyczyniają się do integracji środowisk polskich i niemieckich. Polska Misja Katolicka realizuje raczej strategię separacji Polaków od otoczenia.

Co ciekawe, dwie z trzech badanych organizacji – Polska Rada i Nieudacznicy są tworzone przez ludzi wywodzących się z jednego środowiska - zaczynających w Polskiej Radzie w latach 80. Na podstawie tej

informacji można by odnieść wrażenie, że polskie stowarzyszenia to swoisty plac zabaw grupki znajomych i sąsiadów, którzy po prostu lubią swoje towarzystwo i w ten sposób tworzą pewnego rodzaju klikę. Okazuje się, że kapitał społeczny zbudowany na bazie wspólnej działalności opozycyjnej (solidarnościowej) tamtego czasu jest rzeczywiście wyjątkowo silny i bazuje na bardzo silnych więziach przyjaźni. Równocześnie jest on jednak bardzo skierowany na tworzenie nowych więzi, a nie tylko na wzmacnianie już istniejących (czyli bardziej *bridging* niż *bonding*). Na tym polega swoisty fenomen tego środowiska: dość wąska grupa ludzi stworzyła struktury, które mają służyć wszystkim, niezależnie od światopoglądu, pochodzenia, orientacji, statusu społecznego. Kapitał społeczny zrodzony w latach 80. podczas zmagania o prawa Polaków w Berlinie procentuje do dziś i w największym stopniu ukształtował aktywność społeczną polskich berlińczyków. Innym środowiskom nie udało się stworzyć aż tak prężnie działających organizacji.

Kapitał społeczny typu *bridging* nie jest jednak na tyle silny, żeby zlikwidować istniejący w obrębie polskiej grupy podział pomiędzy tradycyjną polonią („Cepelią”) z prawicowym światopoglądem i dużym przywiązaniem do narodowej symboliki i tożsamości a środowiskami młodszymi, bardziej lewicowymi, nastawionymi na bieżące sprawy migrantów. O sile tego podziału świadczy brak formalnie wybranej organizacji reprezentującej interesy wszystkich aktorów polskiej sceny stowarzyszeniowej Berlina wobec władz miasta.

Analizowane studia przypadku pokazują też rolę lidera w działalności stowarzyszeń i aktywizacji środowiska. Niewątpliwie największy wpływ na ukształtowanie środowiska stowarzyszeniowego w Berlinie miała charyzma i energia jednego człowieka – założyciela Polskiej Rady, który umiejętnie przekazywał ją dalej i wyzwał potencjał do działania u innych. W ten sposób przyczynił się on nie tylko do rozwoju Polskiej Rady, ale jest pośrednio współodpowiedzialny za inne instytucje na społecznej mapie Berlina: Radio Multikulti, Związek i Klub Polskich Nieudaczników, Kawiarnię Kiełboludów, Galerię Pigasus itd. Również na przykładzie działania Polskiej Misji Katolickiej widać, jak bardzo osoba proboszcza ma wpływ na kształt życia wspólnotowego. Za kadencji różnych proboszczów różna była oferta parafii – raz działo się w niej mniej, raz więcej. Zajmując się stowarzyszeniami, a więc instytucjami nie można zapominać o tym, że są one tworzone przez konkretnych ludzi i od ich zaangażowania i umiejętności pociągnięcia za sobą innych zależy, jakie efekty przyniesie konkretna działalność.

Badanie Polskiej Rady i Związku Polskich Nieudaczników ukazało też ważny czynnik, który zaczyna kształtować polską scenę stowarzyszeniową miasta: zmianę pokoleniową wśród działaczy. Coraz częściej są to dzieci imigrantów, a nie sami imigranci. Wkraczają na scenę stowarzyszeniową z nowymi potrzebami, z nowymi pomysłami. Inaczej niż ich rodzice definiują swoją tożsamość, szukanie swoich korzeni ma dla nich zupełnie inny wymiar. Są ukształtowani przez dwa społeczeństwa – polskie i niemieckie – i pomiędzy nimi chcą się umiejscowić, działać na rzecz ich zbliżenia.

6. Podsumowanie

Obecność Polaków w Berlinie to wynik długookresowego procesu emigracji z Polski do Niemiec, zarówno o charakterze politycznym, jak i ekonomicznym. Na Polską grupę składają się trzy główne kategorie: 1) osoby z polskim obywatelstwem zarejestrowane w urzędzie meldunkowym miasta Berlina, 2) osoby urodzone w Polsce i mówiące po polsku, ale posiadające niemiecki paszport lub podwójny: polski i niemiecki 3) nie ujmowani w statystykach migranci wahadłowi, podejmujący najczęściej nielegalną pracę w mieście. W sumie szacuje się, że w stolicy Niemiec przebywa, pracując i lub rezydując, około 100 tys. osób z Polski. Tworzą oni grupę bardzo zróżnicowaną pod względem statusu prawnego dotyczącego pobytu w RFN, materialnego, sytuacji społeczno-zawodowej, światopoglądu i strategii adaptacji w społeczeństwie niemieckim. Większa część tej grupy pozostaje poza oficjalnym rynkiem pracy, funkcjonując w szarej strefie zatrudnienia lub będąc uzależnionymi od świadczeń socjalnych.

Istotny wpływ na cechy jakościowe polskiej grupy w Berlinie ma charakter współczesnych emigracji z Polski do Niemiec, a zwłaszcza do Berlina. Bliskość granicy przesądza o dużym udziale migrantów niepełnych. Krążą oni pomiędzy domem w Polsce a miejscem zarobkowania w Niemczech, w każdym z tych miejsc pozostając wyobcowanymi⁴⁸.

W opinii Berlińczyków Polacy radzą sobie w ich mieście bez większych trudności. Taki punkt widzenia prezentują oficjalne dokumenty władz miasta i przekazy medialne. Na tle innych grup narodowościowych, które tworzą w Berlinie swoiste enklawy, Polacy wypadają bardzo dobrze, jeśli chodzi o znajomość języka i integrację w społeczeństwie większościowym. Nie odróżniają się wyraźnie od Niemców, ani pod względem fizycznym, ani pod względem kulturowym. To powoduje, że nie stają się obiektem nasilonej dyskryminacji.

Na większe możliwości integracji wpłynęło rozszerzenie Unii Europejskiej i wynikające z tego rozszerzenie praw Polaków w Niemczech.

Wymienione czynniki mogą tłumaczyć fakt, że polska grupa w Berlinie nie jest społecznością o silnych wewnętrznych więziach. Objawia się to między innymi w słabej sieci polskich stowarzyszeń działających w Berlinie. Nie tylko liczba tych stowarzyszeń w porównaniu np. z liczbą stowarzyszeń w grupie tureckiej jest niewielka, ale także współpraca między nimi jest dość ograniczona. Poza tym nie posiadają oficjalnie wybranej organizacji parasolowej, która reprezentowałaby interesy Polaków wobec władz miasta.

Mimo ogólnej słabości polskiej sieci stowarzyszeniowej, funkcjonują w niej trzy swoiste fenomeny aktywności Polaków w Berlinie: Polska Rada Społeczna, Związek Polskich Nieudaczników i Polska Misja Katolicka. Przez lata pełniły one różne funkcje, odpowiadając na zróżnicowane potrzeby istniejące w różnych okresach wśród heterogenicznej polskiej grupy w Berlinie. Realizowały zarówno zadania socjalne i samopomocowe (Polska Rada Społeczna, początkowo Polska Misja Katolicka), jak i kulturalne (Związek Polskich Nieudaczników, Polska Rada Społeczna), religijne (Polska Misja Katolicka) oraz polityczne (Polska Rada Społeczna).

Wszystkie trzy organizacje mają swoje korzenie w latach 80., okresie zwiększonego politycznego napływu osób z Polski do Berlina. Aktywność ich działaczy wówczas była odpowiedzią na problemy adaptacyjne przybyszów z Polski, sprzyjała zorganizowaniu pomocy, ułatwienia wejścia w nowe środowisko, służyła walce o większe prawa zarówno politycznym uchodźcom, jak i imigrantom ekonomicznym z Polski. Kapitał społeczny imigrantów z początku lat 80. wytworzony na bazie wspólnej aktywności opozycyjnej i politycznej był na tyle silny, że instytucje te należą również dziś, w zupełnie zmienionej rzeczywistości, do najprężniejszych organizacji w wielokulturowym środowisku miasta.

Jednakże w wyniku upływu czasu, otwarcia granic i zacieśnienia się procesu integracji europejskiej zmianom uległa sytuacja i wzory mobilności Polaków w Berlinie. Doprowadziło to do przekształcenia się funkcji i strategii realizowanych przez analizowane organizacje. W przypadku Polskiej Rady oznaczało to

⁴⁸ Na ten aspekt migracji zwraca uwagę między innymi W. Łukowski stawiając hipotezę o tym, że migracje o charakterze sezonowym zamiast zmniejszać w gruncie rzeczy zwiększają ryzyko egzystencjalne (Łukowski, 2004).

skoncentrowanie się na poradnictwie i wspieraniu grup samopomocy, a rezygnacji z działalności kulturalnej i politycznej na taką skalę, w jakiej miało to miejsce w latach 80. Funkcję kulturalną, realizowaną już poza politycznym kontekstem, przejęli Polscy Nieudacznicy i na niej skupili swoją działalność. Polska Misja Katolicka ogranicza się dziś właściwie tylko do aktywności religijnej, funkcje socjalne zostawiając innym organizacjom.

O ile Polska Rada i Polscy Nieudacznicy nadal aktywnie kształtowane są przez środowiska postsolidarnościowe, o tyle w polskiej parafii miały miejsce liczne zmiany proboszczów. Duszpasterskie wizje kolejnych księży różniły się od siebie odzwierciedlając podziały historyczne⁴⁹ oraz podział, jaki w tej dziedzinie istnieje w polskim Kościele (skrajnie rzecz ujmując chodzi o podział na środowisko związane z Radiem Maryja i środowisko *Tygodnika Powszechnego*).

Cechą charakterystyczną środowiska skupionego wokół Polskiej Rady i Polskich Nieudaczników jest otwartość na różne grupy społeczne niezależnie od statusu, pochodzenia, czy obywatelstwa. Z bogatych doświadczeń działalności społecznej lat 80. wynika ich łatwość współpracy z innymi stowarzyszeniami i środowiskami. Podkreślić należy również otwartość na społeczeństwo przyjmujące i umiejętność podjęcia z nim dialogu. Na poziomie relacji polsko-niemieckich zarówno Polska Rada Społeczna jak i Związek Polskich Nieudaczników wytwarzają silny kapitał społeczny typu więziotwórczego (*bridging*).

Polska Misja Katolicka odwrotnie – nie podejmuje działań, które mają na celu przerzucanie mostów do społeczeństwa przyjmującego. Misją polskiego duszpasterstwa jest pielęgnacja tożsamości i kultury polskiej i integracja polskojęzycznych mieszkańców Berlina wokół wiary katolickiej.

* * *

Postawione we wstępie pytanie o rolę stowarzyszeń migranckich w procesie integracji wymaga dokładniejszego przyjrzenia się warunkom integracji w globalizującym się świecie.

Jesteśmy świadkami fenomenu historycznego, który polega na tym, że globalizacja i idąca w parze z nią integracja europejska zmieniają formy ludzkiej mobilności i wymiary integracji społecznej. Z jednej strony coraz więcej ludzi, przemieszczając się między krajami, funkcjonuje w ponadnarodowych przestrzeniach społecznych. Prowadzi to do kurczenia się przestrzeni i czasu dla integracji w określonym miejscu, stałym środowisku. Zjawisko nazywane przez badaczy „integracją ponadnarodową” (Miera 2001) paradoksalnie do integracji w tradycyjnym tego słowa znaczeniu ani w kraju przyjmującym, ani w kraju wysyłającym się nie przyczynia. Z drugiej strony integracja jest wpisana w oficjalne strategie państw, mają jej sprzyjać oficjalne instytucje i struktury. Zadania, które leżały w gestii migranckich stowarzyszeń, takie jak ułatwienie przejścia migranta do nowej rzeczywistości i pomoc w adaptacji w nowym społeczeństwie w dużym stopniu z powodu wymienionych procesów cywilizacyjnych się zdezaktualizowały. Troskę o udaną integrację w świecie bez granic przejęły profesjonalne instytucje polityczne.

Jednocześnie migracja nie dotyczy tylko osób mobilnych ponad granicami krajów. Dotyczy także osób, które poszukują konkretnego miejsca stałego osiedlenia. Dotyczy to na ogół migracji spoza krajów europejskich. Wchodząc masowymi falami, także do Niemiec, wchodzą ze swoją kulturą i aspiracjami, a także i społeczną siłą, popartą zajmowaniem tych segmentów rynku pracy, na których od dawna pracownicy kraju przyjmującego są nieobecni. Domagają się respektowania prawa do pielęgnowania swej kultury w szerokim zakresie. Dlatego zjawisko imigracji w wielu krajach europejskich postrzegane jako zagrożenie dla spójności społeczeństwa obywatelskiego kraju przyjmującego. Mówi się, że imigranci nie uczestniczą w życiu społecznym i publicznym swojego nowego otoczenia, nie chcą się integrować. Zakładają swoje instytucje, ograniczając się do życia społecznego w swoim środowisku w efekcie tworzą równoległe społeczeństwo.

Rozważając problem integracji imigrantów na przykładzie Polaków w Berlinie, nie daje się go scharakteryzować w dwudzielnej strukturze; społeczeństwo dobrze zintegrowane (jak to sugerują władze

⁴⁹ *Nota bene* Polski Kościół Katolicki na emigracji zawsze miał kłopoty związane ze stosunkiem do tego, co dzieje się aktualnie w kraju i polityczną poprawnością wobec stanowiska kraju przyjmującego. Na te trudności i ich konsekwencje zwraca uwagę Henryk Olesiak (1987).

miasta) *versus* społeczeństwo równoległe. Polacy na bardzo małą skalę tworzą równoległe polskie instytucje w Berlinie. Dzisiejsza migracja – niepełna, zawieszająca ludzi w przestrzeni ponad granicami nie sprzyja budowaniu instytucji imigranckich społeczności. Wrywa migrantów z dotychczasowych kontekstów społecznych i nie wprowadza do nowych. Mało rozbudowana polska infrastruktura społeczna Berlina (w tym polskie stowarzyszenia) jest tego przykładem. Jednocześnie wielce prawdopodobne jest zagrożenie dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego w kraju emigracji. Ruchy wędrownicze mogą stanowić silną przeszkodę dla uczestnictwa obywatelskiego w kraju wysyłającym. Co się dzieje ze społecznościami lokalnymi w Polsce, których członkowie masowo wyjeżdżają do pracy zagranicę? Jak wyglądają podstawowe wskaźniki uczestnictwa, takie jak frekwencja wyborcza? Jak wyglądają więzi w tych społecznościach? Pełne odpowiedzi na te pytania - to inspiracja do nowego nurtu pracy na temat związków między migracją a społeczną aktywnością.

Trudno jednoznacznie prognozować, jaka będzie rola stowarzyszeń migranckich w przyszłości. Możliwe są tu różne scenariusze. Jeśli proces integracji europejskiej będzie przebiegał bez zakłóceń, może się okazać, że stowarzyszenia migranckie ograniczą swe funkcje wyłącznie kulturalnych, ozdabiających wielokulturowe krajobrazy miast. Jeśli jednak nastąpi nawrót nacjonalizmów i partykularyzmów, stowarzyszenia migranckie znowu będą odpowiedzialne za walkę z dyskryminacją, staną się istotnym narzędziem walki politycznej o prawa mniejszości.

Literatura

Auslandsbeauftragte des Senats von Berlin, 1995. *Polen in Berlin. Erfolgreiche Integration trotz teilweise widriger Umstände – Lebenschancen wahrgenommen.* (Polacy w Berlinie. Udana integracja, mimo częściowo niesprzyjających warunków.) Wyniki badania ankietowego przeprowadzonego w 1995 roku na zlecenie Senatu Berlina. Berlin.

Berliński Urząd Statystyczny. *Die Neuen Unionsbürger: Polen In Berlin. Pressemitteilung 098/04.* (Nowi Obywatele Unii: Polacy w Berlinie), www.statistik-berlin.de.

Bletzer B., (1991). *Interessenlage und Eigenorganisationen der Polen in Berlin – Analyse der Entwicklung seit den 80er Jahren* (Interesy i organizacje Polaków w Berlinie – analiza rozwoju od lat 80.), Praca Magisterska na Wydziale Nauk Politycznych Freie Universität w Berlinie.

Cyrus N., *Polnische Illegale in Berlin seit dem Ende des 20. Jahrhunderts* (Polscy nielegalni w Berlinie od końca XX wieku) – materiał powielony od autora, nie publikowany, w przygotowaniu.

Cyrus N., (2000). „Mobile Migrationsmuster. Zuwanderung aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland“ (Wzory ruchliwości migracyjnej. Imigracja z Polski do Republiki Federalnej Niemiec), w: *Berliner Debatte INITIAL* 11 (2000) 5/6.

Cyrus N., (2005). *Active Civic Participation of Immigrants in Germany.* Oldenburg: Country Report prepared for the European research project POLITIS. , www.uni-oldenburg.de/politis-europe

Cyrus N., Vogel D., (2000). „Immigration as a Side Effect of other Policies. Principles and Consequences of the German Non-Immigration Policy”, w: A. Triandafyllidou (ed.), *Migration Pathways. A historic, demographic and policy review of four countries of the European Union*, Brussels: State of Art report, European Commission: Community Research.

Marschall, von Ch.,(1996). „Im Kiresenfall hilft der Sozialrat“, *Dialog* 1996 nr 5/1996.

Eisler J., (2002). „Fale emigracji żydowskiej z powojennej Polski”, *Biuletyn IPN* Nr 3 – 3.2002.

Faist T., Sieveking K., i. in., (1999). *Ausland im Inland.* Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft.,.

Gandziarowska J., (2004). „The invisible minority”, w: Plotki – rumours from around the block. www.plotki.net, Issue from July 2004.

Golinowska S., (2004). *Popyt na pracę cudzoziemców. Polska i sąsiedzi* Warszawa: IPiSS.

Vom Hau M., (2001). *Ethnic Organization, Political Citizenship, and the cohesion of immigrant Communities: a case study of Turkish and Polish Immigrant Groups in Berlin*, praca magisterska na University of Rhode Island.

Hiscott W., (2005). *‘Parallel Societies’ – A Neologism gone Bad.* Multicultural Center Prague, www.migrationonline.cz,.

Jaroszewska E., (2003). *Małżeństwa polsko-niemieckie w RFN*, Warszawa: IPS UW.

Kaczmarczyk P., Łukowski W., (2004). *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR..

Kaczmarczyk P., (2001). „Polski Berlin? - Uwagi na temat najnowszych migracji Polaków do stolicy Niemiec”, w: E. Jaźwińska, M. Okólski, *Ludzie na huśtawce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Kamiński Ł., (2002). *Polacy w Berlinie.* *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* nr 14 (3/2002).

Kerski B., (2003). „Berlin – Warschau”, w: imiona autorów, pierwsza litera z kropką Ławaty, Orłowski (red.), *Deutsche und Polen*, Monachium: C. H. Beck..

Krasnodębski Z., Krampen N., (2001). *Polen in Bremen. Eine unsichtbare Minderheit?* (Polacy w Bremie. Niewidoczna mniejszość?), *Eine Tagung des Wissenstransfers* am 22. November 2000. Universität w Bremen.

Lee E., (1966). *A theory of migration*, *Demography* 3:47–57.

Łukowski W., (2004). „Społeczny sens migracji sezonowych”, w: P. Kaczmarczyk, W. Łukowski (red.), *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR..

Lindner R., (2004). *Walks on the wild side. Eine Geschichte der Stadtforschung*. Frankfurt, New York: Campus Verlag..

Niemals aufgeben, eine Haltung, die junge Lebenskünstler aus Polen eint“ *Magazin* 06/2002.

Marek E., (2000), „Polacy na niemieckim rynku pracy”, *Polityka Społeczna* nr 5–6, Warszawa.

Miera F., (2001), „Transnationalisierung sozialer Räume? Migration aus Polen nach Berlin in den 80er und 90er Jahren“. w: Pallasse Christoph (red.) 2001. *Die Migration von Polen nach Deutschland* (Migracje z Polski do Niemiec), Baden Baden: Nomos Verlagsgesellschaft.

Morawska E., (2003). “National Identities of Polish (im)migrants in Berlin” w: W. Spohn, A. Triandafyllidou. (eds.), *Europeanisation, National Identities and Migration*, London, New York: Routledge Advances in Sociology.

Niewręda K., (2002). „Kolano Nieudaczników”, w: *Pogranicza* Nr 2(37).

Ohliger R., Raiser U., (2005). *Integration und Migration in Berlin. Zahlen - Daten – Fakten*, Berlin: Der Beauftragte fuer Integration und Migration..

Okólski M., (2001). „Mobilność przestrzenna z perspektywy koncepcji migracji niepełnej“ w: E. Jaźwińska, M. Okólski, *Ludzie na huśtawce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Okólski M., (2004). *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Olesiak H., (1987). *Polska emigracja polityczna w RFN*, Duesseldorf: Szkice z psychologii społecznej, Instytut Kultury „Tradycja i Współczesność”,

Putnam R., (2000). *Bowling Alone*, New York: Simon&Shuster..

Polizeiliche Kriminalstatistik 2004. podaj źródło

Rada U., (2002). *Berliner Barbaren. Wie der Osten in den Westen kommt* (Berlińscy barbarzyńcy. O tym, jak wschód przychodzi na zachód), Berlin: BasisDruck..

Rajkiewicz A., (2004). „Cudzoziemscy pracownicy w krajach Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec”, w: S. Golinowska (red.), *Popyt na pracę cudzoziemców. Polska i sąsiedzi*, Warszawa: IPiSS..

Ravenstein E. G., (1889). "The Laws of Migration", *Journal of the Royal Statistical Society* 52:245–301.

Schoeneberg U., (1993). *Gestern Gastarbeiter, morgen Minderheit. Zur sozialen Integration von Einwanderern in einem „unerklärtem“ Einwanderungsland*. (Wczoraj Gastarbeiterzy, jutro mniejszość. O społecznej integracji imigrantów w niezdefiniowanym kraju imigracji), Frankfurt am Main: European University Studies, Sociology, vol.169. Peter Lang..

Sopart D., (2000). „Polnische Selbstorganisationen in der Bundesrepublik Deutschland – Reinkarnation mit Geburtswehen“ (Polskie organizacje w RFN – reinkarnacja w bólach), w: D. Thränhardt. U. Hunger *Einwanderer-Netzwerke und ihre Integrationsqualität in Deutschland und Israel*, Studien zu Migration und Minderheiten, Band 11, Münster/Hamburg/London: Lit Verlag, str. 175-218.

Stach A., (2002). *Polski Berlin*, , Berlin: Die Auslandsbeauftragte des Senats (Wydanie 3. poprawione).

Stankiewicz K., (2003). *Migranten aus Polen – unsichtbar gemacht* (Migranci z Polski. Uczynieni niewidzialnymi), Praca Magisterska na wydziale Kulturoznawstwa Uniwersytetu Europa Viadrina, Frankfurt nad Odrą.

Wolff - Powęska A. (2000). *Być Polakiem w Niemczech*. Poznań: Instytut Zachodni.

Ząbek M., (2002). *Między piekłem a rajem*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Wydziału Historycznego UW.

Strony internetowe:

- 1) http://www.bamf.d/template/index_integration.htm
- 2) www.pmk-berlin.de
- 3) www.polnischeversager.de
- 4) www.statistik-berlin.de

Aneks

Materiały z badań polskich organizacji stowarzyszeniowych w Berlinie – czerwiec 2005

1. Polska Rada Społeczna

- wywiad z pierwszym przewodniczącym Rady (WK 15.06.2004)
- wywiad z obecną przewodniczącą Rady (IE 08.06.2005)
- wywiad z wieloletnią działaczką i pracownikiem Rady (S 09.06.2005)

Zbiór artykułów, informacji prasowych i oficjalnych dokumentów PRS wydany w jednej broszurze przez Polską Radę przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2001 roku (PRS 2001)

2. Związek Polskich Nieudaczników

Wywiady z działaczami Związku:

- Adamem (AG 06.06.2005)
- Lopezem (WS 30.05.2005)
- Mariuszem (MB 06.06.2005)
- Joanną (JB 06.06.2005)

- i. archiwum artykułów prasowych o Nieudacznikach gromadzonych przez Związek od początku jego istnienia (archiwum)
- ii. numer pisma Kolano wydawanego przez Nieudaczników znajdujący się na stronie internetowej www.polnischeversager.de
- iii. film dokumentalny z 2004 roku „Rozszerzenie Morza Bałtyckiego”
- iv. statut Związku

3. Polska Misja Katolicka

- wywiad z proboszczem (JP 06.06.2005)
 - v. specjalne wydanie Listu Parafialnego (parafialnej gazetki) z okazji 20-lecia Polskiej Misji Katolickiej w Berlinie
 - vi. kronika wydarzeń parafialnych na stronie internetowej parafii www.pmk-berlin.de

4. Biuro Pełnomocnika Senatu Berlina ds. migracji i integracji

- wywiad z dwoma urzędnikami odpowiedzialnymi za kontakty ze stowarzyszeniami migranckimi (Senat 03.06.2005)